



GŁOS WIELKOPOLSKI

**Dodatek
telewizyjny
na tydzień**



**Kto zechce może
spędzić majówkę
na spacerze
do punktu szczepień
przeciwko COVID-19**

STRONA 08

**TSUE postanowił,
że to sądy krajowe
muszą zdecydować,
co się stanie
z pieniędzmi
frankowiczów** STRONA 10

Wielka majówka covidowa: jaka będzie, co nas czeka

**Pogoda nie zamierza
nas rozpieszczać,
ale mamy dla Was kilka
propozycji plenerowych
i domowych**

strony 02, 16-17



1 maja bez pochodów
Zmienia się świętowanie i praca.
Podczas pandemii spojrzeliśmy
na nią z zupełnie innej strony

strony 12-13

**Urszula Dudziak: To nie jest tak,
że jestem jakąś kosmitką, cyborgiem.**
Jestem normalną kobietą, która
myśli i coś tam sobie kombinuje strony 20-21



FOT. ARCHIWUM E. ROKOSZYŃSKIEJ / K. KAPICA / ARCH. A. ERAZMUSKA / KATARZYNA JAROSZ

Jeść i gawędzić. Polacy pokochali
Robertą Makłowicza, bo uosabia
życie, o którym marzą: luksusowego
filozofa, który wędruje przez świat
i przy tym dobrze się odżywia strona 22

Czy Ustawa Rządowa
z 3 maja mogła
uratować Polskę?
Raczej nie. Może
powstała za szybko?

STRONY 18-19

Rozmowa
Grupa facetów
szła tymi samymi
drogami, co Jurek Pilch

strony 26-27



Wrócimy do starej, czy do nowej normalności?

Leszek Waligóra
l.waligora@glos.com



Na dzień dobry.

Tym, którzy powiesili na mnie psy po moim ubiegłotygodniowym narzekaniu na burdel szczepionkowy, chciałbym uroczystie odszczekać każde słowo. Hau!

Niektórzy kazali skorzystać, to... skorzystałem. Bo, wicie-rozumiacie, dziennikarz regionalnego pisma to jednak ma wpływy. Napisałem, minister Dworczyk zadzwonił, a minister Niedzielski osobiście zaszczepił. Chip w pierwszej dawce działa jak ta lala. Piszę te słowa bez udziału komputera, sms-y przychodzi bezpośrednio do oka. Tylko jakiegoś NOPa mam chyba, bo wiadomości od kobiet wpadają na lewe oko, a od mężczyzn na prawe. Mówię nagle w siedmiu językach i już po pierwszej dawce nie odważam się na miłość z pałaniem do połowy rządu

i połowy opozycji. Ponoć po drugiej dawce pałać mam w 100 procentach.

A w rzeczywistości... A w rzeczywistości infolinia okazała się działać sprawnie poza godzinami obłożenia. Termin zmieniono szybko i teraz - jak wielu ludzi przede mną - jestem pod wrażeniem jakości i organizacji punktu szczepień. Mam teraz takie dwa marzenia: pierwsze, żeby takie standardy służby zdrowia już nam zostały (choć po prawdzie, to dużo w tych szczepieniach opiera się na nieocenionych wolontariuszach, których przecież na co dzień brak). Drugie marzenie: żebyśmy jednak już, uzyskawszy tę stałą odporność, zaczęli wracać do trochę innej normalności.

Piszemy dziś dużo o współczesnej pracy, którą - już bez sztandarów i pocho-
dów - świętujemy 1 maja. A przynajmniej ci, którzy ją mają. Choć zaskakująco mało ludzi ją straciło, bezrobocie - przynajmniej oficjalnie - mamy bardzo niskie. Prognozy były znacznie gorsze, ale pan-

demia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Co gorza - ostatniego słowa nie powiedziały jeszcze zjawiska gospodarcze, które mogą się wydarzyć po niej. Jak nigdy dotąd los pracowników jest zbieżny z losem pracodawców. Ile firm wyjdzie z przymusowego lockdownu, ile poradzi sobie z długami, które w jego czasie zaciągnęły, ile sprosta konkurencji, którą nieobciążona bagażem pandemicznej przeszłości nagle pojawi się na rynku? O tym się dopiero przekonamy.

Wielu pracodawców przekonało się, że nie są już panami życia i śmierci i choć podwyżki dają niechętnie, to jednak ich istnienie zależy od dobrych pracowników. Wielu pracodawców przekonało się też, że nie trzeba podróżować i spotykać się, aby coś obgadać. Wystarczy spotkać się online.

Tyle, że... ja już tych onlinowych spotkań mam dość. Świadomość, że rozmówca choć ma krawat, to dół wciąż od pizamy, wyjątkowo mi przeszkadza.

Kapryśna pogoda trochę zepsuje majówkę

Będzie ciepło, ale pochmurno, możliwe są przelotne opady

Rozpoczynamy długi weekend majowy. W Wielkopolsce ma być ciepło, ale pochmurno. Meteorolodzy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Państwowego Instytutu Badawczego nie wykluczają opadów deszczu.

Piątek minie pod znakiem zachmurzenia, pomimo że od rana będzie bezchmurne niebo. Natomiast jeszcze przed południem pojawią się małe zachmurzenia, które jest przewidywane, że utrzyma się do końca dnia. Temperatura w najcieplejszym momencie dnia ma wynieść około 14°C, ale około godziny 14 spodziewać się należy lekkich opadów deszczu.

Z dużym i całkowitym zachmurzeniem upłynie sobotnie Święto Pracy, jednak wieczorem prognozowane są przejaśnienia. Temperatura w najcieplejszym momencie dnia ma wynieść 13°C.

Na niedzielę przewiduje się pogorszenie pogody - przed południem zacznie padać i tak zostanie do późnych godzin nocnych. Temperatura w najcieplejszym momencie dnia - przed południem wyniesie 10,7°C. W ostatni dzień majówki również prognozowane są deszcze, ale słabe. Jednak będzie chłodniej, temperatura maksymalna to 9°C.

SYLWIARYCHARSKA

Piątek

13°C
7°C



Barometr
1010 hPa

Sobota

13°C
4°C



Barometr
1015 hPa

Niedziela

11°C
7°C



Barometr
1006 hPa

Niedziela

9°C
5°C



Barometr
1017 hPa

PREMIERA NA TORACH

Dzisiaj startuje Maltanka

Od dzisiaj inauguruje tegoroczny sezon Kolejka Parkowa Maltanka. Wąskotorówką można dojechać do Zoo w weekendy, a teraz - od piątku 30 kwietnia do 4 maja. Co ważne - teraz wagoniki poprowadzi, oprócz lokomotywy spalinowej, parowóz Borsig Bn2t - najstarszy w Polsce sprawny parowozik, z 1925 roku! Pamiętajmy, że obowiązują limity pasażerów - do 16 osób w wagoniku. Kursy co pół godziny ze stacji Maltanka, od godz. 10 do 18.30 i ze stacji Zwierzyniec od 10.30 do 19. Bilety w jedną stronę można kupować na stacjach: początkowej i końcowej, w cenie: 5 - 3,50 zł (wycieczka) i 7,50 - 22 zł (rodziny). (GOK)



FOT. GRZEGORZ DĘBINSKI

Covidova majówka domowa

Porady

Wielu z nas najbliższą majówkę spędzi - niestety - w swoim domu, ale wcale nie musi być im smutno ani nudno.

Na działkowym ogródku. Proste przyjemności są często tymi najlepszymi - grillowanie z bliskimi z pewnością do nich należy. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, by w ten sposób spędzić nadchodzącą majówkę. ROD-y od lat cieszą się niesłabnącą popularnością, choć w ostatnim roku ich atrakcyjność wzrosła. To miejsce wprost idealne na majowy weekend - dzieci będą miały

miejsce do tego, by się wyszaleć, ale wciąż pozostaną pod okiem dorosłych, a ci będą mogli swobodnie porozmawiać i pobiesiadować w gronie najbliższych

W ogrodzie. Wystarczy wynieść stół i krzesła, na gałęziach okolicznych drzew rozwiesić lampki i lampiony, białe przykryć obrusami, a obiad czy kolację podać na ładnej (najlepiej kolorowej) zastawie stołowej w towarzystwie bukietów polnych kwiatów zebranych w okolicy... Pamiętając przy tym, że to nie bał w królewskich ogrodach, więc wcale nie musimy mieć kompletu mebli czy specjalnych sztućców, by poczuć wyjątkową

atmosferę takiego posiłku. Same dania też nie muszą być bardzo wyszukane - włoska pasta, hiszpańskie tapas czy polski kotlet schabowy z ziemniakami i sałatką z nowalijek sprawdzą się równie dobrze, a łatwo i szybko się je przyrządza.

Nabalkonie. Wystarczy przez poręcz balkonu przerzucić koce albo zasłony, by zapewnić sobie nieco intymności, dodać świece albo sznur lampek, ustawić na środku stolik i krzesła, a w domu, w tle, włączyć nastroszą muzykę. Menu? Dowolne, najlepiej zamówione z ulubionej knajpki lub przyrządzone coś własnym sumptem. (LEG)

Następne wydanie „Głosu Wielkopolskiego” we wtorek 4 maja:

- rozpoczynają się matury

- sportowe wydarzenia długiej majówki

- wiele innych ciekawych informacji z Poznania, Wielkopolski, kraju i świata

Dzisiaj u nas Ekspresowy wyrok

Dziewięć lat więzienia dla Tomasza M. z Wągrowca za zabicie szwagra



Grożono im śmiercią

Dyrektor, Remigiusz Pawelczak zawiadomił prokuraturę o groźbach kierowanych w stronę pracowników szpitala



Jerzy Owsiak

Pol'and'Rock z Kostrzynem żegna się tylko na rok. Alternatywa była jedna - albo robić festiwal, albo nie. Teraz - lotnisko Makowice



Kiedyś to były matury...

Maturzyści mówią wprost: - To się nie uda, nawet w okrojonej formie. Czujemy się jak rocznik

eksperymentalny. Zdalna nauka, to nie jest to samo co normalne lekcje w szkole.

Prenumerata ☎ Zadzwoń!
61 333 22 60
✉ prenumerata@glos.com
prenumerata.gloswielkopolski.pl

SKALA „GŁOSU”

24844

wielkopolskich maturzystów przystąpi w tym roku do egzaminów, które rozpoczynają się 4 maja

271000

maturzystów w całej Polsce zadeklarowało przystąpienie do egzaminu maturalnego w 2021 roku

13875

maturzystów z naszego regionu zdawać będzie egzamin z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym (w kraju: 158 412 absolwentów)

6368

wielkopolskich maturzystów zdecydowało się zdawać rozszerzoną matematykę (w kraju 74 603)

239

różnego rodzaju arkuszy egzaminacyjnych i 59 różnego rodzaju płyt (do egzaminów z języków obcych nowożytnych, informatyki i historii muzyki) przygotowała CKE

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ROBERT WOZNIAK

W miniony weekend na stadionie UAM na poznańskim Morasku odbył się turniej w ramach AMP Futbol Ekstraklasa 2021. Zespół poznańskiej Warty zajął w nim czwarte miejsce. Najlepszą okazała się Wisła Kraków (na zdjęciu), która wyprzedziła Legię i Podbeskidzie. (GD)

WZLOT

Spytali młodych ludzi, jak pomóc ich rówieśnikom

Młodzież, która ostatnie kilkanaście miesięcy wiodła życie online, boryka się z olbrzymimi problemami. Część młodych ludzi już teraz odczuwa skutki ograniczenia kontaktów z rówieśnikami, zamknięcia w domach, zdalnej nauki. Inni będą mierzyć się z kłopotami psychicznymi być może za pewien czas. Dzisiaj jeszcze trudno ocenić co przez ten czas działo się w czterech ścianach ich domów, jak uczniowie zniesli tę izolację, choć już teraz jest całe mnóstwo niepokojących sygnałów. Dlatego projekt „POZnaj siebie”, który zaproponowało Poznańskie Centrum Świadczeń – Centrum Inicjatyw Rodzinny jest tak ważny. Program zyskuje tym bardziej na znaczeniu, że urzędnicy postanowili go realizować we współpracy z Młodzieżową Radą Miasta Poznania. Młodzi najlepiej wiedzą, z jakimi mierzą się problemami, a eksperci odpowiedzą, jak sobie z nimi radzić, gdzie szukać pomocy i wsparcia. Planuje się przygotowanie trzech podcastów: Relacje z domownikami podczas zamknięcia; Problemy w głowie nie znikają czyli, jak radzić sobie w zamknięciu; Rok online – o zdalnym kontakcie z rówieśnikami. Teraz wypada jedynie trzymać kciuki, aby CIR zdobył grant na realizację tego projektu. (BOK)

UPADEK

Kaliska zabawa w chowanego

29 marca Nuncjatura Apostolska poinformowała o ukaraniu bp. Edwarda Jania. Wobec hierarchii stawiany był zarzut zaniedbań w sprawach nadużyć seksualnych w jego diecezji. Watykan ukarał go m.in. zakazem przebywania na terenie diecezji kaliskiej. Roma locuta, causa finita? Nie do końca. Niecały miesiąc później nasz dziennikarz, Łukasz Cieśla, odnalazł bp. Jania. Hierarcha, wbrew zakazowi Watykanu, wciąż przebywał na terenie diecezji kaliskiej, a dokładniej – w Domu Pomocy Caritas w Złoczewie. Oficjalnie – z powodu szczepień. Można chwalić hierarchię za to, że do szczepień nie zniechęciło go ostatnie stanowisko ekspertów KEP ds. bioetycznych, ale nie zmienia to faktu, że złamał on postanowienia Watykanu. Tym samym pokazał, jaki ma stosunek do wreszcie egzekwowanego prawa i osób pokrzywdzonych. Bura należy się też diecezji kaliskiej. Podobno w kaliskiej kurii nikt nie wiedział, gdzie przebywa ukarany hierarcha. Cóż, po raz kolejny okazało się, że najciemniej jest pod latarnią. 29 kwietnia rzecznik prasowy diecezji, ks. Michał Włodarski, poinformował, że bp Janiak opuścił definitywnie teren diecezji kaliskiej. Mamy nadzieję, że tym razem za słowami poszły czyny. (HO)

CYTAT TYGODNIA

Zdradą Polski, zdradą racji stanu byłoby odrzucenie „planu Marshalla XXI wieku”, 250 mld złotych dla Polski. Nasze dzieci, nasze wnuki, nasze prawnuki pytałyby potem: dlaczego? Byliśmy przygotowani na takie reakcje, ponieważ znamy linię polityczną PO – ale znamy też poglądy Polek i Polaków

Mówiła na atenie Radia RMF **ANNA MARIA ŻUKOWSKA, posłanka Lewicy**, odpowiadając na zarzuty ze strony opozycji, że Lewica – zawierając z Prawem i Sprawiedliwością porozumienie ws. Krajowego Planu Odbudowy – zdradziła nie tylko samą opozycję, ale wręcz kraj. – Krajowy Plan Odbudowy zatwierdza Komisja Europejska. Komisji Europejskiej nie uważamy za szulera ani oszusta – dodała.



FOT. PIOTR SMOLINSKI

PAŃSTWO POZNAŃSKY



Umy, do których należy wrzucić wniosek znajdują się przy wejściu do punktów obsługi klienta PCS przy ul. Wszystkich Świętych 1 oraz Małachowskiego 10. Wnioski można również przesłać pocztą na adres: Poznańskie Centrum Świadczące, ul. Wszystkich Świętych 1, 61-843 Poznań. ©P

Początek maja: sklepy zamknięte, komunikacja świąteczna

Informator

Grzegorz Okoński, Emilia Bromber
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Weekend majowy ma być wolny od pracy, do tego wciąż jeszcze objęty ograniczeniami pandemicznymi. Dlatego zdecydowana większość sklepów będzie zamknięta. Rządziej też pojadą tramwaje i autobusy.

W czasie majowego długiego weekendu zamknięte będą markety Dino, Biedronka, Lidl, Auchan, Kaufland, Stokrotka (niektóre mogą być otwarte), Netto, czy Aldi. W świąteczne dni niektóre sklepy, prowadzone przez franczyzobiorców Żabki czy Stokrotki mogą być otwarte, to zależy od indywidualnych decyzji kierownictwa sklepów.

Od soboty 1 maja do poniedziałku 3 maja tramwaje i autobusy będą kursować według świątecznego rozkładu jazdy. Ponadto w trzy „święteczne” noce – z soboty na niedzielę, z niedzieli na poniedziałek i poniedziałku na wtorek, autobusy nocne pojadą zgodnie z nocnymi rozkładami, ale z wyjątkiem linii 201, którą zastąpi linia 231. Kursy do Wir, Plewisk i Starzyn odbędą się zgodnie z rozkładem jazdy na noc z soboty na niedzielę.

Trzeba zaznaczyć, że w piątek 30 kwietnia obowiązuje dzienny

specjalny rozkład jazdy, natomiast od 4 maja wraca rozkład jazdy sprzed ostatniej zmiany dotyczącej pandemii – z dnia 29 marca (w zakresie częstotliwości i z aktualnymi obecnie trasami). Przywrócone zostaną wszystkie rozkłady jazdy obowiązujące w dni robocze – także kursy szkolne (m.in. na liniach nr 124, 886 czy 889). Kursy tramwajów i autobusów od poniedziałku do piątku realizowane będą zgodnie z roboczym rozkładem jazdy (z wyjątkiem poniedziałku 3 maja kiedy obowiązuje świąteczny rozkład jazdy)

Przywrócone będą linie autobusowe 121, 124 (bez dowozu dzieci na zajęcia pozalekcyjne), 188, 312 (do przystanku Miętkowo/Stokrotkowa oraz Bolechowo-Os./Zespół Szkół), 527 (na odcinku Kamionki/Pętla – Kamionki/Szkoła), 690, 886, 889, 431 (przywrócone wjazdy na przystanek Kleszczewo/Szkoła II), 432 (przywrócone wjazdy na przystanek Bylin/Wieś i Kleszczewo/Szkoła II), 729 (przywrócone kursy o godzinie 7.55, 15.25 i 17.40 z Ogrodów oraz 6.40 i 16.30 z Dopiewa). Inne zmiany: linia nr 603 – bez kursu o 7:00 z przystanku Łęczycza/Dworcowa, linia nr 813 – kursy z Ogrodów do Kaźmierza o godzinie 14.10 i 16.11 nie będą wjeżdżać do Kokoszczyzna. ©©



Po świątecznym weekendzie wraca stary rozkład jazdy w MPK

PIT na ostatniej prostej. Czas tylko do północy

Podatki

Monika Kaczyńska
m.kaczynska@glos.com

O północy z piątku na sobotę upływa termin rozliczania PIT za 2020 rok. Składający PIT 36 muszą zaakceptować go w usłudze Twój e-PIT. Pozostali mogą po prostu poczekać.

PIT 37 i PIT 38 o północy zostaną automatycznie zaakceptowane. Kto nie chce korzystać z ulg, rozliczać się wspólnie ze współmał-

żonkiem czy zmienić organizację pożytku publicznego, na którą przekaże 1 proc. swojego podatku (lub przekazać do po raz pierwszy) nie musi robić nic. Kto chciałby wprowadzić zmiany ma na to czas do północy. Może to zrobić przez system Twój e-PIT lub przed północą wysłać PIT papierowy albo złożyć go w urzędzie skarbowym.

Rozliczający się na podstawie PIT 36 muszą jeszcze przed północą swoje zeznanie w usłudze Twój e-PIT zaakceptować. ©©

Na 230. rocznicę Konstytucji 3 Maja - 230 flag: świętujemy w weekend na biało-czerwono!

Święto

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Nadal obowiązują obostrzenia związane koronawirusem, nie będzie zatem publicznego świętowania w czasie majowego długiego weekendu. Jednak możemy obchodzić Święto 2 maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i 3 maja – Święto Narodowe 3 Maja, wywieszając na posesji flagę państwową.

W tym celu strażniczki miejskie rozdały przechodniom 230 polskich flag w komplecie z maszynkami – tyle ile lat minęło od daty uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

– Chcemy w ten sposób przypomnieć mieszkańcom o znaczeniu polskich barw narodowych i zachęcić do refleksji nad naszą historią. Namawiam wszystkich do wywieszenia biało-czerwonych flag w oknie, na balkonie czy przed domem – mówi Jacek Jaśkowiak, prezy-

dent Poznania. Miasto przypomina, że Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej uchwalono decyzją Sejmu w 2004 roku, a jego ideą jest oddanie czci i szacunku dla symbolu Polski. Tego dnia przypada także Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

Michał Zieliński, wojewoda wielkopolski, przypomina, że flaga biało-czerwona łączy nas wszystkich, traktujemy ją z honorem. Flagi wywieszamy w oknach, na balkonach, na bu-

dynkach, by poczuć jedność, radość i dumę.

– Warto wiedzieć, że „w świecie flag” jest hierarchia, jak w wojsku i obowiązuje protokół flagowy – dodaje wojewoda. Na stronie FB Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przypomina o zasadach prezentowania barw narodowych.

Biało-czerwone flagi zobaczymy także na poznańskich autobusach i tramwajach kursujących podczas weekendu. ©©

REKLAMA

0110125947

To jest radio.
POLSKIE RADIO

Jedynka
POLSKIE RADIO

dwójka
POLSKIE RADIO

Trójka
POLSKIE RADIO

Polskie Radio 24

POLSKIE RADIO
DLA ZAGRANICY

POLSKIE RADIO
KIEROWCÓW

CZWÓRKA
POLSKIE RADIO

Chopin

Polskie Radio
dzieciom

SŁUCHAJ wiosennych audycji

Nowe limity w kościołach: więcej osób wejdzie do świątyń



Wierni będą mogli teraz w większej liczbie uczestniczyć w kościelnych nabożeństwach

Kościół

Hubert Ossowski
hubert.ossowski@polskapress.pl

Od wtorku, 4 maja, obowiązują nowe limity w kościołach. Na jedną osobę musi przypadać 15 m kw. Bez zmian pozostaje obowiązek zakrywania ust i nosa oraz zachowanie odpowiedniego dystansu między wiernymi.

Zasady bezpieczeństwa w maju mają być łagodniejsze, o ile utrzyma się niski wskaźnik zakażeń.

Nowe limity oznaczają zmiany dla poznańskich parafii. Najwięcej wiernych w Poznaniu będzie mogło wejść do Fary - 130. Nieco mniej wejdzie do poznańskiej katedry - 114. Zaś na nabożeństwach np. w świątyni na os. Bohaterów II Wojny Światowej będzie mogło przebywać 111 wiernych w gór-

nym kościele, a w dolnym - 50. Więcej wiernych wejdzie też do katedry gnieźnieńskiej (90) oraz bazyliki w Licheniu - najwięcej w kraju, bo aż 487 osób.

Parafie oraz abp Stanisław Gądecki wciąż apelują o zachowanie niezbędnych środków bezpieczeństwa: zasłonięcie ust, nosa i zachowanie dystansu. „Apeluję do wszystkich o przestrzeganie aktualnego limitu uczestników zgromadzeń religijnych, o zachowanie dystansu społecznego, zakrywanie ust i nosa oraz dezynfekcję dłoni i respektowanie zasad higieny w obiektach sakralnych” - pisał w marcu przewodniczący KEP.

Niezmienna jest też udzielona dyspensa na terenie archidiecezji poznańskiej. Od uczestnictwa w niedzielnych i świątecznych mszach zwolnieni są: seniorzy, kobiety w ciąży, chorzy oraz obawiający się zakażenia.

Przyznano dotację na inwestycję... zakończoną i już rozliczoną

Bogna Kisiel
b.kisiel@glos.com



Powiat poznański

Premier zatwierdził listę zadań, które otrzymają dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W ubiegłym tygodniu poinformowano, że wielkopolskie powiaty i gminy otrzymają wsparcie wynoszące łącznie 240,3 mln zł. Radni PiS powiatu poznańskiego postanowili przekazać tę dobrą nowinę mieszkańcom. Zapomnieli jednak dodać, że w tym zestawieniu są inwestycje, które otrzymały dotację już wcześniej, a jedna nawet została oddana do użytku w 2021 roku

- Takiego wsparcia rządowego powiat poznański nigdy nie miał - stwierdził na konferencji Filip Żelazny, powiatowy radny PiS. I dodał, że powiat otrzymał 11,5 mln zł na trzy znaczące inwestycje drogowe. Wśród nich znalazła się przebudowa ulicy Poznańskiej (II etap) na odcinku od Piaskowej do Gdyńskiej; droga Głuchowo - Chomętice (obwodnica Głuchowa, układ drogowy połączony zostanie z obwodnicą Chomętice) oraz Napachanie - Złotkowo (odcinek Napachanie - Rokietnica).

Przebudowa 2,7-kilometrowego odcinka drogi Napachanie - Rokietnica o wartości 9,9 mln zł istotnie zyskała dofinan-



Przebudowa Poznańskiej (odcinek Piaskowa - Gdyńska) w Koziegłowach zakończyła się w 2020 r. Wtedy też inwestycję, finansowaną przez powiat poznański, gminę Czerwonak i z FRD, rozliczono

sowanie, w tym roku ma ono wynieść 2,3 mln zł, a w przyszłym - 2,3 mln zł. Natomiast obwodnica Głuchowa, której budowa ma zakończyć się w tym roku, decyzję o przyznaniu wsparcia rządowego otrzymała w kwietniu 2020 r. (1,6 mln zł w 2020 r., a 2,4 mln zł w 2021 r.).

W przypadku zadań wieloletnich w zestawieniach rządowych „przyznaje się” tę samą kwotę dofinansowania w kolejnych latach. Dotyczy to nie tylko dróg powiatowych, ale i gminnych. Przykładem jest budowa ulic w Dąbrówce,

w gminie Dopiewo, do którego odwoływał się radny PiS, Paweł Ratajczak. Zadanie to uzyskało dofinansowanie w 2020 roku (1 mln zł w 2020 r. 239 tys. w tym roku).

- W ten sposób pula drogowego wsparcia dla Wielkopolski zwiększyła się o wirtualne 30 milionów złotych - twierdzi Jan Grabkowski, starosta poznański.

Zaskakujące jest umieszczenie na tegorocznej liście zadań, które otrzymały dofinansowanie, przebudowy ul. Poznańskiej w Koziegłowach. Dlaczego? Inwestycja decyzję

o wsparciu z FRD otrzymała we wrześniu 2019 r. Budowa zakończyła się w ubiegłym roku, wtedy też przedsięwzięcie zostało rozliczone.

- Dziwię, że radni powiatowi z PiS nie zadali sobie trudu, by sprawdzić jakie faktyczne w tym roku dotacje otrzymał powiat poznański - mówi starosta Grabkowski. - Zawsze mogli zadzwonić lub poprosić o informacje. Ogłaszając sukces tak naprawdę pokazali, że brakuje im elementarnej wiedzy o tym, co dzieje się w powiecie. Przynajmniej w zakresie inwestycji drogowych. ©©

REKLAMA 001008491

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE BADANIE KOLONOSKOPII w ramach Programu Badań Przesiewowych RAKA JELITA GRUBEGO.

NSZOZ Termedica
os. B. Chrobrego 101, Poznań, BUDYNEK B,
tel. 61 622 23 77

Szczegóły na stronie: www.termedica.pl

TERMEDICA NSZOZ



Jeśli Ty lub ktoś z Twojego otoczenia przechodzi **KRYZYS PSYCHICZNY** lub ma za sobą doświadczenie hospitalizacji.

PRZYJDŹ DO NAS PO POMOC BEZPŁATNIE I BEZ SKIEROWANIA

Projekt przeznaczony jest dla osób dorosłych z terenu miasta Poznania, w szczególności rejonu Starego Miasta

Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego Poznań PÓŁNOC

ul. Tymienieckiego 34, 61-001, Poznań

tel. 603 763 008; 61 1 023 973

strona www.sczp-poznanpolnoc.pl email: biuro@sczp-poznanpolnoc.pl

Medykom grożono śmiercią! Dyrektor szpitala złożył wniosek w prokuraturze

Szamotuły

Magda Prętka
magda.pretka@polskapress.pl

Protestuję wobec poniżaniu ciężko pracujących ludzi - mówi Remigiusz Pawelczak, dyrektor szpitala w Szamotułach. O internetowym hejcie wymierzonym w stronę pracowników i pracowniczek SP ZOZ-u poinformował już prokuraturę. Również o groźbach śmierci, które do nich kierowano.

Z początkiem kwietnia, decyzją Wojewody Wielkopolskiego, szpital powiatowy w Szamotułach został przekształcony w jednostkę covidową. Tym samym zawieszeniu uległa działalność wszystkich oddziałów, w tym także SOR. Wtedy pracownicy i pracowniczki SP ZOZ-u stali się obiektem internetowego hejtu. Wojciech Jędrzych, rzecznik pra-



Dyrektor, Remigiusz Pawelczak zawiadomił prokuraturę o groźbach kierowanych w stronę pracowników szpitala

sowy szamotulskiej lecznicy informuje, że w sieci grożono im nawet śmiercią!

- Niektórzy internauci wyzywają medyków od zwyrodniałców, inni podają nieprawdziwe informacje, jeszcze inni używają wobec personelu wyłącznie wul-

garyzmów. I to pomimo faktu, że około 70-75% leczonych na COVID-19 w szamotulskiej lecznicy, to mieszkańcy powiatu szamotulskiego - komentuje Wojciech Jędrzych.

Dyrektor SP ZOZ-u, Remigiusz Pawelczak o sprawie poin-

formował Prokuraturę Rejonową w Szamotułach. Złożył wniosek o objęcie ściganie z urzędu z artykułu 216 § 2 Kodeksu Karnego: „Kto znieważa inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”

- Protestuję przeciw poniżaniu ciężko pracujących ludzi. Medycy z poświęceniem walczą z epidemią o zdrowie i życie innych. Sami ryzykują zarażeniem, także swoich rodzin. Są od roku permanentnie przemęczeni i zestresowani. W zmian dowiadują się, że są pederastami i że trzeba ich rozstrzelać. To nie do zaakceptowania - mówi dyrektor Pawelczak.

Równocześnie wskazuje, że program powrotu szpitala do normalnego funkcjonowania został już opracowany.

- Spodziewamy się, że niedługo będziemy - po kolei - uruchamiać oddziały szpitalne. Chcemy zacząć od Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - zapowiada Pawelczak. ©©

Zatamuj niekontrolowane wycieki – teraz masz OKAZJĘ. Rusza kolejna AKCJA REFUNDACJA

POPUSZCZASZ?

Możesz okiełznać niesforny pęcherz!

Za **0 zł** aż dla **100 osób** – pospiesz się!

Wstyd, dyskomfort, stres i ból – osoby zmagające się z popuszczaniem przyznają, że doświadczają tego niemal każdego dnia. Ty też stresujesz się, czy zdążysz do toalety? To znaczy, że jeszcze nie znasz przełomowego HIPERpreparatu, który zdobył ogromne uznanie ekspertów i serca tysięcy użytkowników.

Multiaktywny środek wzmacniający pęcherz i chroniący drogi moczowe na wielu poziomach. TURBOformuła, która w mgnieniu oka pomaga blokować popuszczanie. Fenomenalna tarcza ochronna broniąca układ moczowy przed infekcjami. Mamy to! Osoby zmagające się z popuszczaniem czekały na taki specyfik od wielu lat. HIPERwzmacniacz pęcherza to wybór Konsumentkiego Lidera Jakości 2020. Z tej okazji rusza kolejny program dofinansowania, który sprawi, że przełomowa UROformuła będzie na wyciągnięcie Twojej ręki. Już za chwilę dowiesz się, dlaczego wszystkie poprzednie

Ekspert MedicReporters potwierdza: to HIT na nadwrażliwy pęcherz

„Nie ma na co czekać! Im szybciej rozpocznie się stosowanie tego rewolucyjnego preparatu, tym lepiej dla pęcherza i całego układu moczowego. Z analiz wynika, że ta przełomowa metoda wspiera pęcherz, czego efekt możesz poczuć bardzo szybko. Kompleksowo działające składniki czynne pomagają regenerować cały układ moczowy na zupełnie nowym poziomie – i to bez wychodzenia z domu! Załedwie 1 użycie dziennie tego środka to także sposób na mocniejszą odporność całego organizmu. Wszystko za sprawą łatwo przyswajalnego cynku (100% dziennego zapotrzebowania!), który pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego”.

Ekspert MedicReporters ds. NTM



edycje akcji refundacyjnej organizowanej przez producenta cieszyły się tak ogromnym zainteresowaniem.

WSPARCIE DLA PĘCHERZA
poczujesz tę różnicę!

Nie czekaj długo na rezultaty!
Przełomowa formuła może być Twoim najlepszym wsparciem, jeśli chcesz:

- Zniwelować nietrzymanie moczu
- Wydłużyć czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie nawet o 90 minut!
- Zmniejszyć doskwierające parcie na pęcherz
- Łagodzić infekcje, redukować pieczenie, ból i dyskomfort podczas korzystania z WC
- Stymulować odporność całego organizmu



Regulamin - rglinmncjpk.com

Raz ciepło, raz zimno?
Pierwsza pomoc, gdy pęcherz reaguje na zmiany pogody

Pełnia słońca, Ty i błogi relaks na słonecznym tarasie. Niestety Twoje beztrookie leniuchowanie w ciepłe dni mogą zburzyć uporczywe myśli – czy wygrzewanie się na słońcu znowu nie zakończy się przeziębieniem cewki i pęcherza? Podobnie jesienią i zimą: nagłe zmiany temperatur, deszcz, wiatr, śnieg – to dla Twojego układu moczowego trudny czas. Dlatego działaj TERAZ, by bez względu na pogodę żyć pełnią życia, nie myśląc w kółko o pęcherzu. Eksperti MedicReporters przekonują, że stosując nowoczesny wzmacniacz pęcherza, każdy może zadbać o prawidłowe funkcjonowanie dróg moczowych! Bez względu na wiek i na to, czy jest kobietą, czy mężczyzną. Zawarty w preparacie najwyższej jakości cynk wspiera

system immunologiczny, dzięki czemu podatność na infekcje (nie tylko dróg moczowych) może znacznie się zmniejszyć!

TURBOtarcza ochronna dla pęcherza, gdy pogoda nie rozpieszcza

Rano świeci słońce, więc zakładasz lekki strój – nie przyszło Ci do głowy, że po południu może być tak chłodno. I na dodatek ten deszcz! Taki scenariusz to prosta droga do bolesnych godzin spędzonych w WC. Przełom pór roku potrafi być nieprzewidywalny, a to oznacza kolejne zagrożenie dla Twojego osłabionego pęcherza. Weź przykład z 47 880 osób, które uszczelniły i wzmocniły drogi moczowe w domowym zaciszu. Wystarczy Ci tylko 1. dawka UROwzmacniacza dziennie!

Nr 1 w walce z NTM
wysiłkowym i nagłym
wg MedicReporters!

AKCJA REFUNDACJA – to już ostatnia szansa na BEZPŁATNY bloker popuszczania?

W odpowiedzi na tak ogromne zainteresowanie innowacyjną formułą, która w w optymalnym tempie pomaga wzmocnić ściany pęcherza nawet o 63%, producent uruchomił kolejną edycję PROGRAMU REFUNDACYJNEGO. Aż nowych



UROLOGICZNE ODKRYCIE 2020 ROKU!

Marka, którą sygnowany jest preparat, została uhonorowana godłem Debiut Roku 2020 w prestiżowym programie „Konsumentki Lider Jakości”.



Zdobądź TOPOWY preparat na wzmocnienie dróg moczowych i:

Bez stresu śmieć się i noś zakupy – nowa formuła pomaga blokować każdy rodzaj NTM.

Do woli korzystaj z basenów i publicznych kąpielisk – wzmocnienie barier obronnych chroni przed infekcjami.

Przeznacz bieganie w kółko do toalety – już po 14 dniach stosowania czas wytrzymywania z pełnym pęcherzem może wydłużyć się o 90 minut!

100 osób może otrzymać ten środek za 0 zł, a dla tysięcy kolejnych przygotowano atrakcyjne rabaty. Zdobądź HIT pomagający wzmocnić pęcherz bez wychodzenia z domu, bez wyczekiwania w kolejkach i bez zbędnych formalności. Jak najszybciej weź telefon w dłoń i zadzwoń do doświadczonego konsultanta, który odpowie na każde Twoje pytanie. Kto pierwszy, ten lepszy!

ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają!

POŻEGNAJ WSTYD I MOKRE PLAMY!
Odbierz fenomenalny preparat ZA DARMO

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 15.05.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń:

13 444 28 14



szybka PRZESYŁKA!

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Poznaj opinie innych osób:

„Mokre wpadki to już przeszłość!”

„Jeszcze przed urodzeniem dzieci zmagalam się z nawracającymi infekcjami cewki moczowej, a po dwóch ciążach dodatkowo pojawił się problem z popuszczaniem. Bałam się, że w końcu zaliczę mokrą wpadkę. KOSZMAR! Kilka miesięcy temu trafiłam na informację o akcji refundacyjnej i wszystko się zmieniło. Zamówiłam ten fenomenalny preparat i ani się obejrzałam, jak ze średnio 15 wizyt w toalecie dziennie zrobiło się zaledwie 6-8. Na dodatek nie zdarzają mi się mokre plamy i od kilku miesięcy nie miałam żadnej infekcji. Dziękuję!”

Iwona, 51 l., Wrocław

„Notoryczne popuszczanie było moją zimą. Ten środek był dla mnie ogromnym wsparciem przy wzmacnianiu pęcherza. W końcu nie muszę martwić się o żadne krępujące przecieki!”

Waldek, 62 l., Golub-Dobrzyń

„Wróciłam na zajęcia fitness dla kobiet 50+! Już nie boję się, że popuszczę w trakcie przysiadu. Bardzo szybko poczułam, że ten preparat naprawdę mi pomaga. Praktycznie już na samym początku to nieprzyjemne parcie na cewkę zaczęło ustępować”.

Bożena, 57 l., Gdynia

„Kto może skorzystać z akcji refundacyjnej, niech się w ogóle nie zastanawia. Jestem żywym dowodem, że ten środek naprawdę działa. Nie minęło dużo czasu, a ja poczułam ulgę i większą pewność siebie. Nawet, gdy w pobliżu nie ma toalety”.

Halina, 67 l., Hajnówka

Minister Czarnek do uczniów: „Take it easy”

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

- Mogę do uczniów zaapelować młodzieżowym „take it easy”. Stres to rzecz, która towarzyszy człowiekowi w życiu, ale nie należy tego stresu wyolbrzymiać - mówił minister edukacji w odpowiedzi na apel uczniów, aby przed wakacjami nie wracać już do nauki stacjonarnej.

Protest uczniowski, czyli wyrażenie założeń przez grupę młodzieży w mediach społecznościowych, w ciągu tygodnia zebrali 400 tys. podpisów pod petycją, aby nie wracać przed wakacjami do nauki stacjonarnej. „Powrót do nauki w szkole na ostatnie niecałe dwa miesiące jest niepotrzebny i tylko zdezorientuje uczniów klas VII oraz VIII, którzy w tym czasie prowadzą intensywną naukę do egzaminu ósmoklasisty. Sprzeciwiamy się powrotowi w tym roku szkolnym do nauki stacjonarnej i chcielibyśmy, by nasz głos, głos wszystkich uczniów, został i tym razem usłyszany oraz by została podjęta odpowiednia decyzja, o jaką prosimy” - piszą uczniowie w petycji skierowanej do ministra edukacji.

Dodają, że są zestresowani sprawdzaniem zeszytów, notatek lub że po powrocie będą musieli od nowa pisać sprawdziany w niepokoju i stresie.

O kwestię petycji uczniów zapytany został, podczas konferencji prasowej, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. -

Mogę do uczniów zaapelować młodzieżowym „take it easy”. Stres to rzecz, która towarzyszy człowiekowi w życiu, ale nie należy tego stresu wyolbrzymiać.

Szef resortu oświadczył, że „wszyscy mamy swoje obowiązki w życiu codziennym i do tych obowiązków wracamy również w szkole”. - Stąd też mój wczorajszy apel, aby skupić się głównie na odbudowaniu wspólnoty. Ale temu towarzyszą również wymagania dla uczniów, które są standardowe w każdym roku szkolnym. Nie bojmy się obowiązków. Każdy dzień nauki stacjonarnej jest na wagę złota, jest dużo lepszy niż kilka dni nauki zdalnej - powiedział Czarnek.

- Apeluje do tych dyrektorów szkół, którzy chyba nieroztropnie w niektórych miejscach zaplanowali tzw. dni dyrektorskie w terminie od 4 do 7 maja. Nie po to dzieci wracają do systemu stacjonarnego w pełni w całej Polsce w klasach I-III, żeby teraz zarządzać dni dyrektorskie i dni wolne od pracy - mówił minister.

Szef MEiN przypomniał także harmonogram powrotu do nauczania stacjonarnego. - Od 4 maja do szkół wrócą klasy I-III, od 15 maja w systemie hybrydowym klasy IV-VIII i 29 maja pełna nauka stacjonarna. Jesteśmy przekonani, że zakończenie roku szkolnego 25 czerwca w trybie stacjonarnym po kilku tygodniach pobytu w szkole rzeczywiście przyczyni się bardzo mocno do tego, że poprawi się wiedza i samopoczucie uczniów - ocenił minister.

W majówkę w miastach spacerkiem po szczepionkę

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

- Dzisiaj mamy coraz więcej szczepionek i chcemy poprzez coraz więcej kanałów aplikować więcej tych preparatów. Temu służy program, z którym ruszamy dzisiaj. Docieramy w różne zakątki Polski z naszymi punktami szczepień - ogłosił podczas czwartkowej konferencji premier Mateusz Morawiecki.

Podczas czwartkowej konferencji przed Stadionem Narodowym szef rządu ocenił, że Narodowy Program Szczepień „rozkręca się coraz mocniej, ponieważ do Polski dociera coraz więcej dawek szczepionek”.

- To dobra wiadomość. Pracujemy nad tym z Komisją Europejską, pracujemy też w innych miejscach w Europie, by tych szczepionek było jak najwięcej - mówił Morawiecki.

Przekazał, że rozmawiał z szefem Pfizera o projektach, które firma ta może zrealizować w Polsce. Morawiecki zapowiedział, że już od majówki ruszy szeroka akcja promocyjna szczepień. - Chcemy jak najszerzej ją promować. Widzimy po USA czy Wielkiej Brytanii, że jest to skuteczne, że ta skuteczność jest coraz wyższa i wprost proporcjonalna do liczby zaszczepionych osób - zauważył.

- Majówka, to tak jak młodzież mówi, można wrzucić



Szef rządu i jego zaufany człowiek, czyli Mateusz Morawiecki i Michał Dworczyk

Szef KPRM: 28 kwietnia wykonano 322 tys. szczepień, a na kolejne terminy zarejestrowało się ponad 810 tys. osób

na luz, ale my wrzucamy raczej wyższy bieg w programie szczepień - stwierdził premier.

Szef rządu wyjaśnił, że w Polskę wyruszą specjalne zespoły, które będą pomagać w szczepieniach. Akcja będzie polegać na tym, że w miastach wojewódzkich podczas weekendu majowego pojawią się mobilne kontenery, ciężarówki i namioty, które „w mobilny

sposób będą starały się dostarczyć szczepionki tam, gdzie ich nie ma”.

- Przede wszystkim będą starały się spełnić funkcję promocji szczepień - mówił. - W przyszłości chcemy mieć wypracowane takie mechanizmy, że jeżeli ktoś nie będzie mógł dotrzeć do punktu szczepień, to punkt szczepień dotrze do Polaka, dotrze do Polki w tym miejscu, gdzie będzie to konieczne - dodał.

Podkreślił, że Narodowy Program Szczepień stanie się „Narodowym Programem Odpowiedzialności”. - Dzisiaj mamy coraz więcej szczepionek i chcemy poprzez coraz więcej kanałów aplikować więcej tych preparatów. Temu służy program, z którym ru-

szamy dzisiaj. Docieramy w różne zakątki Polski z naszymi punktami szczepień - mówił Morawiecki.

Szef KPRM Michał Dworczyk, który jest odpowiedzialny za proces szczepień, zapowiedział, że do punktów w miastach wojewódzkich Polski będzie można „przejść podczas spaceru, bez umówienia się”. Dodał także, że będzie to jednodawkowa szczepionka firmy Johnson & Johnson.

- Wystarczy mieć wystawione e-skierowanie. W trakcie majówki będą je mieli wszyscy Polacy mający 36 lat lub więcej - mówił Dworczyk.

Szef KPRM przekazał także, że te mobilne punkty informacyjne i szczepieniowe w późniejszym czasie ruszą także do mniejszych miast, gdzie jest mniej punktów szczepień. Zauważył, że będą wykorzystywane do wzmocnienia, zagęszczenia sieci punktów szczepień po to, żeby łatwiej i szybciej Polacy mogli się szczepić”.

- Idąc w duchu przyspieszenia i organizowania nowych form szczepień, ułatwiania szczepień Polakom - 1 maja w formie pilotażu ruszą szczepienia wykonywane przez ratowników medycznych i pielęgniarki - powiedział Dworczyk.

Prezes Agencji Rezerw Strategicznych Michał Kuczmieński przekazał, że pomysł ustawienia kontenerów, które wykonali polscy producenci, pochodzi od wojewodów.

Z KRAJU

Warszawa

KPO trafi do Brukseli. Rzecznik apeluje do PO
Rzecznik rządu Piotr Müller zwrócił się do lidera PO, aby ten poparł Krajowy Plan Odbudowy. - Apeluje do pana przewodniczącego Borysa Budki, aby jeszcze raz te słowa, które wypowiadał tutaj, w tym budynku, w grudniu 2020 r., powtórzył raz lustrem i sam siebie sięgnąć”. Wiceminister zapowiedział, że KPO zostanie wysłany do Komisji Europejskiej w terminie (do 30 kwietnia). Bruksela dała krajom UE 14 dni na poprawki i doprecyzowania. (AIP)

Warszawa

Minister przeprosił posłankę listem i kwiatami

„Pan minister Michał Dworczyk, który zagradzał mi dostęp do szefa polskiego rządu, przeprasza mnie i w piątek zaprasza na spotkanie dotyczące szczepień osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów” - napisała posłanka KO Iwona Hartwich na Facebooku. Szef KPRM napisał do posłanki, że jest mu przykro ze względu na sytuację zaistniałą we wtorek w Sejmie. Posłanka otrzymała też od szefa KPRM bukiet białych kwiatów. (AIP)

Warszawa

Bank PKO BP ostrzega klientów przed fałszerzami

PKO Bank Polski ostrzega swoich klientów przed oszustami podającymi się za przedstawicieli banku. Chodzi o e-mail zatytułowany: „Nieprawidłowy IBAN”. „Załącznik zawiera szkodliwe oprogramowanie”. - Nie otwierajcie go i nie klikajcie w linki - apeluje największy bank w Polsce. (AIP)

Wyższe mandaty dla kierowców? Od kiedy? Jakie zmiany w przepisach?

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

Cena polisy OC nie będzie zależała już tylko od szkód, ale także od punktów karnych. - Ubezpieczeni mają uzyskać dostęp do danych kierowców. W tej chwili doprecyzowane są rozwiązania techniczne - informuje dziennik „Rzeczpospolita”.

Możemy się spodziewać wyższych mandatów, a składka ubezpieczenia OC będzie wyższa, adekwatnie do liczby punktów karnych na koncie kierowcy, „głównie za przekroczenie prędkości”. Takie rozwiązanie ma mieć wielu orędowników. Wśród nich znajduje się Polska Izba Ubezpieczeń.

Podobnego zdania jest Instytut Transportu Samochodo-



Wielu uważa, że wysokość mandatów za niektóre wykroczenia jest zbyt niska. Stąd nagminne przekraczanie przepisów

wego. - Do tej pory składki ubezpieczenia są podwyższane kierowcom, którzy spowodowali wypadek czy kolizję. Czyli już po fakcie. Tymczasem uzależniając składkę od zachowania kierowcy na drodze, można mieć

wpływ na minimalizację ryzykownych zachowań - komentuje Maria Dąbrowska-Loranc, kierownik Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego ITS.

Z kolei Tomasz Matuszewski, wicedyrektor Wojewódz-

kiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Warszawie, w rozmowie z dziennikiem przyznaje, że od lat WORD w całym kraju prowadzi szkolenia pozwalające zredukować kierowcom punkty karne. - Osoby zainteresowane udziałem w takich kursach stale się powtarzają. Prewencja więc nie działa - przyznaje ekspert w rozmowie z „Rz”.

Marcin Litko, wieloletni egzaminator na prawo jazdy i właściciel szkoły nauki jazdy, tłumaczy „Rz”, że „rząd powinien się skupić na tym, by kary były egzekwowane”. - Dopiero potem wprowadzamy rewolucję - mówi cytowany przez gazetę.

Paweł Łukasik z Polskiego Towarzystwa Kierowców zwraca uwagę, że „należałoby zmienić koncepcję ubezpieczenia”. Jak wyjaśnia, obecnie ubezpieczenie obejmuje dany pojazd, którym „mogą jeździć różni kierowcy”. - Należałoby więc przenieść ubezpieczenie na konkretną osobę - komentuje.



Współfinansowane przez instrument
Unii Europejskiej „Łącząc Europę”



Konkurs dla dzieci

Zielony zawrót głowy Baltic Pipe

W województwie wielkopolskim trwa budowa gazociągu Baltic Pipe. Tym samym powstaje ważny dla naszej gospodarki nowy korytarz dostaw gazu do Polski i na inne rynki europejskie. Warto dostrzec ekologiczne walory tego przedsięwzięcia. Gaz ziemny jest najbardziej niskoemisyjnym źródłem energii wśród paliw kopalnych. Doskonale spełnia się w roli stabilizatora dla odnawialnych źródeł energii. Także przestawienie miejskich elektrociepłowni na turbiny gazowe wpłynie korzystnie na środowisko naturalne i znacząco poprawi jakość powietrza.

W Polsce, Europie Środkowo-Wschodniej oraz w regionie Morza Bałtyckiego inwestycja Baltic Pipe ma doprowadzić do upowszechnienia wykorzystania gazu jako paliwa do wytwarzania energii i ciepła. W efekcie projekt pomoże zmniejszyć emisję dwutlenku węgla do atmosfery.

Baltic Pipe – gazociąg przyjazny środowisku

Dla mieszkańców naszego województwa ważne jest również, że gazociąg to inwestycja bezpieczna ekologicznie, bo prowadzona z poszanowaniem środowiska naturalnego obszarów, na których powstaje.

Odpowiedzialna za budowę gazociągu spółka GAZ-SYSTEM za dbała o to jeszcze przed rozpoczęciem robót budowlanych. Wówczas przeprowadzono badania środowiskowe, geofizyczne i geotechniczne, które pozwoliły wybrać najlepsze dla gazociągu i przyrody rozwiązania. Założenia projektowe były na niektórych odcinkach modyfikowane, by budowa ominęła tereny szczególnie cenne przyrodniczo.

Tam, gdzie trwają już prace budowlane, prowadzi się je pod nadzorem przyrodniczym. Rozpoczęcie robót poprzedza staranne usunięcie roślinności z pasa budowy i zabezpieczenie wierzchniej warstwy gleby. Z kolei po zakończeniu budowy przywraca się teren do stanu pierwotnego.

Aby podkreślić bliski związek gazociągu Baltic Pipe z dbałością o środowisko naturalne, Polska Press Grupa (wydawca „Głosu Wielkopolskiego”) wraz ze spółką GAZ-SYSTEM organizują konkurs dla dzieci pod hasłem „Zielony zawrót głowy Baltic Pipe”.

Młodzi ogrodnicy na start

Do wzięcia udziału w naszym konkursie zachęcamy wszystkie dzieci w wieku od 7 do 16 lat, mieszkające na terenie naszego województwa. Aby wziąć udział w konkursie, chętni muszą wystąpić za pomocą formularza online zdjęcie wykonane przez siebie „lasu w słoiku”. Może to być na przykład projekt lasu, ogrodu czy plaży z wkomponowanym motywem kojarzącym się z Baltic Pipe np. przez wykorzystanie kolorystyki czy logotypu projektu.

Projekty będzie można zgłaszać już od 28 kwietnia. Termin na nadsyłanie prac mija 19 maja. Lista zwycięzców zostanie ogłoszona 1 czerwca, czyli w Dzień Dziecka. Na 18 laureatów konkursu wskazanych przez jury czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez spółkę GAZ-SYSTEM: rower górski MTB Rockrider ST 500 24” (1. miejsce), Fujifilm Instax mini 9 z wkładem Instax mini 10 (2. miejsce) oraz głośnik JBL GO 3 (3. miejsce). Piętnaście wyróżnionych osób otrzyma książkę Adama Wajraka „Wielka księga prawdziwych tropicieli” oraz pióro Waterman Hemisphere.

KONKURS „ZIELONY ZAWRÓT GŁOWY BALTIC PIPE” W PIGUŁCE:

1. W konkursie mogą wziąć udział dzieci, które **ukończyły 7. a nie ukończyły 16. roku życia**, zamieszkałe na terenie województwa wielkopolskiego.
2. Uczestnicy przesyłają zdjęcia wykonanej przez siebie pracy „lasu w słoiku” wraz z elementami nawiązującymi do projektu Baltic Pipe.
3. Nadesłane zdjęcie nie może przedstawiać wizerunku osób, w przeciwnym wypadku praca zostanie zdyskwalifikowana.
4. Oceniana będzie **oryginalność, kreatywność, estetyka projektu, zgodność z tematem**.
5. Każdy uczestnik może przysłać **tylko jedno zgłoszenie**.
6. Na zgłoszenia czekamy **od 28 kwietnia do 19 maja** do godz. 23:59:59.
7. Prosimy o przestanie zgłoszeń konkursowych za pomocą formularza znajdującego się w serwisie: www.gloswielkopolski.pl/konkurs-baltic-pipe
8. Zwycięskie zdjęcia wybierze jury, w skład którego wejdą przedstawiciele organizatora konkursu i spółki GAZ-SYSTEM.
9. Wyniki zostaną ogłoszone **1 czerwca**, w Dzień Dziecka.
10. Dzieci mogą wziąć udział w konkursie **tylko za zgodą** swoich rodziców lub opiekunów.
11. Nagrody rzeczowe otrzymają autorzy **3 najlepszych projektów** (I miejsce – rower górski MTB ROCKRIDER ST 500 24”, II miejsce – Aparat fotograficzny Fujifilm Instax mini 9, etui oraz wkład Instax mini, III miejsce – Głośnik JBL GO 3).
12. Dodatkowo **15 wyróżnionych osób** otrzyma książkę Adama Wajraka „Wielka księga prawdziwych tropicieli” oraz pióro w eleganckim etui.

Zamknąć przyrodę w słoiku? To proste

Wielu z nas widziało piękne gotowe „lasy w słoiku” w kwaciarniach i teraz być może niejeden rodzic zastanawia się, czy jego pociecha potrafi stworzyć podobne dzieło i czy ma szansę w konkursie. Odpowiedź brzmi: tak! A oto, co jest potrzebne do wykonania projektu. Bez względu na to, czy będzie to kompozycja z motywem plaży czy roślinna, najważniejszy jest szklany słoik lub inne podobne szklane naczynie. Do wypełnienia słoja potrzebne będzie podłoże (keramzyt, jako warstwa absorbująca wodę, ziemia, kolorowe żwirki, piasek), ozdoby (szyszki, kora, kamienie, korzenie, patyki, muszelki), dowolnie wybrane rośliny oraz węgiel aktywny, aby zabezpieczyć rośliny przed gniciem (do kupienia w aptece). Do tego wszystkiego odrobina wyobraźni – w słoju ma być ekologicznie i z pomysłem! Grafika, która znajduje się obok, może być użyteczna przy wykonaniu projektu.

Zachęcamy do tworzenia kompozycji bez pomocy rodziców oraz o wykorzystanie elementów nawiązujących do projektu Baltic Pipe. Więcej informacji o gazociągu można znaleźć na stronie internetowej www.baltic-pipe.pl, a najważniejsze zasady konkursu – w ramce poniżej. Natomiast rodziców zachęcamy, żeby towarzyszyli dzieciom w ich pracy, pomagając na przykład w znalezieniu niezbędnych informacji czy w wykonaniu zdjęcia projektu.

Baltic Pipe w województwie wielkopolskim

Plaża, jako jeden z motywów przewodnich projektów konkursowych to oczywiste skojarzenie z podmorską częścią gazociągu Baltic Pipe. Wychodząc z morza połączy się się on w gminie Rewal ze swoją częścią lądową, która jest budowana w trzech województwach: zachodniopomorskim, lubuskim i wielkopolskim.

Na terenie Wielkopolski w gminach Międzychód i Lwówek realizowany jest gazociąg Goleniów-Lwówek. W gminie Odolanów rozbudowywana jest tłocznia gazu. Inwestycje zostaną zakończone w III kwartale 2022 roku. Przy rozbudowie zastosowane zostaną nowoczesne i sprawdzone technologie, które mają zapewnić niezawodność i bezpieczeństwo infrastruktury gazowej. Z kolei już po zakończeniu robót – podczas eksploatacji – praca urzędów będzie na bieżąco monitorowana, a ich stan techniczny regularnie kontrolowany.

Oprócz często podkreślanego znaczenia gazociągu w skali całego kraju, gazociąg Baltic Pipe niesie za sobą wymierne korzyści dla lokalnych samorządów województwa wielkopolskiego. Po zakończeniu inwestycji GAZ-SYSTEM co roku będzie wpłacał do gmin na trasie wybudowanych odcinków inwestycji podatek od nieruchomości w wysokości do 2 proc. wartości infrastruktury gazowej zlokalizowanej w danej gminie. Te dodatkowe środki będzie można

przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb mieszkańców gmin, w których zostanie zbudowany gazociąg Baltic Pipe i towarzyszące mu obiekty. W praktyce oznacza to możliwość sfinansowania na przykład remontów lokalnych dróg czy budowy nowego placu zabaw.



Joe Biden obiecał dobrze płatne prace w USA

Waszyngton
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

W pierwszym przemówieniu w Kongresie prezydent Biden zapowiedział odbudowę amerykańskiej klasy średniej po pandemii i przywrócenie życia „zapomnianym” robotnikom.

Prezydent USA Joe Biden triumfalnie w przemówieniu do Kongresu oświadczył, że Stany Zjednoczone „znowu ruszyły” i obiecał biliony dolarów na odbudowę amerykańskiej klasy średniej po pandemii i przywrócenie życia „zapomnianym” robotnikom.

Sto dni po objęciu prezydentury mówił o konieczności wdrożenia nowego pakietu wydatków i ulg podatkowych, które mają kosztować 1,8 biliona dolarów. Ogromna część tych pieniędzy zostanie przeznaczona na edukację i opiekę nad dziećmi, zaś 800 miliardów dolarów w postaci ulg podatkowych dostaną rodziny o średnich i niskich dochodach. Joe Biden wezwał również Kongres do podniesienia płacy minimalnej do 15 dola-

rów za godzinę oraz by przyjął jego rozwiązania odnośnie migracji.

Chwaląc sukces masowych szczepień przeciwko Covid-19, Biden powiedział Kongresowi i narodo- wi, że Amerykanie zawsze powstają. Ameryka jest gotowa do startu. „Znowu pracujemy, znowu marzymy, ponownie odkrywamy i przewo- dzimy światu”.

Biden mówił, że Amerykanie z klasy robotniczej są ignorowani, podczas gdy jeden procent najbogatszych mieszkańców tego kraju wzbogacił się, ale jego plany dadzą tym pierwszym szansę. - Czujesz się pozostawiony i zapomniany w szybko zmieniającej się gospodarce. Porozmawiam z tobą - mówił Biden i obiecał Amerykanom dobrze płatne prace, których nie można będzie zlecić poza USA.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, prezydent podkreślił powrót do międzynarodowych partnerstw zniszczonych przez Trumpa. Wśród wielu odniesień do Chin, Biden mówił, że podczas gdy Pekin dąży do dominacji, „witamy konkurencję” i „nie szukamy konfliktu”. ©

Sądy krajowe muszą zdecydować co się stanie z frankowiczami

Luksemburg
Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zdecydował, że skutki stwierdzenia przez sąd istnienia nieuczciwego warunku w umowie podlegają przepisom prawa krajowego, przy czym kwestia utrzymywania się w mocy takiej umowy powinna być oceniana przez sąd krajowy.

Postępowanie zostało zapoczątkowane przez Sąd Okręgowy w Gdańsku, który do TSUE skierował pytania prejudycjalne. Najważniejsze dotyczyły właśnie kwestii daty, od której należy liczyć termin przedawnienia roszczeń banku o zwrot kapitału.

Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że to sąd krajowy ma obowiązek poinformować konsumenta o konsekwencjach prawnych, jakie może pociągnąć za sobą stwierdzenie nieważności takiej umowy. „Aby jednak konsument mógł udzielić wolnej i świadomej zgody, sąd krajowy powinien wskazać stronom, w ramach krajowych norm pro-



Sprawa dotyczy kredytobiorców, którzy w 2008 r. zawarli umowę z Bankiem BPH ws. kredytu hipotecznego frankowego na 360 miesięcy, indeksowanego do franka szwajcarskiego

ceduralnych i w świetle zasady słuszności w postępowaniu cywilnym, w sposób obiektywny i wyczerpujący, konsekwencje prawne, jakie może pociągnąć za sobą usunięcie nieuczciwego warunku, i to niezależnie od tego, czy strony są reprezentowane przez pełnomocnika zawodowego, czy też nie” - można przeczytać w komunikacie TSUE.

Wniosek do TSUE wpłynął w styczniu ubiegłego roku. Sprawa dotyczy kredytobiorców, którzy w 2008 roku zawarli umowę z Bankiem BPH ws. kredytu hipotecznego na 360 miesięcy, indeksowanego do franka szwajcarskiego.

Powodowie domagają się nieważności umowy z uwagi na nieuczciwość klauzul umownych

dotyczących indeksacji. Oprócz tego chcą zwrotu przez bank wszystkich uiszczonych do dnia wniesienia pozwu na jego rzecz kwot tytułem rat kapitałowo-odsetkowych oraz opłat.

Z drugiej strony bank, który został pozwany, domaga się zaś oddalenia powództwa.

Gdański sąd skierował do TSUE kilka pytań prejudycjalnych między innymi o datę, od której należy liczyć termin przedawnienia roszczeń banku o zwrot kapitału. Już w 2019 roku TSUE orzekł w sprawie frankowiczów. Zdecydował wtedy, że jeśli umowa kredytowa zawiera niedozwolony zapis, to sąd może ją uznać za nieważną. Jednak nie zostało powiedziane, co dzieje się potem - sąd krajowy miał wolną rękę.

Z badania przeprowadzonego przez UCE RESEARCH i SYNO Poland, w grupie osób, które spłacają kredyt we frankach i nie sądzą się z bankiem, wynika, że aż 50,8 proc. planuje złożyć pozwy w ciągu trzech najbliższych miesięcy. 6,3% nie ma takiego zamiaru, a 42,9 proc. jest na ten moment niezdecydowanych. ©

Już jest dostępna! Zapraszamy do lektury najnowszej, kwietniowej „Strefy Biznesu”

Strefa biznesu

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer najważniejszego magazynu biznesowego w Wielkopolsce. W „Strefie Biznesu” analizujemy sytuację branż, cieszymy się z sukcesów polskich, a przede wszystkim - wielkopolskich - firm, prezentujemy potencjał gospodarczy województwa wielkopolskiego. Przedstawiamy ludzi, marki i zjawiska.

Często przyglądamy się temu, co niezwykle - a może warto podpatrzenia - na innych rynkach. Opowiadamy także o ludzkiej stronie biznesu, o kreatywności, wadze i znaczeniu umiejętności menadżerskich. I nie tylko. Tym razem oddajemy do Waszych rąk wyjątkowe wydanie - po przeszło roku problemów, z jakimi dotąd polskim firmom nie zdarzało się mierzyć. Nie wszystkim ten rok przyniósł kłopoty. Dla niektórych stał się przełomem.

W wiosennej „Strefie Biznesu” opowiadamy kto, jak i czy każdy może skorzystać z kolejnej już Tarczy Finansowej. Pokazujemy też kto zyskał, a kto stracił na przeciągającej się pandemii, opisujemy sytuację dwóch firm-symboli Poznania: Międzynarodowych Targów Poznańskich i Lotniska Ławica, pokazujemy dwie niezwykle innowacyjne firmy z Wielkopolski, rozmawiamy z jednym z najbardziej znanych polskich rajdow-

ców i zdolnych biznesmenów. A to nie wszystko.

Najnowsza edycja „Strefy Biznesu” trafi na biurka 950 najważniejszych ludzi biznesu, menedżerów, aspirujących przedstawicieli średniego oraz małego biznesu, przedstawicieli nauki i kultury, dostępna będzie też w około 350 punktach stacjonarnych, oraz - bez żadnych ograniczeń - online pod adresem: gloswielkopolski.pl/strefa-biznesu-online



Jednym z bohaterów Strefy jest firma Polster i jej szef

AUTOPROMOCJA

0010120521

Strefa Biznesu

**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

W INTERESIE WIELKOPOLSKI

W najnowszym wydaniu m.in.:

- Na jaką pomoc może liczyć branża hotelarska i gastronomiczna w trzeciej fali koronawirusa?
- Jakie auta kupujemy w pandemii?
- Ekonomia dla ludu - rozmowa o ekonomii w social mediach z dr Wojciechem Świdrem z UE w Poznaniu
- Stopa bioniczna - przełomowa proteza start-upu z Poznania

CZYTAJ ONLINE NA:
gloswielkopolski.pl



gospodarka • ekonomia • finanse • inwestycje • innowacje • zarządzanie • trendy • lifestyle

**TERAZ
2X
WIĘCEJ
OSZCZĘDNOŚCI**

**NOWY
MARKET**
ul. OPIEŃSKIEGO 1

JESTEŚMY RÓWNIEŻ PRZY AL. SOLIDARNOŚCI 42

**NAPRAWDĘ
NISKIE
CENY**
W KAUFLANDZIE

**Przyjdź,
zarejestruj
kartę**



i oszczędzaj!



magazyn

1 Maja bez pochodów

Zmienia się świętowanie i praca. W czasie pandemii spojrzeliśmy na nią inaczej

Monika Kaczyńska
m.kaczynska@glos.com



Praca

Tłumne pochody, w których maszerowali przedstawiciele wszystkich grup zawodowych, gołębie wylatujące w nieb i trzepoczące szturmówki - dla starszych to dość już odległe wspomnienie. Młodszy znają te obrazy jedynie z kina. 1 maja 2021 czyli 132 Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy z powodu pandemii zapewne będzie obchodzony jeszcze bardziej kameralnie. Ale - o paradoksie - właśnie pandemia pozwoliła nam spojrzeć na pracę nieco inaczej.

- W Polsce pochody z okazji 1 Maja skończyły się wraz z upadkiem poprzedniego systemu - mówi prof. Ryszard Cichocki, socjolog z UAM. - Odrzuciliśmy tamten system w całości, nie styły wraz z wartościowymi elementami, takimi choćby jak obrona praw pracowniczych. W Polsce niższa klasa pracująca odrzuciła lewicę i zwróciła się w stronę populistycznej prawicy. Nic dziwnego zatem, że już od dziesięcioleci 1 Maja właściwie się nie obchodzi. Być może z czasem nastąpi sakralizacja tego święta, ale nawet jeśli ob-

chody dnia św. Józefa Robotnika staną się powszechne, będą oczywiście miały zupełnie inną formę. Na świecie z obchodami 1 Maja bywa różnie. W krajach Europy Zachodniej, w których tradycje socjalistyczne są silne, a więc w Niemczech, Francji, w Hiszpanii manifestacje z tej okazji się odbywają. Co może być zaskakujące - w Chinach, największym kraju socjalistycznym na świecie 1 Maja nie obchodzi się w ogóle. To normalny dzień roboczy - podkreśla.

Ale ze świętowaniem czy bez - praca to zasadniczy element wpływający na kształt rzeczywistości. Od 1890 roku, gdy po raz pierwszy, w czwartą rocznicę wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, oficjalnie świętowano 1 Maja praca bardzo się zmieniła, a z nią sytuacja pracujących. Wydaje się, że wpisany już na trwałe elementem jest... brak trwałości.

- Czasy, gdy kończąc edukację można było zaplanować całą karierę zawodową dawno mamy już za sobą. I to nie wróci - mówi Baha Kalinowska-Sufinowicz z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. - Oczywiście próbuje się prognozować jak rynek pracy będzie się rozwijał, ale to niesłychanie trudne. Zbyt wiele elementów zmienia się zbyt szybko. Wystarczy wspomnieć choćby o rozwoju technologii i związa-

nej z nią automatyzacji, która po prostu eliminuje wiele zajęć. Jeśli do tego dołożyć postępującą globalizację i ciągłą zmienność popytu, staje się jasne, że nikt do końca nie wie jacy pracownicy, z jakimi umiejętnościami i w jakiej liczbie będą potrzebni choćby za pięć czy dziesięć lat. O dłuższej perspektywie już nie wspominając. Pandemia, która uderzyła w cały świat niespodziewanie, dowiodła, że istotne zmiany mogą nastąpić zaledwie w ciągu kilkunastu miesięcy - zaznacza.

Zdalna rzeczywistość

Zmianą, o której mówi się najgłośniej jest praca zdalna, a także hybrydowa, gdy pracownik przez część czasu pracuje w siedzibie firmy, pozostałą część z domu.

- Jej upowszechnienie się zostało wymuszone okolicznościami - podkreśla prof. Kalinowska-Sufinowicz. - Ale fakt, że to rozwiązanie okazało się i technicznie, i organizacyjnie możliwe, uratował moim zdaniem wiele firm i tysiące miejsc pracy. Gdyby nie to, że nam wszystkim - pracującym z własnych domów, udało się wykonać skok rozwojowy, gdy chodzi o posługiwanie się nowoczesną technologią, sytuacja byłaby znacznie gorsza. Otwarta pozostaje kwestia co będzie dalej. O ile wcześniej

prawownicy marzyli o pracy zdalnej, a pracodawcy byli jej niechętni, wskazując na brak możliwości kontrolowania pracownika, a także obawiając się po prostu, że zadania nie zostaną wykonane, o tyle teraz bywa, że sytuacja się odwróciła. Pracodawcy doceniają spadek kosztów związany z przeniesieniem pracowników do domów, ci ostatni skarżą się na trudność w oddzieleniu życia prywatnego od zawodowego, przedłużanie się czasu pracy i brak kontaktu ze współpracownikami. Do tego dochodzą inne trudności związane z warunkami mieszkaniowymi. Na małej przestrzeni, zwłaszcza w obecności dzieci, które nadal uczą się zdalnie, praca z domu okazuje się być ekstremalnie trudna.

To nie koniec kłopotów. Dotychczasowe uregulowania pracy poza siedzibą firmy, które zostały wpisane do kodeksu pracy w 2007 roku nie przystają do obecnej rzeczywistości. Nowe, które weszły w życie na mocy przepisów związanych ze zwalczaniem epidemii COVID-19 także nie są doskonałe. Podstawowymi ich mankamentami, na które zwracają uwagę m.in. związki zawodowe jest np. brak regulacji dotyczących zapewnienia sprzętu do pracy (przytaczająca większość nauczycieli do dziś uczy

zdalnie wykorzystując prywatne komputery), wypsażenie stanowiska pracy, nie mówiąc już o koszcie zużycia choćby energii elektrycznej.

Prof. Kalinowska-Sufinowicz, choć dostrzega ten problem, nie jest zwolenniczką szybkich prac nad fragmentami kodeksu pracy, które dotyczą wykonywania obowiązków poza siedzibą firmy.

- Nie do końca przemyślane regulacje mogą zabić to, co, jak dotąd, działa całkiem nieźle - mówi. - Nie raz okazywało się, że lepsze bywało wrogiem dobrego.

Jarosław Urbański, socjolog, z Komisji Krajowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza, zwraca uwagę, że problemy związane z pracą zdalną, nie są wcale najpoważniejszymi, które ujawniły się w czasie pandemii.

Ważne bezpieczeństwo

- Trzeba to powiedzieć jasno - praca zdalna dotyczy ułamka pracujących - podkreśla. - Szacuje się, że w ten sposób pracuje około 1,6 mln Polaków. To niespełna 10 proc. pracujących. Pozostałe 90 proc. wychodzi z domu, jeździ do swoich miejsc pracy, często komunikacją publiczną, kontaktuje się ze współpracownikami, a także, gdy mówimy choćby o handlu,

**Urszula Dudziak:
Moje życie
jest bardzo
proste**

str.20-21

**Polacy lubią
jeść
i gawędzić
jak Robert
Makłowicz**

str.22

**Jerzy Owsiak:
Kostrzyn
pożegnaliśmy
tylko
na jeden rok**

str.28



W Polsce 1 Maja jest świętem państwowym od 1950 roku. Pochody pierwszomajowe były organizowane przez władze do 1989 roku.



W ostatnich latach obchody 1 Maja organizują środowiska lewicowe. Ich skala jest jednak nieporównywalnie mniejsza

usługach czy pomocy społecznej z ludźmi, na rzecz których pracuje. W wielu przypadkach ci pracownicy zostali pozostawieni sami sobie, bez zapewnienia im bezpieczeństwa pracy, nie mówiąc już o szczeniach. Nie zaskakuje mnie, że po kolejny okazało się, że zdrowie policjanta jest ważniejsze od zdrowia kasjerki w markecie. Jeśli jednak można mówić o pewnej korzyści z pandemii, widziałbym ją w uświadomieniu nam wszystkim jak źle są traktowani pracownicy wykonujący proste prace fizyczne i jak bardzo są niezbędni do funkcjonowania gospodarki. Mówię tu o pracownikach centrów logistycznych, kurierach, sprzedawcach właśnie czy opiekujących się mieszkańcami domów pomocy społecznej. Ich przykład był szczególnie jaskrawy. Gdy wybuchła pandemia stało się jasne, że tych ludzi podle opłacamy, źle traktujemy, a jednocześnie wymagamy od nich ogromnie wiele. I było wielkie zdziwienie, że w tej sytuacji z dnia na dzień te osoby nie stają się bohaterami - mówi Urbański.

Zaznacza też, że ekstermalna sytuacja, w której znaleźli się pracownicy, w połączeniu z uświadomieniem sobie jak bardzo są potrzebni, spowodowała, że śmielej zaczęli upominać się o swoje prawa.

- I to jest dobra wiadomość - mówi. - Uważam też, że należy podjąć poważną dyskusję na temat dostosowanych do obecnych warunków regulacji związanej z bezpieczeństwem pracy. Obecna sytuacja na rynku wydaje się sprzyjać pracownikom, ale tutaj byłbym ostrożny. Już przed pandemią mówiło się coraz głośniejsze o nadchodzącym kryzysie, co zawsze wiąże się z redukcjami zatrudnienia. Wydaje się, że pandemia i potężne pieniądze wypompowane w gospodarkę te procesy zamroziły. Trudno przewidzieć, jak sprawy się rozwiną, gdy sytuacja nieco się znormalizuje. Dobrze byłoby jednak, żeby świadomość jak bardzo nie sposób się obyć bez prostych prac fizycznych i co za tym idzie, szacunek dla osób je wykonujących okazały się społeczną korzyścią z pandemii.

Praca doceniona

Czy tak będzie - czas pokaże, bo z faktu, że doceniliśmy obsługę sklepów, kurierów czy pracowników domów pomocy społecznej nie musi wynikać, że zaczniemy te zajęcia bardziej szanować.

- Badanie pt. Społeczna wartość pracy w decyzjach zawodowych ludzi finansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Narodowe Centrum Nauki) w ramach programu SONATA5, które realizują pokazuje jednoznacznie, że prestiż zawodu w naszych



Pandemia sprawiła, że dostrzeżliśmy jak bardzo niezbędne są także proste prace fizyczne

oczach i jego użyteczność nie są tożsame - mówi dr Magdalena Andrałojc z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. - Wśród 30 grup zawodowych, o które pytałam respondentów moich ankiet są profesje, które uważamy za prestiżowe, ale mało wartościowe społecznie. Są też i takie, których rolę społeczną doceniamy, ale nie uznajemy ich za szczególnie godne poważania.

Które profesje dają więcej prestiżu niż pożytku? Lista jest dość długa. To między innymi strażak, profesor uniwersytetu, artysta sceniczny, kucharz, rolnik, psycholog czy księgowy. Nie oznacza to oczywiście, że przedstawiciele tych grup zawodowych uważamy za zbędnych. Dostrzegamy jednak, że szacunek jakim się cieszą to jedno, faktyczna rola w społeczeństwie to drugie.

O ile w przypadku strażaka możemy mówić, że to zawód zarówno prestiżowy, jak i potrzebny (w rankingu prestiżu zajmuje pierwsze miejsce, wyprzedzając lekarza, pielęgniarkę i profesora uniwersytetu), o tyle, gdy chodzi o użyteczność, strażak plasuje się za lekarzem i pielęgniarką, ale wciąż przed profesorem uniwersytetu.

Największe różnice w ocenie prestiżu i wartości zawodu dotyczyła księgowych. Jeśli chodzi o prestiż, ta profesja zajmuje szóste miejsce w rankingu, gdy chodzi o przydatność znalazła się na miejscu 15.

Nieco mniejsze różnice dotyczyła programistów i artystów scenicznych (muzyków, aktorów, śpiewaków). Programista, gdy chodzi o prestiż uplasował się na 14 miejscu, z przydatnością już gorzej - w tym rankingu zajmuje miejsce 19. Artysta zamyka drugą dziesiątkę, gdy chodzi o prestiż (19 miejsce), ale pod względem użyteczności uplasował się dopiero na 24 miejscu. Na uwagę zasługują profesje, których nie uznajemy

za prestiżowe, ale bardzo doceniamy faktyczną wartość pracy ich przedstawicieli. Tutaj prym wiedzie mechanik samochodowy, na 16 miejscu, gdy chodzi o prestiż, ale już na 9, kiedy oceniamy użyteczność jego pracy. Podobnie rzecz ma się z kierowcą autobusu i pracownikiem socjalnym. Obie te profesje w rankingu prestiżu uplasowały się niezbyt wysoko (odpowiednio 17 i 18 miejsce), ale nie mamy wątpliwości, że są potrzebni (w rankingu użyteczności zajmują miejsca 11 i 14).

Ostatnie pozycje rankingu prestiżu 29 i 30 zajmują duchowny i działacz partii politycznej - zwraca uwagę dr Magdalena Andrałojc. - Co zaskakujące, szczególnie w przypadku duchownych, niskiemu prestiżowi towarzyszy niska ocena użyteczności. W tym rankingu zajmują identyczne miejsca.

Kolejnym zawodem, w którym niski prestiż idzie idealnie w parze z niewielką przydatnością jest trener fitness. W obu rankingach zajmuje 27 pozycję.

Najwyższe miejsca zarówno w rankingu użyteczności, jak i prestiżu zajmują zawody związane z ratowaniem zdrowia i życia, a więc lekarz, pielęgniarka i strażak - podkreśla dr Andrałojc. - Tę funkcję najwyżej notowanych profesji podkreślali badani w przeprowadzonych przeze mnie wywiadach. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że tuż za nimi w rankingu użyteczności znaleźli się nauczyciele i wychowawcy przedszkolach, dalej policjant.

Na miarę oczekiwań.

Czy prestiż i użyteczność pracy są ważne także wtedy, gdy ją wykonujemy?

- Tym co rzucało się w oczy w wywiadach było to, że ludzie chcą mieć poczucie, że ich praca ma wartość społeczną - podkreśla dr Magdalena Andrałojc. - Nawet, jeśli zajęcia, które wy-

konywali nie było uznawane ani za szczególnie prestiżowe, ani o dużej wartości społecznej, oni sami nadawali swojej pracy rangę. Myślę, że to wiele mówi o roli pracy w naszym życiu. Tym szczególnie, że gdy mówili o tym czym praca powinna być dla człowieka, wśród najważniejszych celów wskazywali rozwój osobisty, samorealizację, rozwój kariery, postulowali też, by praca była sposo-

bem na zrobienie czegoś dobrego dla środowiska naturalnego.

Jak łatwo przewidzieć, ocena realnej roli pracy w życiu nieco odbiegała od postulowanej. Ale różnice nie były aż tak wielkie, jak może można byłoby się spodziewać. W ocenie uczestników badania praca w większym stopniu była przymusem ekonomicznym niż powinna być w świecie idealnym. Jednak rozwój osobisty, samorealizacja i rozwój kariery okazywały się ważne nie tylko w sferze postulatów. - Interesujące okazały się odpowiedzi na pytania o ważność różnych aspektów pracy - mówi dr Magdalena Andrałojc. - Badani zaznaczali w skali od 1 do 5 na ile istotne są takie jej cechy jak dobre zarobki, możliwość uczenia się nowych rzeczy, mili współpracownicy, spójność z wykształceniem, możliwość łączenia życia prywatnego, a także dobre warunki socjalne czy brak nadmiernej presji w pracy.

Dobre zarobki, mili współpracownicy i możliwość uczenia się nowych rzeczy znalazły się wśród najważniejszych oczekiwań wobec pracy

Spśród 15 aspektów stosunkowo mało ważne okazały się te, o których w ostatnich czasach wiele się mówi. Wygląda na to, że z presją w pracy jesteśmy pogodzeni, bo ten aspekt uzyskał ze wszystkich ocenianych najmniej, bo tylko 3,05 pkt na 5 możliwych i okazał się najmniej ważny ze wszystkich 15 aspektów.

Kolejne pozycje dołu tabeli to możliwość łączenia pracy i życia prywatnego (3,73 pkt.) oraz, co może zaskakiwać, spójność z wykształceniem (3,89 pkt). Ten ostatni wynik mógłby świadczyć o tym, że serio potraktowaliśmy konieczność dostosowywania się do zmian i po prostu w razie potrzeby podejmujemy inną pracę niż tę w wyuczonym zawodzie. Możliwe też, że części z nas taka konieczność nawet odpowiada, bo możliwość uczenia się nowych rzeczy znalazła się wśród wartości najwyższej cenionych w pracy (uzyskując 4,4 pkt.), tuż obok posiadania miłych współpracowników i dobrych zarobków. Wszystkie te trzy aspekty są jednakowo ważne i zajmują ex equo drugie miejsce w naszej hierarchii. Trzecią istotną rzeczą są interesujące zadania w pracy.

Alle w pracy najważniejsza jest inna wartość. Wyprzedziła wszystkie powyżej i uzyskała 4,44 pkt. na 5 możliwych. To równe traktowanie ludzi.

REKLAMA

0110097164

STAWY?

Teraz poczwórne skuteczne działanie!

WYKORZYSTAJ EFEKT WSPÓLDZIAŁANIA:

Krople do WEWNĄTRZ + kremy na ZEWNĄTRZ

LAUROSEPT Q73* + STAWOSAN Q7 + ROZMARINE R99* + STAVOX R9

krople i krem laurowy

*Suplement diety - krople

krople i krem rozmarynowy

Te 4 innowacyjne preparaty dopełniają się. Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności połączonej formuły!

krem laurowy:
Działanie długofalowe

krem NOWOŚĆ rozmarynowy:
Efekt natychmiastowy

ZAMÓW JUŻ DZIŚ Z DOSTAWĄ DO DOMU!

33 817 34 24 / od 8:00 do 20:00 /

33 817 34 25 • 602 883 921 • lub zamów online: www.asepta.pro

dostępne w **APTEKACH** i sklepach zielarskich

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Poznaj Spółdzielnie Socjalne z Wielkopolski

W Polsce funkcjonują specyficzne „zakłady pracy” zatrudniające osoby, które mają problemy z odnalezieniem się na otwartym, komercyjnym rynku pracy. Są to np. osoby z niepełnosprawnością intelektualną bądź fizyczną, walczące z uzależnieniami, osoby w kryzysie bezdomności czy długotrwale bezrobotne. Te miejsca pracy to tzw. spółdzielnie socjalne. Są one przedsiębiorstwami opartymi

na osobistej pracy członków, którzy w ten sposób dostają szansę na reintegrację społeczną i zawodową. Spółdzielnia socjalna musi prowadzić działalność gospodarczą, ale zysk z niej osiągnięty przeznaczany jest na cele statutowe. Może także prowadzić działalność społeczną i oświatowo-kulturalną na rzecz swoich członków oraz ich środowiska lokalnego. Czym zajmują

się spółdzielnie? Dostawnie wszystkim: na przykład gastronomią, wyrobem rękodzieła, sprzątnięciem, pielęgnacją terenów zielonych czy drukiem haftów. Jeżeli chcecie wspierać lokalne spółdzielnie socjalne, m.in. kupując ich produkty, to zapraszamy do grupy na Facebooku: <https://www.facebook.com/groups/dobrobranie/>. Grupa „dobro-branie” to przestrzeń, w której

prezentujemy produkty i usługi lokalnych podmiotów ekonomii społecznej. Miasto Poznań wspiera spółdzielnie socjalne i lokalną ekonomię społeczną, angażując się jako partner w realizację projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej”.

Spółdzielnia Socjalna „Cuda - Garnki”

„Jesteśmy kuchnią, która chce być blisko człowieka. Nasz zespół współtworzą osoby ze szczególnymi potrzebami emocjonalnymi – wspieramy ich drogę do samodzielności i spełnienia”.

Warsztaty Terapii Zajęciowej Spółdzielni Socjalna „Talent” w Szamotułach

„Czyńcie wszystko z miłości - wówczas nie ma rzeczy małych”



Jakie usługi świadcycie? Jakie produkty wykonujecie?

„Cuda-Garnki” to kuchnia z wartością dodaną. Jako firma z czteroletnim doświadczeniem prężnie działamy na rynku poznańskiej gastronomii. Catering to coś, w czym specjalizujemy się od samego początku, lubimy zaszaleć na eleganckich parkietach oraz realizować wymagające kreatywności zamówienia codziennego żywienia. Można również zamówić u nas pyszny obiad. Tradycyjna kuchnia polska jest naszym konikiem. A jeśli oczekujesz czegoś zupełnie niestandardowego... to dla nas żaden problem.

Dlaczego jesteście wyjątkowi? Dlaczego warto skorzystać z Waszych usług/kupić Wasze produkty?

Realizujemy zasadę społecznej odpowiedzialności, nie tylko w zakresie zawodowej integracji, ale także czujemy się odpowiedzialni za swoich gości, oferujemy usługi oparte na świeżych i zdrowych produktach, dbamy o osoby wymagające specjalistycznego żywienia. Wyjątkowość jednak zawsze wypływa z wnętrza, z ludzi, którzy tworzą nasz niesamowity oraz bardzo różnorodny zespół. Każdy jest inny i staramy uzupełniać się nawzajem. Filarem jest wykwalifikowany zespół managerski, dzięki któremu każdy z naszych pracowników rozwija się w swoim tempie. Nasz szef kuchni Grzegorz Filozof ma bardzo obszerną wiedzę i doświadczenie gastronomiczne. Tworzy autorskie dania oparte na różnorodności i jednocześnie prostocie. Jest laureatem wielu konkursów kulinarnych, dlatego z radością przygotuje dla Ciebie ofertę indywidualną. Twoi Goście będą zachwyceni. Jesteśmy tu dla Was.

Jak się z Wami skontaktować? W jaki sposób można nabyć Wasze produkty lub skorzystać z Waszych usług?

To bardzo proste. Zapraszamy do kontaktu telefonicznego oraz mailowego. Znajdziecie nas na naszej stronie facebookowej oraz instagramie. Nasz manager bardzo dba o relację z Gośćmi. Jesteśmy bardzo elastyczni i dostosowujemy się do indywidualnych potrzeb naszych Gości. Nasza restauracja znajduje się na poznańskim Piątkowie, dokładnie na os. Jana III Sobieskiego 116. To tutaj dzieje się CUDY!

Co Wam sprawia największą satysfakcję w pracy?

Uwielbiamy uroczystości rodzinne! Stwarzanie menu oraz wspaniałego przyjęcia na rocznice, wesela, roczki i inne tak ważne w życiu chwile jest dla nas bardzo motywujące. Również kontakt bezpośredni z naszymi stałymi bywalcami jest bardzo wzmacniający. Miło wspominamy momenty, w których można było przysiąść się do stolika i przy wspólnym obiedzie poznawać naszych Gości.

Jak powstała Wasza Spółdzielnia?

Od 2017 roku w przestrzeni rynku śmiało wkroczyła Spółdzielnia Socjalna „Talent”, której początki tkwią w działalności Warsztatów Terapii Zajęciowej w Szamotułach. Wieloletnie istnienie pracowni ceramicznej oraz pozytywny odbiór jej dzieł w przestrzeni lokalnej stały się impulsem, by głównym przedmiotem pracy w Spółdzielni została ceramika.

Dlaczego jesteście wyjątkowi? Dlaczego warto kupić Wasze produkty?

Rękodzieło, które można tu nabyć, jest niepowtarzalne, a zakupione prezenty tworzą szczególny klimat i są przyjemnym akcentem podkreślającym wagę wielu okazji. „Talent” stara się reagować na zapotrzebowanie klientów, tworzyć świeże pomysły i dostosowywać się do potrzeb indywidualnych. Korzystając z różnorodnych materiałów i technik, stale rozbudowuje swój asortyment. Szkliwienie w trzech zakresach temperatur daje szeroką gamę uzyskiwanych produktów: od figurek bożonarodzeniowych, wielkanocnych czy komunijnych, po kubki, miseczki, zestawy kawowe itp. w różnych fasonach. Dużą popularnością cieszą się szczególnie kubki z ręcznie malowanymi obrazkami lub zdobione kolorowymi szkliwami. Wszystkie przedmioty z zakresu ceramiki użytkowej są pokrywane atestowanymi szkliwami, dedykowanymi dla produktów przeznaczonych do kontaktu z żywnością. Odnaczają się też trwałością naniesionych wzorów dzięki wypalaniu ich w bardzo wysokich temperaturach (można śmiało myć je w zmywarkach).

Jak się z Wami skontaktować? W jaki sposób można nabyć Wasze produkty lub skorzystać z Waszych usług?

Można się z nami kontaktować telefonicznie lub mailowo oraz przez nasz profil na Facebooku - prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Okazjonalnie działa też nasz sklepik stacjonarny przy ulicy Lipowej 27 w Szamotułach (na terenie WTZ) - o terminach otwarcia informujemy z wyprzedzeniem na profilu Facebook. Korzystamy też z każdej możliwości, by móc zaprezentować nasze prace na żywo również poza terenem Szamotuł, np. systematycznie uczestnicząc w przeróżnych targach, jak Festiwal Sztuki i Przedmiotów Artystycznych na Targach Poznańskich, itp.

Co Wam sprawia największą satysfakcję w pracy?

Możliwość tworzenia, bycia kreatywnym, a przy tym sprawiać radość innym naszymi produktami jest powodem, dla którego naszej pracy nie zamienilibyśmy na żadną inną. Wielką radość sprawiają nam słowa uznania, jakie często słyszymy od naszych klientów i sympatyków. Ogonną satysfakcją jest dla nas grono stałych klientów, które ciągle się powiększa.



Spółdzielnia Socjalna „Cuda - Garnki”

www.facebook.com/cudagarnki
osiedle Jana III Sobieskiego 116
60-688 Poznań
kom. 601 777 139
e-mail: catering@cuda-garnki.pl

Spółdzielnia Socjalna „Talent”

<https://pl-pl.facebook.com/wtzzszamotuly/>
ul. Lipowa 27
64-500 Szamotuły
tel.: 605 489 490
email: spoldzielniatalent@gmail.com



Artykuł powstał w ramach projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej”, którego celem jest wzrost znaczenia Ekonomii Społecznej w rozwoju społeczno-gospodarczym Miasta Poznania. Projekt realizowany jest w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 -2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.



Polska od zawsze była biało-czerwona

Historia

Tradycyjnie 2 maja będziemy obchodzić Dzień Flagi Rzeczypospolitej. Z powodu pandemii koronawirusa, już drugi rok z rzędu święto to będziemy obchodzić mniej hucznie niż w poprzednich latach. Ale każdy z nas może wywiesić tego dnia swoją flagę. Musimy jednak zastosować się do ustawy, która to reguluje.

O tym, jak bardzo wszyscy Polacy utożsamiają się z naszymi barwami narodowymi, nie trzeba nikogo przekonywać. Świadczy o tym chociażby słynne przyspiewki kibiców, w których sportowych reprezentantów naszego kraju nazywamy po prostu Biało-Czerwonymi.

To przykład z codziennego życia, ale w historii Polski było wiele dramatycznych momentów, gdy flaga Polski dodawała wszystkim otuchy. Tak było podczas powstania warszawskiego, gdy na zdobytym budynku PAST-y, jednym z najwyższych w stolicy 20 sierpnia 1944 roku zawisła flaga.

Ustanowienie święta naszej flagi było wyrazem szacunku dla naszych barw narodowych.

Po raz pierwszy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej obchodziliśmy 2 maja 2004 roku, dokładnie dzień po tym, jak nasz kraj został członkiem Unii Europejskiej. Wybór dnia 2 maja nie był przypadkowy, pomysłodawcom chodziło o taki termin, w którym Polakom towarzyszą refleksje o historii Polski oraz podkreślenie obchodów Światowego Dnia Polonii.

Warto wspomnieć pomysłodawcę święta flagi. Był nim poseł Edward Płonka z Platformy Obywatelskiej. Jak sam mówił, podpatrzył, jak święto swojej flagi obchodzą Szwedzi, to zainspirowało go do złożenia 15 października 2003 roku poselskiego projektu. Zakładał on zmianę ustawy o godle, barwach i hymnie RP oraz ustanowienie Dnia Flagi RP. W toku prac legislacyjnych Senat w uchwale z dnia 12 lutego 2004 roku zaproponował poprawki, m.in.: zastąpienie Dnia Flagi RP Dniem Orła Białego, uznając go za naczelne spośród symboli RP. Ostatecznie Sejm odrzucił ww. poprawkę i 20 lutego 2004 roku posłowie ustanowili Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Wielu polityków przypominało wówczas, że właśnie 2 maja 1945 roku polscy żoł-



Flagę narodową może w dniu jej święta wywiesić każdy. Musi być ona potraktowana z odpowiednim szacunkiem, należy też przestrzegać kilku zasad

nierze zawiesili biało-czerwoną flagę na berlińskiej Kolumnie Zwycięstwa. Ale był też aspekt praktyczny. Zgodnie z prawem flaga Polski musi być ekspono-

Barwy biała i czerwona zostały uznane za narodowe 3 maja 1792, w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja

wana tylko z okazji świąt państwowych, w związku z czym 2 maja flagi powinny być zdejmowane, a potem znów wywieszane 3 maja. Dzięki ustanowieniu Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej właśnie na 2 maja, można je zdjąć już po obchodach ustanowienia Konstytucji 3 maja.

Warto wspomnieć, że barwy biała i czerwona zostały oficjalnie uznane za narodowe 3 maja 1792, czyli podczas pierwszej rocznicy obchodów uchwalenia pierwszej polskiej konstytucji.

Tego dnia panie wystąpiły w białych sukniach przepasanych czerwonymi szarfami, a panowie nałożyli na siebie szarfy biało-czerwone, nawiązując tym samym do wieloletniej tradycji. Heraldycy uważają bowiem, że nasze narodowe barwy wywodzą się z czasów Bolesława Chrobrego, którego godłem był biały orzeł na czerwonym tle. I te kolory widniały m.in. na sztandarach wojsk walczących pod Grunwaldem i w wielu innych bitwach toczonych przez wojska polskie.

Przez szacunek do historii polskiej flagi musimy pamiętać, by eksponować ją w odpowiedni sposób. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że flaga Polski ma określone proporcje: 5 do 8. Jeżeli więc biało-czerwona ma np. wymiary 50 cm na 80 cm, jest polską flagą. Ale jeśli jej wymiary wynoszą np. 100 na 150 cm, jest szarfą w narodowych barwach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji radzi, jak prawidłowo eksponować flagę.

Oto najważniejsze zasady, których powinniśmy przestrzegać.

- Flaga eksponowana publicznie musi być czysta i mieć czytelne barwy. Nie może być pomięta lub postrzępiona.
- Na terenie Polski flaga państwowa ma zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi innymi flagami.
- Flaga nigdy nie może dotykać podłogi, ziemi, bruku lub wody.
- Na faldzie państwowej nie wolno umieszczać żadnych napisów i żadnego rodzaju rysunków.
- Godnym sposobem zniszczenia zużytej flagi jest niepubliczne spalanie. Możliwe jest także godne zniszczenie flagi przez rozdzielenie barw.

REKLAMA

0010118835

niepodległa

**Jedna flaga
miliony historii**

Uczcijmy je wszystkie
2 maja – w Dzień Flagi.

#Mojaflaga

Dziesięć pomysłów na majówkę w Wielkopolsce



FOT. GRZEGORZ DĘMBIŃSKI

OGRÓD ZOOLOGICZNY W POZNANIU I JEZIORO MALTAŃSKIE

Ogród Zoologiczny w Poznaniu jest idealnym miejscem na wycieczkę dla rodzin z dziećmi. Na spacer po zoo trzeba zarezerwować sobie kilka godzin. Nowe Zoo jest teraz czynne codziennie w godzinach 9:00-19:00, a kasy do godziny 18:00. Do Nowego Zoo można dojechać Kolejką Parkową Maltanka. Zaczęła ona jeździć od 30 kwietnia – w maju będzie kursować tylko w weekendy. W dniach 1, 2 i 3 maja na szlak wyruszy najstarszy sprawny parowóz, czyli Borsig Bn2t. Wybierając się do Nowego Zoo, koniecznie zarezerwujcie siły na spacer wokół Jeziora Maltańskiego. Jest to idealne miejsce także dla fanów wycieczek rowerowych lub amatorów biegania. Ścieżka biegowa wokół Mały ma 5 km, co stanowi nie lada wyzwanie dla aktywnych. (SR)



FOT. 123RF

ŁOWISKO KARPIOWE NOWE ŻUKOWO

Dla amatorów wędkarstwa proponujemy również łowisko niedaleko Obornik – Nowe Żukowo. Położone jest w dolinie rzeki Samicy, wypływającej z jeziora Kierskiego i wpływającej do rzeki Warty. Otaczają je pola uprawne, rzeka oraz rów, dzięki czemu zagwarantowano spokój i bezpieczeństwo. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby zaplanować kilkudniowy pobyt na terenie łowiska. Przy rezerwacji stanowiska można także poprosić o kemping za dodatkową opłatą. Natomiast fani nocowania w namiotach mogą je zabrać ze sobą. Dodatkowym atutem jest możliwość dojazdu swoim samochodem na zamówione stanowisko. W cenie zezwolenia otrzymuje się możliwość wędkowania na 3 wędki, dostęp do prysznicy, Toi Toi, lodówki, zamrażarki i korzystanie z prądu w wyznaczonych miejscach na łowisku. Warto zadzwonić do właściciela łowiska w celu rezerwacji miejsca. (SR)

ŚCIEŻKI ROWEROWE W PUSZCZY ZIELONCE

Na terenie województwa wielkopolskiego leży także Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka. Usytuowany jest na północny wschód od Poznania, między Murowaną Gośliną, Skokami, Kiszkowem i Pobiedziskami. W obrębie Parku utworzone są rezerваты przyrody: Klasztorne Modrzewie koło Dąbrowki Kościelnej, Las Mieszany w Nadleśnictwie Łopuchówko, Żywiec Dziewięciolistny, Jezioro Czarne oraz Jezioro Pławno. Poza spacerem po zielonych terenach parku idealną alternatywą dla amatorów kolarstwa jest duży wybór szlaków rowerowych o różnych długościach. Dla zaawansowanych proponujemy 143-kilometrowy Cysterski Szlak Rowerowy (CSR) – pierwszy w Polsce szlak rowerowy w konwencji cysterskiej. Jego trasa przebiega następująco: Poznań (początek trasy przy Kościele Św. Jana Jerozolimskiego) – wzdłuż Jeziora Swarzędzkiego – Wierzenica – Owińska, Kamińsko – Zielonka – Dąbrowka Kościelna – Rejowiec – Antoniewo – Skoki – Lechlin – Wiatrowo – Wągrowiec – Tarnowo Pałuckie – Łekno – Bracholin – Mieścisko – Budziejewko – koniec trasy w Dąbrowce Kościelnej. Mniej wymagającym szlakiem będzie Mały Pierścień Rowerowy (MPR) – długość 35,4 km. Rozpoczyna się i kończy w Murowanej Goślinie. (SR)



FOT. 123RF



FOT. ROBERT WOŹNIAK

OSTRÓW TUMSKI W POZNANIU

To właśnie na Ostrowie Tumskim należy szukać początków państwa polskiego. Ostrów w języku staropolskim oznacza wyspę a tum – katedrę. Jest to także idealne miejsce na majówkowy spacer. Na wyspie otoczonej wodami Warty i Cybiny wznosi się najświeższa w Poznaniu i jedna z najstarszych w Polsce katedr – Bazylika Archikatedralna św. Piotra i św. Pawła. Poza tym będąc na wyspie, proponujemy zajrzeć do Kościoła Najświętszej Marii Panny. Zwiedzanie tych kościołów można połączyć z uczestnictwem na Mszy świętej lub modlitwą, jeśli ktoś miałby taką potrzebę. Natomiast nie można zapomnieć o drodze łączącej wyspę z Poznaniem – Moście Biskupa Jordana – idealnym miejscu dla zakochanych, gdzie poza romantycznym zdjęciem, zawiesić można „kłódkę miłości”. (SR)



FOT. 123RF

JEZIORO TURKUSOWE W KONINIE

Marzyliście kiedyś o podróży na Malediwy? Jeśli tak, to mamy dla Was dobrą wiadomość – nie musicie wyjeżdżać z kraju, aby się na nie wybrać. Oczywiście jest to pewne wyolbrzymienie, ale ci, którzy nie mogą spędzać wakacji nad Morzem Śródziemnym, namiastkę rajskiej sceny znajdują przy Jeziorze Turkusowym w Koninie. Ten zbiornik z wodą o niecodziennej barwie powstał w miejscu wyrobiska po dawnej kopalni węgla brunatnego. Do jeziora odprowadzane były odpady z elektrowni, a w wyniku ich mineralizacji woda przybrała turkusowy kolor. Kąpiel w zbiorniku jest zabroniona z powodu silnie zasadowego odczynu wody. Ze względu na grząski teren nie należy spacerować blisko brzegu jeziora. Nic jednak nie zastąpi zdjęcia zrobionego nad „polskimi Malediwami” – tak ochrzczono to miejsce – dlatego można je wykonać na specjalnym punkcie widokowym, który znajduje się w północnej części jeziora na wysokości 115 m n.p.m. Do skarpy prowadzi droga 264, po skrócie na Wolę Łaszczową. (SR)



ARCHIKATEDRA GNIEŹNIEŃSKA

Na Wzgórzu Lecha wznosi się jeden z najwspanialszych i najcenniejszych polskich zabytków – katedra gnieźnieńska zwana także sanktuarium św. Wojciecha. Dokładna jej nazwa to Bazylika prymasowska Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gnieźnie. Obecna gotycka budowla pochodzi z przełomu XIV i XV w. i jest trzecim w kolejności kościołem wzniesionym na Wzgórzu. Poza jej sakralnymi walorami należy podkreślić, że to właśnie tam znajdują się sławne Drzwi Gnieźnieńskie zwane również Porta Regia (Drzwi królewskie), jeden z ważniejszych zabytków plastyki romańskiej w Europie, przedstawiający żywot św. Wojciecha, patrona Polski.

Zwiedzanie katedry jest idealną propozycją nie tylko dla osób pragnących uczestniczyć w oferowanych nabożeństwach. Jednak, jeśli miałby to być główny cel podróży, zachęcamy do sprawdzenia godzin odprawianych Mszy świętych choćby ze względu na sezon komunijny. (SR)

FOT. 123RF



ARBORETUM W KÓRNIKU

Kwitnące magnolie przyciągają do Arboretum w Kórniku wielu zwiedzających. W tym roku ze względu na długi czas niskiej temperatury, magnolie zaczęły kwitnąć odrobinę później. Pełnia kwitnienia magnolii przypada na ostatnie dni kwietnia i pierwszy tydzień maja, więc majówka jest idealnym momentem, aby zobaczyć tegoroczne magnolie. Arboretum w maju jest otwarte od 10:00 do 19:00 w dni powszednie, a w weekendy od 9:00 do 19:00. Kórnickie Arboretum jest rodzajem ogrodu botanicznego i zgodnie z rozporządzeniem może być otwarte oraz co więcej, można je zwiedzać bez maseczki. Jednak planując wycieczkę w to miejsce, należy wyposażyć się w nią, ponieważ podchodząc do kasy biletowej albo gdy nie jest się w stanie zachować bezpiecznej odległości od innych. (SR)

FOT. GRZEGORZ DEMBŃSKI



STARY RYNEK I KIERMASZ W POZNANIU

Na Starym Rynku bije nie tylko serce Poznania, ale i Wielkopolski. Planując wędrowkę po rynku, można uwzględnić oglądanie koziółków na ratuszu, które są jednym z najbardziej rozpoznawalnych poznańskich symboli. Trykają się one codziennie w południe. Poza tym ruszył po raz pierwszy w majówkę kiermasz handlowy – „Majówka na Starym” (będzie trwać od 30 kwietnia do 3 maja). Około 40 stoisk handlowych proponują poznaniakom wachlarz rozmaitych towarów. Oferowane są smakołyki regionalne z różnych stron Polski – sękacze, mrowiska, różnorakie sery, litewskie wędliny, pieczywa, produkty tatarskie, miody pszczele, owoce w czekoladzie, gofry, kawy, a także alkohole oraz wiele innych. Można zakupić również artykuły dekoracyjne, np.: ozdoby z bursztynu, srebra, brązu, drewna i naturalnego rogu, odzież oraz galanterię z Nepalu. (SR)



FOT. PAMEŁ MATYSIAK

WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY

Na terenie naszego województwa mieści się jeden z 23 polskich parków narodowych – Wielkopolski Park Narodowy. Utworzony został w 1957 roku w celu ochrony form krajobrazu południowo-wschodniego i leży około 15 km na południe od Poznania. Dyrekcja uczula, że poruszanie się po obszarze WPN jest dozwolone wyłącznie na oznaczonych szlakach turystycznych. Podczas wycieczki należy zachowywać się ostrożnie i szanować zasady odwiedzania tego typu miejsc. Planując trasę do pokonania, należy uwzględnić uwarunkowania 5 szlaków turystycznych o łącznej długości 85 km, które biegną przez Park: czerwony, niebieski, żółty, zielony i czarny. Na szlakach wyznaczono kilka tras wycieczkowych, aby lepiej poznać faunę i florę Parku. (SR)



FOT. RUKASZ GOAK

SANKTUARIUM MARYJNE W LICHENIU

Proponujemy też inne miejsce, gdzie można oddać się kontemplowaniu duchowemu – Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu. Z Poznania drogą samochodem zajmie około dwóch godzin. Sanktuarium składa się z największego kościoła w kraju – Bazyliki Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej Bazyliki. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej Licheńskiej. Poza tym na terenie sanktuarium na wzgórzu wybudowany został parafialny kościół św. Doroty, a w jego pobliżu jest źródło. Ze względu na obostrzenia epidemiologiczne trzeba pamiętać o obowiązujących limitach przy zwiedzaniu kościołów. W kościołach obowiązuje limit osób – max. 1 osoba na 20 m², przy zachowaniu odległości nie mniejszej niż 1,5 m. Powierzchnia bazyliki górnej wynosi 7 009 m² – jednocześnie może przebywać tam 350 osób. Natomiast powierzchnia bazyliki dolnej wynosi 7 319 m² – jednocześnie może przebywać 365 osób. (SR)

Wszystko, czego nie wiemy o Konstytucji

Historia

Witold Głowacki
witold.glowacki@polskappress.pl

Czy Ustawa Rządowa z 3 maja mogła uratować Polskę? Raczej nie. Ale choć najczęściej powtarzamy, że została uchwalona za późno, kto wie, czy nie powinniśmy zapytać, czy nie stało się to raczej ciut za wcześnie

Konstytucja 3 Maja to naprawdę wyjątkowy akt prawny, który pod wieloma względami wyprzedzał swoją epokę i stanowi dziś słuszny powód do dumy z osiągnięć polskiej myśli politycznej XVIII wieku. Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 roku była zupełnym ewenementem, zastosowane w niej rozwiązania były zaś przede wszystkim odpowiedzią na permanentny kryzys systemu władzy w XVIII-wiecznej Polsce. Pod wieloma względami wyprzedzała epokę, jednak narosło wokół niej wiele mitów. Najprawdopodobniej dlatego, że obowiązywała niewiele ponad rok. Nie stała się więc aktem założycielskim odnowionego państwa - na to już było za późno.

Stała się za to, by użyć słów Hugona Kołłątaja i Ignacego Potockiego, raczej „ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny”.

Przyzwyczajeni do powtarzania kilku najbardziej obiegowych fraz na temat Konstytucji 3 Maja, spróbujmy na nią po tych 230 latach, które minęły od jej uchwalenia, spojrzeć możliwie trzeźwym wzrokiem. Pomoże to nam zrozumieć, że bardzo często nie zdajemy sobie sprawy z rzeczywistej natury zmian wprowadzonych przez konstytucję 3 maja w ówczesnym ustroju - i że często mylimy skutek z przyczyną, zarówno jeśli chodzi o genezę i tryb, jak i smutne konsekwencje jej uchwalenia.

Jeden z najbardziej zasadniczych paradoksów polega na tym, że treść Ustawy Rządowej z 3 maja 1791 roku - przedstawianej przecież jako szczytowe osiągnięcie demokracji szlacheckiej, była jak na standardy ówczesnej Europy w gruncie rzeczy dość mocno zachowawcza, jeśli chodzi o postrzeganie roli monarchy w ustroju politycznym. Owszem, zanarządzano jej częściowo pozbawionej suwerenności osiemnastowiecznej Polsce ustawowe wzmocnienie

władzy królewskiej zapewne mogło jakoś pomóc, jednak zarazem wzmocniało tendencje republikańskie i to bardzo dwójki rodzaju. O ile osiemnastowieczna Polska miała swoich jakobinów myślących o republice w jej mniej lub bardziej rewolucyjnym znaczeniu, o tyle miała też wśród szlachty rzeszę zwolenników starego porządku - czy też nieporządku - w którym maksymalne ograniczenie władzy królewskiej i sprowadzenie monarchy do roli kogoś w rodzaju wybieranego dożywotnio prezydenta miało gwarantować szlacheckie wolności i prawo szlachty do samostanowienia. Polscy republikanie w nowoczesnym rozumieniu tego słowa niemal nigdy nie postulowali wyzbycia się monarchii, widzieli jednak króla - bardzo podobnie jak zwolennicy Rzeczypospolitej szlacheckiej - jako jedynie formalną głowę państwa, z bardzo ograniczonymi prerogatywami i uprawnieniami.

Konstytucja - będąca rodzajem kompromisu między stronnictwem królewskim a reformatorami - radykalizowała obie grupy. Pozycja króla ulegała bowiem na mocy nowych praw

znaczącemu wzmocnieniu. Na tym nie koniec, bo wbrew obiegowym opiniom Konstytucja 3 Maja raczej ograniczała rolę mechanizmów demokratycznych w ustroju I Rzeczypospolitej, niż ją wzmocniała. Zdecydowanie natomiast rosło znaczenie władzy królewskiej - dlatego też konstytucja z 1791 roku określała jest dziś przez historyków ustroju jako monarchiczną. Konstytucja 3 maja znosiła monarchię elekcyjną - wprowadzając w jej miejsce dziedziczenie tronu. Wybór króla tym samym przestawał zależeć od szlachty. Konstytucja unieważniała też zasadę liberum veto - choć w tych ostatnich dekadach Rzeczypospolitej, ściśle mówiąc od 1764 roku, było ono stosowane tylko sporadycznie - za sprawą konfederowania kolejnych Sejmów. Odpowiedzią ze strony „republikanów szlacheckich” była konfederacja targowicka. Z kolei druga z grup mogła wyrazić swoje emocje dopiero w okresie powstania kościuszkowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego krwawej, warszawskiej odsłony.

Wracając jednak do roli króla - po przejęciu praw do tronu

przez dynastię, elekcja pozostawała jedynie rozwiązaniem awaryjnym. Choć król Stanisław August Poniatowski był bezdzietny, błyskawicznie wyznaczono na jego następcę (z prawem dziedziczenia) wnuka aktualnego władcy Saksonii z dynastii Wettinów. Prawo do tronu przejąłby więc ten sam ród królewski, który już trzymał w Polsce pozory władzy w okresie saskim.

Być może z tego punktu widzenia nieco łatwiej jest więc zrozumieć dość groteskowe próby powtarzania gestu Reytana przez posła Jana Suchorzewskiego, utrwalone na obrazie Jana Matejki. Suchorzewski w dniu uchwalenia konstytucji, rzucił się królowi pod nogi, wołając że nie dopuści do pogwałcenia świętych tradycji szlacheckiej demokracji, groził też że zabije swojego sześciolatniego synka, by „nie żył w niewoli, jaką daje konstytucja”. Bardzo możliwe, że Suchorzewski całkiem szczerze wierzył, że właśnie rozgrywa się narodowa tragedia, w wyniku której król wprowadzi „tyranię”, lękiem przed którą szlachta przez setki lat uzasadniała swoją niechęć do reform i wzmocnienia państwa.

Bardzo nowoczesnym rozwiązaniem było za to wprowadzenie w Konstytucji 3 Maja nowego ośrodka władzy wykonawczej - czyli Straży Praw. Choć w jej skład oprócz króla i prymasa wchodziło również pięciu ministrów, nie była ona odpowiedzialnym współczesnego rządu, raczej centrum zarządzania państwem pod pełną kontrolą króla. Straż Praw była też sprytnym rozwiązaniem na wypadek czasowego kryzysu dynastycznego. To właśnie to ciało miało pełnić regencję na czas małoletności, choroby lub ewentualnej niewoli prawowitego króla. Zabezpieczało to ustrój państwa przed ambicjami ewentualnych pretendentów do tronu.

Co ciekawe, być może nie byłoby Straży Praw, bez wcześniejszej, narzuconej przez zaborców ze szczególnym uwzględnieniem Rosji, Rady Nieustającej. Znienawidzona przez Polaków i nazywana Zdradą Nieustającą - i zaznaczymy, wypełniona głównie rosyjskimi agentami - instytucja była urządzona bardzo nowatorsko jak na swoje czasy i tak naprawdę pod wieloma względami przypominała Straż Praw

Materiał informacyjny

0010127469

Poznań promuje kształcenie zawodowe. Ruszyła „Akademia Zawodowej Przyszłości”.



W konkursie ogłoszonym przez Wydział Oświaty Urzędu Miasta Poznania na dofinansowanie działań promujących kształcenie zawodowe i szkolnictwo branżowe w roku 2021 zwyciężył projekt Polskiej Akademii Rozwoju pt.: „Akademia Zawodowej Przyszłości”. - To zbiór innowacyjnych działań edukacyjnych. Celem jest zapoznanie uczniów szkół podstawowych miasta Poznania z ofertą edukacyjną w zakresie szkolnictwa branżowego oraz zaprezentowanie korzyści płynących z podjęcia nauki w konkretnym zawodzie poprzez udział w warsztatach, letnich półkoloniach zawodoznawczych, kampanii promocyjnej, konkursie,

spotkaniach online i na żywo z przedstawicielami firm oraz różnych zawodów przyszłości - wyjaśnia Magdalena Antoniewicz, prezes Polskiej Akademii Rozwoju (www.parTEAM.eu) i pomysłodawczyni projektu.

Działania projektowe realizowane będą do 3 grudnia 2021 r. na terenie miasta Poznania. Projekt zakłada ścisłą współpracę z pracownikami oświaty, dyrektorami, nauczycielami, doradcami zawodowymi, przedstawicielami centrów doradztwa zawodowego oraz biznesu, firm i organizacji pozarządowych zajmujących się tematyką kształcenia zawodo-

wego i rozwojem kompetencji kluczowych.

Dzięki współpracy z Centrum Wsparcia, Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego w Poznaniu opracowane zostaną scenariusze zajęć, które nauczyciele będą mogli wykorzystywać na lekcjach wychowawczych.

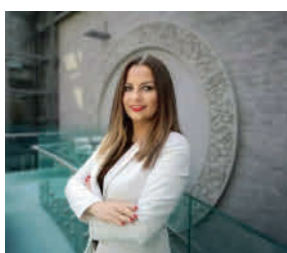
- Szkoła ma stworzyć uczniom warunki do nabywania wiedzy i rozwoju umiejętności potrzebnych w kolejnych etapach ścieżki edukacyjnej i zawodowej. Doskonale, że miasto Poznań wspiera współpracę z organizacjami pozarządowymi, których potencjał można wykorzystać na rzecz promocji kształcenia zawo-

dowego. Tworzenie partnerstw strategicznych oraz łączenie przedstawicieli szkół, organizacji pozarządowych i pracodawców jest ważnym zadaniem również naszego centrum - dodaje pan dr Mariusz S. Kubiak - dyrektor CWRKDiZ w Poznaniu.

W programie przewidziano również konkurs dla uczniów szkół podstawowych na najlepszą kampanię promującą naukę w szkołach branżowych. Nagrodą jest udział w VIP CAMPACH - letnich półkoloniach zawodoznawczych. Zaplanowano również organizację dwóch konferencji. Jedna z nich, podczas której zaprezentowane zostaną

rezultaty projektu, odbędzie się w Niemczech w Zamku Trebnitz (www.schloss-trebnitz.de).

Na temat działań projektowych organizowanych w ramach „Akademii Zawodowej Przyszłości”, dofinansowanej ze środków budżetowych Miasta Poznania, będzie można porozmawiać z organizatorami i uczestnikami podczas organizowanej przez Miasto Poznań akcji pt.: „Arena Zawodowców”. Informacje na temat projektu znaleźć można na stronie internetowej www.parTEAM.eu.



Magdalena Antoniewicz - Prezes Polskiej Akademii Rozwoju, ekspert w organizacji projektów międzynarodowych, w tym wymian i konferencji na temat kształcenia zawodowego; autorka książki pt.: „Wymiany międzynarodowe od A do Z” i wiceprzewodnicząca Komisji Dialogu Obywatelskiego przy Wydziale Oświaty Miasta Poznania.

Pracowała 19 lat w szkolnictwie. W jej największym projekcie edukacyjnym wzięło udział 9500 osób.

Podjeżdża działania na rzecz edukacji, bezpieczeństwa i pokoju na świecie. Realizuje projekty w Europie, Afryce i Azji. Pracuje obecnie jako Koordynatorka Pełnomocnika ds. Partnerstwa Kraju Związkowego Brandenburgia na Wielkopolskę. Odpowiada za rozwój współpracy polsko-niemieckiej w obszarach: administracji, kultury i społeczeństwa obywatelskiego. Za szczególne osiągnięcia edukacyjno-wychowawcze otrzymała nagrodę Prezydenta Miasta Poznania i uhonorowana została medalem Komisji Edukacji Narodowej.

3 Maja

z ustroju konstytucyjnego. Paradoksalnie miała spory pozytywny wpływ na rozwój administracji w kraju i na kwestie gospodarcze - częściowo tworząc warunki, w których zmiany wprowadzone na mocy konstytucji miały w ogóle szanse wchodzić w życie.

To prawda natomiast, że konstytucja niosła ze sobą spory postęp (choć nie przełom) w dziedzinie ochrony praw obywatelskich. Mieszczanie zostali zrównani w prawach ze szlachtą, ale chłopci nie otrzymali pełnych praw obywatelskich - zostali jedynie objęci rodzajem ochrony ze strony państwa przed nadużyciami ze strony szlachty. Szczególnie irytowała ościennych monarchów zasada ochrony chłopów - zbiegów z sąsiednich krajów. Ustrojowi konstytucyjnemu udało się w Rzeczypospolitej przetrwać nieco ponad rok. To był bardzo pracowity rok dla posłów Sejmu Czteroletniego - którzy uchwalili sporą liczbę ustaw wykonawczych względem Konstytucji. Dni polskiego państwa mimo wszystko były już jednak policzone.

Konfederacja targowicka została zawiązana nie tuż



Obraz Jana Matejki, Konstytucja 3 Maja

po uchwaleniu konstytucji, tylko niemal dokładnie po roku jej obowiązywania. Umowa spiskowców z Katarzyną w Petersburgu została zawarta 27 kwietnia. Ogłoszenie konfederacji nastąpiło 18 maja, wtedy też jej założyciele oficjalnie zwrócili się do Rosji o „bratnią pomoc”.

Niestety I Rzeczypospolita nie zdążyła już powołać statutowej armii według zapisów Konstytucji ani nawet rozpocząć skutecznego egzekwowania nowych podatków. Tymczasem to właśnie 100 tysięcy żołnierzy skierowała w maju 1792 r. przeciw Polsce rosyjska caryca Katarzyna. Wojna zaczęła się tuż po ogłoszeniu konfederacji targowickiej. Paradoks polega na tym, że choć Rosjanie mieli ewidentną przewagę liczebną, a ich armia była zaprawiona w boju po wojnie z Turcją, Rzeczypospolita wcale nie wystąpiła przeciwko nim bezbronna. Przeciwnie, król Stanisław August Poniatowski - który niestety nie uchylił się od roli głównodowodzącego - miał do dyspozycji około 70 tysięcy słabo wyszkolonych, ale wcale nie tak źle wyposażonych żołnierzy oraz niejednego naprawdę utalentowanego dowódcę. 18 czerwca w bi-

twie pod Zielemcami generałom Józefowi Poniatowskiemu i Tadeuszowi Kościuszce udało się pokonać Rosjan - co zresztą zaowocowało ustanowieniem orderu Virtuti Militari. Zdarzyły się i inne udane dla Polaków starcia. Cała kampania prowadzona jednak była bardzo kiepsko i zachowawczo - król przez niemal cały czas trzymał spore siły (które mogłyby przydać się w bardziej rozstrzygającym starciu na wschodzie) w odwodzie pod Warszawą, a sam właściwie ani razu nie udał się na front. W lipcu po przegranej pod Dubienką i przekroczeniu przez Rosjan Bugu losy tej wojny były już zdecydowane. Aha, zaznaczmy jeszcze, że król Stanisław August Poniatowski i jego otoczenie wierzyli w krótkotrwałą i kompletnie papierową sojusz z Prusami - licząc na to, że Prusacy wkroczą z armią by wesprzeć Rzeczypospolitą. W rzeczywistości przymerziali się już oni do kolejnego rozbioru.

Wojna w obronie Konstytucji 3 Maja trwała 2 i pół miesiąca. Zakończyła się polską przegraną przypieczętowaną przystąpieniem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Targowicy - w tym momencie konstytucja de facto przestała obowiązywać. Za dołączeniem króla do konfederacji targowickiej opowiedziała się większość składu Straży Praw obradującej w tej sprawie w rozszerzonym skła-

dzie. „Za” głosował również Hugen Kolański.

O co chodziło? Była to zbrojowa zdrada? Nie do końca. Król i ministrowie ze Straży Praw usiłowali w ten sposób kupić czas. Mieli między innymi taką koncepcję, by w zgodzie z Konstytucją 3 Maja powołać w miejsce młodego Wettina na następcę polskiego tronu wnuka Katarzyny II - księcia Konstantego.

Los Konstytucji 3 Maja został przypieczętowany na sejmie grodzieńskim 23 listopada 1793 roku. Wtedy uchylono wszystkie postanowienia Sejmu Czteroletniego. Jeszcze w sierpniu i wrześniu tego samego roku sejm grodzieński zatwierdził traktaty „cesyjne” z Rosją i Prusami oznaczające drugi rozbiór Polski.

Czy można sobie wyobrazić, że losy Polski mogły potoczyć się nieco inaczej? A może było tak - jak dowodził swego czasu Paweł Jasienica - że wprowadzenie Konstytucji 3 Maja było raczej odrobinę przedwczesne niż mocno spóźnione? Rzeczywiście - w kalendarzu ostatnich lat XVIII wieku widać pewną ironię historii. Już w 1796 roku umiera Katarzyna II - potężna i bardzo utalentowana władczyni Rosji, której działania i decyzje były motorem prawie wszystkiego, co spotkało Polskę w II połowie XVIII wieku - od elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego po ostatni rozbiór. Katarzynę na całe 5 lat na rosyjskim tronie

zastąpił jej syn Paweł, który

matki wprowadził nienawidził, ale talentu do budowy imperium po niej nie odziedziczył.

Jednocześnie, w tym samym 1796 roku zaczyna się wielka kariera Napoleona Bonaparte. Francuski generał odnosi serie zwycięstw we Włoszech, co zaczyna znacząco zmieniać układ sił w Europie i skłania także monarchów państw zaborczych do myślenia o konieczności zaangażowania coraz bardziej znaczących sił militarnych w obronę starego porządku - często z dala nie tylko od Polski, jak i od własnych granic.

I tu pojawia się zasadnicze pytanie, na które już nie poznamy odpowiedzi. Czy gdyby Rzeczypospolita przetrwała w stanie sprzed II rozbioru do początków ery napoleońskiej i dopiero wtedy zdecydowała się na szybką serię reform, nie otworzyłoby to szansy na odmianę jej losu? Nie można tego zupełnie wykluczyć. Oznaczałoby to opóźnienie wprowadzenia Konstytucji 3 Maja o 5 czy 6 lat, być może jednak sprawiłoby, że jej obowiązywanie trwałoby przez dekady, a Polska nie zniknęłaby z mapy. A kto wie, może podobnie jak Amerykanie, których obowiązująca konstytucja jest przecież praktycznie równieśnią tej naszej z maja 1791 roku, właśnie zastanawilibyśmy się dziś nad uchwaleniem 27 czy 32 po prawki do Konstytucji 3 Maja?

zastąpił jej syn Paweł, który matki wprowadził nienawidził, ale talentu do budowy imperium po niej nie odziedziczył.

Jednocześnie, w tym samym 1796 roku zaczyna się wielka kariera Napoleona Bonaparte. Francuski generał odnosi serie zwycięstw we Włoszech, co zaczyna znacząco zmieniać układ sił w Europie i skłania także monarchów państw zaborczych do myślenia o konieczności zaangażowania coraz bardziej znaczących sił militarnych w obronę starego porządku - często z dala nie tylko od Polski, jak i od własnych granic.

I tu pojawia się zasadnicze pytanie, na które już nie poznamy odpowiedzi. Czy gdyby Rzeczypospolita przetrwała w stanie sprzed II rozbioru do początków ery napoleońskiej i dopiero wtedy zdecydowała się na szybką serię reform, nie otworzyłoby to szansy na odmianę jej losu? Nie można tego zupełnie wykluczyć. Oznaczałoby to opóźnienie wprowadzenia Konstytucji 3 Maja o 5 czy 6 lat, być może jednak sprawiłoby, że jej obowiązywanie trwałoby przez dekady, a Polska nie zniknęłaby z mapy. A kto wie, może podobnie jak Amerykanie, których obowiązująca konstytucja jest przecież praktycznie równieśnią tej naszej z maja 1791 roku, właśnie zastanawilibyśmy się dziś nad uchwaleniem 27 czy 32 po prawki do Konstytucji 3 Maja?

MATERIAŁ INFORMACYJNY SZCZYTU KLIMATYCZNEGO TOGETAIR

0010088677

„Transformacja energetyczna wymaga przyspieszenia”. Druga edycja Szczytu Klimatycznego TOGETAIR za nami

Trzy dni, 18 debat, kilkudziesięciu panelistów plus ogromne zainteresowanie - tak w skrócie możemy podsumować drugą edycję Szczytu Klimatycznego TOGETAIR 2021. - Zrobiliśmy milowy krok naprzód, jeśli chodzi o to, jak chcemy przeprowadzić transformację energetyczną - stwierdził minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka podczas inauguracji tego wydarzenia.

W jednym miejscu zebrał się przedstawiciel administracji centralnej, samorządowej, przedsiębiorcy, naukowcy, eksperci oraz organizacje pozarządowe, którzy rozmawiali o wyzwaniach związanych ze zmianami klimatu. W trakcie trzech dni odbyło się 18 debat, które dotyczyły m.in. transformacji polskiej energetyki, walki ze smogiem czy przyszłości elektromobilności. Ponadto opublikowany został pierwszy Raport Klimatyczny TOGETAIR, który stanowi kompleksowe ujęcie zagadnień poruszonych podczas zeszłorocznej, premierowej edycji Szczytu Klimatycznego 2020, a także podsumowanie dyskusji wokół kluczowych dla Polski wyzwań ekologicznych. Raport, opublikowany w internecie



pierwszego dnia drugiej edycji Szczytu Klimatycznego, spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem Polaków - w zaledwie 24 godziny został wyświetlony 100 tysięcy razy. Zdaniem autorów, ten wynik potwierdza, że publikacja staje się jednym z najważniejszych dokumentów budujących świadomość ekologiczną Polski i Polaków.

Dzień 1: Polityka energetyczna Polski 2040

Pierwszy dzień Szczytu zainaugurował minister środowiska i klimatu Michał Kurtyka, który podkreślił, że gdy rok temu uruchomiona została pierwsza edycja TOGETAIR, wówczas były już plany związane z ograniczeniem naszego wpływu na środowisko, na planetę oraz na podnoszenie jakości życia

Polaków. Jak wskazał minister Kurtyka, transformacja energetyczno-klimatyczna jest dla Polski szansą na rozwój gospodarczy. - Chcemy, aby transformacja energetyczna została przeprowadzona w sposób sprawiedliwy i zrównoważony - mówił. Podczas pierwszego dnia eksperci przyjrzyli się sektorowi transportowemu w kontekście walki ze smogiem i rozwojowi elektromobilności w Polsce. Rozmawiano także o funkcjonowaniu kluczowych elementów Europejskiego Zielonego Ładu. Ponadto paneliści przyjrzyli się problemowi racjonalnego wykorzystania zasobów wodnych.

Dzień 2: Ekologiczne wyzwania w Dniu Ziemi

22 kwietnia obchodziliśmy Dzień Ziemi. Tego dnia opublikowano 10 zielonych postulatów TOGETAIR, które zostały stworzone przez Radę Ekspertką TOGETAIR. Jest to zestaw działań, które muszą zostać podjęte, by Polska była gotowa na wyzwania ekologiczne, zarówno w kontekście kryzysu klimatycznego, jak i polityki prowadzonej przez UE. Podczas drugiego dnia rozmawiano o sprawiedliwej transformacji, w kontekście przyszłości polskiej energetyki

i górnictwa, czy o paliwie przyszłości - wodorze. Dzień zakończyła debata poświęcona plastikowi i systemowi kaucyjnemu z udziałem gościa ze Szwecji. Anna Larsson, Dyrektor Reloop Platform tłumaczyła, że objęcie systemem kaucyjnym wszystkich opakowań jednorazowego użytku stwarza szansę skutecznego pozyskania ich do recyklingu.

Dzień 3: „Zmiany klimatyczne muszą być sprawiedliwe społecznie”

Ostatni dzień Szczytu otworzył Mateusz Morawiecki. - Zmiany klimatyczne muszą być sprawiedliwe społecznie. Są szerokie rzesze społeczeństwa, które nie mogą ponosić kosztu transformacji energetycznej. Jej koszt musi być rozłożony właściwie, to jest wszystkie grupy społeczne muszą mieć perspektywę zmiany - mówił premier. W otwarciu brała również udział Marlena Małag, Minister Pracy i Polityki Społecznej, która zwróciła uwagę, że „musimy zjednoczyć siły, tworząc szeroką koalicję na rzecz wsparcia rodziny i środowiska. Z kolei minister Klimatu i Środowiska Michał Kurtyka zauważył, że w tym kontekście „powinniśmy równoważyć dyskusję na temat

zagrożeń dyskusją na temat szans.

Jedną z ciekawszych debat tego dnia poświęcono była systemowi ESG (z ang. Environmental, Social & Corporate Governance) oraz Zielonym Obligacjom. Zaproszeni goście przypomnieli, że właśnie Polska była pionierem tego rynku. - Zielone obligacje są najbardziej widoczne, ale jest cała paleta instrumentów, które mają wspomagać „zazielenienie się” gospodarki - mówiła Ilona Wołyniec, Dyrektor Pionu Relacji z Klientami Strategicznymi i Finansowania Projektów PKO Bank Polski.

- Dostajemy sygnały od globalnych funduszy, że spółki nie odnoszące się do wskaźników ESG, nie raportujące ich, będą trafiać na tzw. listę obserwacyjną, czyli potencjalnie mogą stać się spółkami, w które się nie inwestuje - zauważyła z kolei Izabela Olszewska, członek zarządu GPW.

- My jako BGK, mocno mamy na sercu zrównoważone finansowanie, nasza misja oparta jest na tym, aby dążyć do zrównoważonego rozwoju społecznego i ekonomicznego Polski. Wprowadzamy na

rynek instrumenty nie tylko obligacyjne, które faktycznie są dla wyspecjalizowanych firm, dużych podmiotów. Dla tych mniejszych mamy instrumenty gwarancyjne. Wprowadziliśmy na rynek gwarancje dla osób fizycznych, które robiąc inwestycje np. w fotowoltaikę prosumencką czy termomodernizację, wymiany tzw. kopciuchów, mogą uzyskać gwarancję z BGK, dzięki czemu dostaną tanie źródło dofinansowania. Jest to bardzo dobrze przyjmowane zabezpieczenie przez rynek bankowy - dodaje Radosław Kwiecień - Członek Zarządu Bank Gospodarstwa Krajowego.

TOGETAIR to więcej niż kongres

- TOGETAIR to więcej niż kongres - to miejsce do poznania możliwości, posłuchania ludzi, zdobywania wiedzy ekologicznej w dowolnym, najbardziej dogodnym momencie. Przypominamy, że treści ze Szczytu dostępne są przez cały rok - komentuje Agata Śmieja, Prezes Fundacji Czyste Powietrze i pomysłodawczyni całego wydarzenia.



Urszula Dudziak: Życie jest bardzo proste, tylko my robimy wszystko, by je pokomplikować

Kamilla
Placko-Woźnińska
redakcja@glos.com



Rozmowa

Z Urszulą Dudziak, wybitną wokalistką i kompozytorką o uzależnieniu od muzyki i tenisa, nowym domu, książkach i pasjach rozmawia Kamilla Placko-Woźnińska.

Zacznijmy od domu, Pani nowego domu na Podlasiu.

To nie jest dom, który ma robić wrażenie, tylko wygodny, drewniany, czyli zdrowy. Mamy na około pola, łąki, lasy i zwierzęta – dwa psy i dwa koty. Życie sielankowe.

Skąd pomysł żeby budować i akurat tam?

Zupełny przypadek. Mam pod Siedlcami koleżankę, która się tam przeniosła z Warszawy. Długo namawiała mnie, żebym do niej przyjechała, ale wydawało mi się to tak daleko. Gdy jednak miałam koncert w Siedlcach, nie było już wymówki. No i przyjechałam, bardzo mi się tam spodobało i zaczęłam częściej odwiedzać Irenkę. Pewnego razu zaproponowała, abym kupiła od niej trochę ziemi. Kupiłam hektar bez planu, że się wybuduję, bo nadal wydawało mi się, że to za daleko. Gdy w moim życiu pojawił się Bogdan, szukaliśmy czegoś w promieniu 30 kilometrów od Warszawy, bo często muszę tu dojeżdżać. Jeździliśmy i nie mogliśmy nic odpowiedniego znaleźć. Ja wierzę w coś takiego, że zobaczą i od razu wiem, że to moje miejsce. Ale nic takiego się nie stało. I Boguś w końcu mówi, a może wybudujemy się na Podlasiu? I tak się stało. Skończyliśmy budowę w zeszłym roku, jeszcze poddasze było do wykończenia. Zdążyliśmy przed pandemią, mieli-



Całe życie piszę pamiętniki. Nie myślałam jednak, że kiedykolwiek będę pisać dla ludzi, pisałam tylko dla siebie – mówi Urszula Dudziak

śmy więc gdzie uciekać. Ja kocham to miejsce, jeżdżę tam gdy tylko mam wolny moment. I okazało się, że to wcale nie tak daleko. Bardzo dużo ludzi dojeżdża codziennie z Siedlec do pracy w Warszawie. To godzina i kwadrans pociągami.

Wspomniała Pani o panu Bogdanie. Tak się zastanawiam, skąd w życiu artystki wziął się kapitan żeglugi wielkiej. Ze statku?

Bogdan jest przyjacielem męża Irenki, Andrzeja. Podobnie jak ja często odwiedzał ich na Podlasiu, ale jakoś

się tam nie spotkaliśmy. Kiedyś Irenka pokazała mi w telefonie zdjęcie „kapitana Bogdana”. Patrzę, a tu facet w slipkach stoi u nich na podwórku po kolana w śniegu i leje sobie na głowę wodę z wiadra. Zaraz wzięłam jego numer. Byliśmy bardzo zrelaksowane i rozbawione, więc od razu do niego zadzwoniłam. Mówię „Halo Bogdan, tu Urszula Dudziak”, a tam cisza. Zanimówiłam, bo dwa tygodnie wcześniej był na festiwalu „Solidarity of Arts”, gdzie śpiewałam z Quincy Jonesem, miał moją płytę i próbował się dostać za kulisy,

gdzie go ochrona nie wpuściła. No to ja dalej, gdzie teraz jest. Jak odpowiedział, że w Gdyni, spytałam kiedy będzie w Warszawie. Okazało się, że w przyszłym tygodniu. Zaproponowałam, że wyciągnę go na drinka lub kawę.

Czyli pierwsza randka, prawie w ciemno, odbyła się w Warszawie?

Nie. Przyjechałam, miałam wbity jego numer, patrzę Bogdan Tłomiński dzwoni do mnie. I się wystraszyłam, co ja oszalałam? Podrywam faceta? Odbiło mi? Nie odebrałam. Potem przyszedł SMS

„Ulu gdzie jesteś? Przecież jesteśmy umówieni, jestem w Warszawie”. Nie odezwałam się, wrócił do Gdyni. Po dwóch tygodniach chyba, a był to październik, Irenka zadzwoniła do mnie, że muszę przyjechać na weekend,

To nie jest tak, że jestem jakimś cyborgiem, kosmitką. Jestem normalną kobietą, która myśli, kombinuje...

bo jest taka piękna jesień. Przyjeżdżam, a tam siedzi Bogdan. Pomyślałam, że mnie zbeszta, przeprosiłam, a on: „Nie przejmuj się, wiem, że jesteś zajęta, nie miałaś czasu”. To mi się spodobało. Tak się poznaliśmy, zaokrążyło między nami. Odwiedziłam go później w Hamburgu, bo pływał z armatorami niemieckimi, ale już wtedy zastanawiał się czy nie przejść na wcześniejszą emeryturę. I tak się stało, zamieszkaliśmy razem na Marszałkowskiej.

Michał Urbaniak, Jerzy Kosiński to artyści. Kapitan to chyba duża życiowa zmiana...

Wcześniej, przez parę lat byłam sama. Moja starsza córka, Kasia, często powtarzała, że wszędzie łączę z koleżankami, że przydałby się facet. Oburzałam się. Po jakiego grzyba? Ja wszystko mam – koncerty, projekty, kanał na youtube, książki piszę. Mam przyjaciół, podróżuję, po co facet? A potem, gdy Kasia spytała, jak jest z Bogdanem, odpowiedziałam, że to coś niesamowitego, że on wszystko potrafi zrobić. Zawsze miałam mężów czy partnerów artystów, wokół których wszystko się kręciło, ja byłam publicznością. A Bogdan niesamowicie gotuje, sprząta, a jak prasuje! Żadnej zakładki... Kasia na to: „Nareszcie masz żonę”. Gdy się poznaliśmy z Bogdanem, tak się badaliśmy. Okazało się, że gra świetnie w brydża, ja też bardzo lubię. I w ogóle się przy grze nie kłócimy, nie denerwuje się, gdy źle zawistuję, ale potem wytłumaczy na czym polegał błąd. Bardzo się cieszę, że gra też w tenisa. W pierwszych meczach tak mnie chwalił, że aż się zaniepokoiłam, czy się nie podkłada. Ale okazało się, że nie.

Kto wygrywa?

Częściej Bogdan, ale ja czasami też. Mecze są wyrównane, ja się bardzo napalam, a Boguś gra spokojnie, musi prawidłowo odbić.

Tenis pojawił się dopiero w Pani dorosłym życiu, w USA. Tak sobie wyobrażam, że państwo z Michałem Urbaniakiem byliście tam bardzo zajęci. Skąd jeszcze czas na grę?

Jestem uzależniona od muzyki i zdecydowanie też od tenisa. Podobnie Michał. Każdą wolną chwilę spędzaliśmy na korcie. Kiedyś przyjechała do nas z Polski mama Michała i się przerażała, że pójdziemy z torbami. Mówiła, że bez przerwy gramy w te debile (tak nazywała debile) i że ten Fibak to jak odbija piłeczkę dostaje kasę za to, a my kasę tracimy. To rzeczywiście było szaleń-

stwo, odmawialiśmy koncertów, żeby grać w tenisa. Mieliśmy bardzo wyrównane mecze. Michał strasznie przeżywał, gdy przegrywał, taki typ. Podkładałam się czasami, żeby nie wygrywać. Po latach, ba, po dekadach właściwie, nie tak dawno temu przyznałam mu się do tego. „Nie wierzę w to, kłamczucho jedna” – skwitował.

Pani tenisowy talent bardzo chwalił sam Wojciech Fibak.

W Nowym Jorku mieliśmy taką fajną grupę grających w tenisa artystów Polaków. Czasami Wojtek jeździł z nami na korty i instruował nas. Kiedyś zrobił taki egzamin. Było nas z dziesięć osób i ja, jako jedyna dostałam piątkę z forhendu. Wojtek mówił, że mam wyczucie timingu, co jest bardzo ważne tak w tenisie, jak i w muzyce. W tamtych latach poznałam Connorsa, Lendlą, Borga, Johna McEnroe. To było towarzystwo Fibaka, który nas zapraszał. Mam taką pamiątkę, zdjęcie na którym jest Jimmy Connors z trzyletnim synkiem i ja z trzyletnią Miką. Bawili się razem. Żyliśmy tym tenisem, ja nadal nim żyję. Uczestniczę w turniejach dla artystów.

Pani całym swoim życiem pokazuje, że można kondycję i pogodę ducha zachować przez lata. Zawsze tak było?

Różnie bywało, przechodziłam kataklizmy i nieszczęścia. Uważam, że teraz jestem w najlepszym okresie życia. Skończyłam 77 lat, co gdy pomyślę małymi błyskami stereotypu, wydaje się poważnym wiekiem, ale ja się... bardzo niepoważnie czuję. Czuję, że mam 40, no, może 50 lat. Dla mnie wiek nie ma żadnego znaczenia. Czuję się znakomicie, jedynie muszę zadbać o sen. W Warszawie jest takie centrum, które bada wiek biologiczny i pokazuje jak dbać o zdrowie by żyło się lepiej, tam lekarze od niedawna mnie diagnozują, dzięki czemu pokazują co należy robić, żeby poprawić swoją vitalność i wiem, że muszę więcej spać. Miewam problemy z zasypianiem, albo budzę się w nocy. Dzisiaj na przykład spałam trzy godziny, przyjechały ze Szwecji moja siostra Danusia i koleżanki, położyłam się więc o drugiej, a obudziłam o piątej i już nie mogłam zasnąć, bo pojawiło się za dużo myśli. Projekty, „The Voice of Poland”, gdzie jestem trenerką, wywiady, rozmowy z Kasią, która jest teraz na Hawajach, z Miką, która ostatnio dużo maluje i przygotowuje się do nowej płyty... To wszystko są dobre wiadomości, ale jest ich dużo i nie dają spać.



FOT. PAMEŁ RELIKOWSKI

Ula Dudziak: – Gdy czegoś szukam, nie mówię sobie ty durna pało, nie umiesz się skoncentrować, znowu gdzieś zapodziałas klucze, ale – nie martw się, zaraz je znajdziesz. I wtedy za parę minut są. Wierzę, że nawiązuję kontakt z taką rzeczą i ona mówi „halo, jestem tu”.

Mimo tego czuję się fantastycznie.

Aktywności ma Pani rzeczywiście bardzo dużo i na każdym polu dobrze działa na ludzi. Jakoś tak radośnie...

Dlatego, że taki mam stan umysłu. To tylko i wyłącznie kwestia decyzji, co myślimy. Mamy w głowie takiego pilota swojego organizmu. Jeżeli jesteśmy na tyle mądrzy, żeby nie robić podstawowych błędów, nie nakręcać się, nie osądzać, nie denerwować się czymś, co nas nie dotyczy albo na co nie mamy wpływu, by po prostu zadbać o swój dobrostan, o swój organizm, to on sobie poradzi. Bo my mu tak naprawdę stale przeszkadzamy, to mamy stres, to nie śpimy, to się przejmujemy, źle jemy. Trzeba starać się w miarę możliwości nie przeszkadzać organizmowi, wtedy on funkcjonuje prawidłowo. Przez to że tak myślę, mam uczucie, że energia kosmiczna przepływa przeze mnie bez żadnych zahamowań.

Skończyłam 77 lat, co gdy pomyślę małymi błyskami stereotypu, wydaje się poważnym wiekiem, a ja się bardzo niepoważnie czuję

wani. Taka już jestem. Jechałam ostatnio z Bogusiem, który prowadził i nagle mówię do niego, żeby ludzie wiedzieli jak fajnie można się czuć, że to kwestia decyzji. To nie jest tak, że jestem jakimś cyborgiem, kosmitką. Jestem normalną kobietą, która myśli, kombinuje. Na przykład, gdy czegoś szukam, nie mówię sobie ty durna pało, nie umiesz się skoncentrować, znowu gdzieś zapodziałas klucze, ale – nie martw się, zaraz je znajdziesz. I wtedy za parę minut są. Wierzę, że nawiązuję kontakt z taką rzeczą i ona mówi „halo, jestem tu”.

Życie jest bardzo proste, tylko my robimy wszystko, by je pokomplikować. Sama Pani do takich refleksji doszła?

Myślę, że tak, że sama. Czytałam dużo książek „self help”, pomagających w decyzjach, ale nie znajduję w nich niczego co by mnie zaskoczyło, czy nauczyło czegoś nowego. Ja generalnie wszystko czytam – reportaże, biografie, beletrystykę. Ostatnio przeczytałam na przykład, że królowa angielska żyła w dzień po pół tydzieńki sody i tak dobrze się trzyma. Zaraz przypomniałam sobie, że parę lat temu kupiłam dwie książki o sodzie. Część biblioteki mam na wsi, część w Warszawie, więc nigdy nie

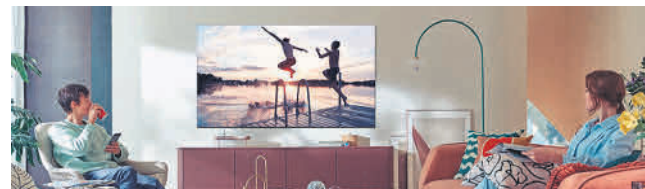
Materiał informacyjny Samsung

0010100668

Planujesz zakup telewizora? Sprawdź czy jest gotowy na DVB-T2

Duże wydarzenia sportowe to zwykle dobra okazja do zakupu nowego telewizora. Jednak zanim zdecydujemy się na tę przynajmniej kilkuletnią inwestycję, warto sprawdzić, czy wybrany model rzeczywiście spełni nasze oczekiwania i czy jest gotowy na przyszłość. Odpowiednio dobrana wielkość ekranu, rozdzielczość minimum 4K, zgodność ze standardami DVB-T2 oraz HDMI 2.1, a także jakość i inteligencja dźwięku to tylko niektóre cechy, które warto wziąć pod uwagę.

30 czerwca 2022 roku nastąpi zmiana standardu nadawania cyfrowej telewizji naziemnej. Dlatego wybierając nowy telewizor już teraz warto upewnić się, że jest on zgodny z nowym standardem odbioru. Dzięki DVB-T2 uzyskamy m.in. wyższą jakość obrazu, która w przypadku dużych ekranów jest szczególnie ważna. W odniesieniu do telewizorów firmy Samsung model nie ma znaczenia, bowiem wszystkie tegoroczne telewizory Neo QLED, QLED i Crystal UHD spełniają wymogi nowego standardu.



Nowy telewizor czy inne rozwiązanie?

To inne rozwiązanie to zazwyczaj przystawka do telewizora. Czyli kolejny zasilacz, przewody i pilot oraz baterie. Jeszcze jedno urządzenie w kolejce do licznika z prądem. Jeśli nasz telewizor ma 7 lub 8 lat to być może zamiast szukać półśrodków warto spojrzeć na kwestię z szerszej perspektywy. Postęp w dziedzinie telewizorów był w tym czasie tak duży, że o wiele lepszym rozwiązaniem wydaje się zakup nowego urządzenia. Warto także pamiętać, że dziś jesteśmy w stanie nabyć telewizor 55 cali w cenie, w jakiej przed kilkoma laty ciężko było kupić telewizor 32-calowy. I będzie to zupełnie inny telewizor, niż ten, który stoi na komodzie. Będzie lżejszy optycznie, nowocześniejszy, a podłączony do Internetu zapewni dostęp do filmów i seriali na żądanie i pozwoli w pełni wykorzystać potencjał nowych konsoli do gier. Najnowsze telewizory, takie jak np.

wiem gdzie co jest. Poszłam do księgarni i kupiłam nowe egzemplarze. Zadzwoeniłam do Danusi do Szwecji z informacją, że musimy brać tę sodę. Pamiętała, że razem kupowałyśmy tamte książki i też nie mogła swoich znaleźć.

To z tego czytania wzięła Pani talent do pisania?

Całe życie piszę pamiętniki. Nie myślałam jednak, że kiedykolwiek będę pisać dla ludzi, pisałam tylko dla siebie. Tak się stało, że się spodobało i innym... Teraz chyba zacznę trzecią książkę.

Tę o Jerzym Kosińskim, o której mówiła Pani kiedyś, że bardzo chce ją napisać?

Jeszcze nie. Parę razy się przymierzałam do tego, ale muszę znaleźć odpowiedni klucz. Jak znajdę, zmierzę się. Bardzo bym chciała.

Co chciałaby nam Pani opowiedzieć o Kosińskim?

Chciałabym go pokazać z zupełnie innych stron. Jest taki stereotyp krzywdzący Jurka, że to oszust, megaloman, narcyz. Ja go bardzo dobrze poznałam i chciałabym przybliżyć go ludziom, którzy czytają jego książki. Jemu się to należy... ©

Samsung Neo QLED QN91A oferują rozdzielczość 4K i doskonałe kolory oraz jakość obrazu i dźwięku, która po prostu zachwyca. Co więcej, aby spotęgować wrażenia telewizor można połączyć z soundbarem Samsung. Dzięki funkcji Q-Symphony (dostępnej w większości modeli) oba urządzenia stworzą naprawdę zgrany duet. Jednoczesne wykorzystanie mocy głośników telewizora i soundbara przyniesie jeszcze bardziej przestrzenne efekty dźwiękowe. Warto też pamiętać o tym, że telewizor nigdy nie jest za duży. Telewizory 55, 65, a nawet 75 i 85-calowe są dziś dostępne w przystępnych cenach i warto brać je pod uwagę. Wybierając telewizor Neo QLED czy QLED z logo Samsung mamy gwarancję, że otrzymamy wysokiej klasy sprzęt, który nie tylko sprosta wymaganiom i standardom, ale przede wszystkim dostarczy rozrywkę całej rodzinie.

Jeść i gawędzić jak Robert Makłowicz. Za co pokochali go Polacy?

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskappress.pl



Kulinaria

Polacy pokochali Roberta Makłowicza, bo uosabia życie, o którym marzą: luksusowego filozofa, który bezkompleksowo peregrynuje przez świat i dobrze się odżywia.

Opopularności Makłowicza świadczą rekordowe wyświetlenia na YouTube, książki, wywiady radiowe i prasowe. Często pojawia się w telewizji. Po roku, od kiedy ma własny kanał internetowy, w którym pokazuje produkcje gastronomiczne rodzinnej firmy, stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych osób w polskim wirtualu. Jubileuszowy film wypuszczony do sieci ma ponad 470 tysięcy odsłon.

Ale przecież kucharzających i wygadanych celebrytów nie brakuje, jeden ma nawet gwiazdkę Michelin. Co sprawiło, że właśnie Makłowicz zyskał sympatię rodaków?

Krakowski sznyt

Nie można powiedzieć, że Robert Makłowicz oszałamia urodą. Niewysoki (165 cm wzrostu), korpulentny, ale za to uśmiechnięty, co obserwatorowi natychmiast nasuwa na myśl wrodzoną pogodę ducha.

Ubrany z wygodną elegancją, modnie ostrzyżony i po krakowsku wymowny. Ta okraszona anegdotami elokwencja to jego główny oręż - połączona z charakterystyczną gestykulacją - buduje wizerunek człowieka kompetentnego (Makłowicz studiował prawo i historię na Uniwersytecie Jagiellońskim), a także solidnego, który nakarmi, a przy okazji poduczy z dziejów Europy Wschodniej.

Człowiek sukcesu musi posiadać znamiona tegoż. Makłowicz chlubi się pięknym mieszkaniem w luksusowej części Krakowa, autem i bussem dla ekipy filmowej. Domowa kuchnia, w której przygotowuje wielkanocne semniki (ogłębność cyklu - ok. 300 tys. wyświetleń), przypomina lśniącego chromem laboratorium, a malowniczy dom kupiony na chorwackim półwyspie Pelješac dowodzi spełnionych marzeń o sielskości.

Tak wygląda człowiek, który odniósł sukces i teraz chce się nim podzielić z Polakami. Wę-



Ostatnio Robert Makłowicz postawił na obecność w mediach społecznościowych. Filmy na jego kanale na YouTube są bardzo popularne. Odcinek o dalmackim winie obejrzało 800 tys. osób, ale inne są prawie tak samo atrakcyjne dla widzów

druje dla nich po świecie (od kiedy pracuje na swoim, raczej po Europie, a od kiedy szaleje pandemia - po Polsce), gotuje im wykwintnie, choć bez ekstrawagancji (kotlety baranie w Szkocji, łosoś w Norwegii, mule w Belgii - średnio po 150 tys. oglądających) i koi nasze narodowe kompleksy, tłumacząc skomplikowane losy ludzkości.

Narodowy rozsądek

Programy Makłowicza oglądają zarówno ci z liberalnej, jak i konserwatywnej strony, Platformersi i Pisowcy (Lewica, której szczytem kulinarnych aspiracji jest tofu z soi, raczej go nie ogląda). Edukacyjne opowieści w plenerze, połączone z pokazem praktycznego kucharzenia, na razie nie dzielą politycznie.

Ci pierwsi zzymają się pewnie w duchu, że Makłowicz tak dużo czasu poświęca potrawom mięsnym i całkiem niedemokratycznej postaci cesarza Franciszka Józefa i jego monar-

Makłowicz potrafi też rozśmieszyć. Rechoce, karmiąc psa koperkiem, młascze, jedząc haluszkę, przewraca oczyma

chii. Drugim zaś podnosi się adrenałina, gdy zaczyna on podszczypywać władzę sugestiami o jej niekompetencji, a także z racji tego, że popierał kobiety protestujące na ulicach.

Ale programy Makłowicza są z zasady apolityczne, bowiem rozsądnie unika w nich politycznego zaangażowania. Można mu oczywiście wyciągnąć liberalne poglądy, modne w inteligentnych enklawach Krakowa, przyjaciół z kręgu nieprzejednanej opozycji, ale po co? Wydaje się, że jest zbyt rozsądny, by zaciętrzewiać się politycznie, zrażając przy tym do siebie połowę publiki.

Co nie znaczy, że nie ma skrytyczowanych poglądów.

W wywiadzie udzielonym youtuberowi Karolowi Paciorowi (ponad 750 tys. wyświetleń), zaprezentował się niczym wcielenie narodowego rozsądku: dobronim, spokojnym, lekko zachrypniętym głosem serwujący remedia na wszystkie polskie kłopoty.

Przy chaotycznym, nerwowo chichoczącym, zagubionym w skomplikowanych historyczno-geograficznych kwestiach Pacioru, Makłowicz objawił się niczym mąż opatrnościowy. „Popatrzcie: odniosłem sukces, ale i wam - Rodacy - pomogę” - zdaje się mówić.

Tu dochodzimy do najważniejszego: Roberta Makłowicza Polacy po prostu lubią, tak jak

się lubi gawędziarzy i kucharzy. A fakt, że ludzie kogoś lubią, nie wyjaśni żadnej socjologicznej analizy, ani algorytmu.

Makłowicz jest lubiany, bo daje ludziom przyjemność i poczucie zrozumienia. Ugotuje rybę, opowie o destylacji szkockiej whisky (150 tys. oglądających), przywoła nostalgicznie Austro-Węgry, odwoła się do wspomnień z dzieciństwa i czegoś, nad czym od zawsze i bez efektów głowią się socjologowie - poczucia wspólnoty.

Nie wstydzicie się

Owego przywołania lekko uchwytną wspólnotowości: przykurzonej narodowej tradycji, PRL-owskiej siemięgi, kompleksów, ale i swoistej dumy, nie praktykował dotąd żaden gastronomiczny polski kaznodzieja. Owszem, pichcili uwielbiane przez Polaków kapuśniaki i schabowe, ale z trudno skrywanym poczuciem wyższości. Wszak schabowy to dowód zacofoania, gdzie mu do steku czy befsztyka, którymi zajądają się prawdziwi Europejczycy.

Takie „wyższościowe”, „modernizacyjne” przekonania są Makłowiczowie obce.

Wystarczy obejrzeć jego filmy z Beskidu Wyspowego, zabitej dechami wiochy, w której - jak mówi - spędził dzieciństwo (średnio po 300 tys. wejść). Produkuje na nich kluski, kroi słoninę, pichci grochówkę w kotle.

Potrawy, które lubi każdy, symbole kuchni prostej, smacznej, a przy okazji - co bardzo ważne - nieinteligentnej, ale chłopskiej. A przecież Polska to raczej kraj chłopów, a nie profesorów uniwersytetów.

Twarc biznesmena

Makłowicz potrafi też rozśmieszyć. Cała rzesza jego fanów wyspecjalizowała się w produkcji klipów, na których rechoce, karmiąc psa koperkiem, młascze, jedząc haluszkę, przewraca oczyma wcinając belgijskie frytki (blisko 600 tys. oglądających), siorbie, klepie się po brzuchu. To ludyczna strona Makłowiczowskiego kucharzenia, swojska i rodzima.

Nasz bohater doskonale bowiem wyczuwa, że popularność wymaga dzielenia gustów z resztą rodaków. Można wielbić Franza Josefa, ale nie można pogardzać tymi, którzy klikają, a którzy o galicyjskiej świetności Krakowa pojęcie mają słabe.

„Uwielbiam różowe koszule, odczuwam niezrozumiały afekt do fasolki po bretońsku, podoba mi się fiat multipla i wiem, kto to są siostry Godlewskie” - mówił Makłowicz w grudniu 2020 r.

W innym wywiadzie informował, że „wszystko, co zarobił, pracując jako student w Londynie, przejadł i przepił, wydając pieniądze w kuchniach z całego świata”. Wizerunkowi „swojaka” towarzyszą zręczne

posunięcia biznesowe i rosnąca pozycja na rynku reklamy. Od lat współpracuje z firmą Jantoni, która „przejęła działalność operacyjną biznesu winiarskiego Roberta Makłowicza, ma też wyłączność na jego wizerunek” - jak czytamy w komunikacie. Jantoni, producent i dystrybutor wina w Polsce, ma też umowę z Mikołajem Makłowiczem, sommelierem, prywatnie synem Roberta.

O sile marketingowej Makłowicza świadczy również jego umowa na reklamę karty ZEN, ułatwiającej przewalutowywanie i wypłaty z bankomatów („dołączajcie do ZENteam i korzystajcie z jakże polsko brzmiących cashbacków instant” - zachęca Makłowicz w swoich filmach). Ostatnio stał się również twarzą Virgin Mobile.

Co dalej?

Szturmem zdobytą pozycję ulubieńca Polaków trzeba teraz zdyskontować. W komentarzach pod filmikami, które same w sobie są doskonałym materiałem dla badaczy nastrojów społecznych, unosi się duch wzmożenia i zapału. „Panie Robertcie - jest pan najlepszy”. „Mistrz”, „Makłowicz do Sejmu”, „Dziękuję Panu za wszystko” - piszą wielbiciele. Najśmielszy rzucił hasło: „Makłowicz na prezydenta!”

Czy Robert Makłowicz czuje się przyszłym prezydentem? Tylko czekać, aż zgłoszą się do niego polityczni akwizytorzy z kuszącymi propozycjami.

On sam o polityce miał dotąd zdanie zdecydowane, nazywając ją „tandetną wydmuszką”. „Wiem świetnie, że pazerność, obłuda i cynizm to nie są przywary, na które monopol ma tylko jedna klasa politycznej. Jednak jeszcze nigdy po 1989 roku te negatywne cechy nie były niejako busolą, sztandarem, kierunkiem i sposobem uprawiania polityki” - mówił w wywiadzie dla Onetu jesienią 2020 roku.

Ale dokąd zawędruje Robert Makłowicz, dopiero się przekonamy.

Ostatnio - mimo pandemii - udało mu się wyrwać z ekipą do Szwecji (średnia oglądalność szwedzkich odcinków na poziomie pół miliona). Robił tam to, co kocha: smażył dorsze, łąził po knajpach, czarował opowieściami o skandynawskiej historii i kuchni. Dosłownie kilka dni temu zakończył gastronomiczną eksplorację Podlasia, gdzie co prawda nie knajpował, ale gadał, i to sporo. No i jadł, a to przecież najważniejsze. ©©

Kiedyś to były matury. A dziś?

Katarzyna Sklepik
k.sklepik@glos.com



Edukacja

We wtorek ponad 270 tysięcy tegorocznych absolwentów przystąpi do matury z języka polskiego. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ze względu na pandemię koronawirusa (podobnie jak w ubiegłym roku) zmieniona została jej formuła.

Maturzyści mówią wprost: – To się nie uda, nawet w okrojonej formie. Czujemy się jak rocznik eksperymentalny. I tłumaczy: – Gdy byliśmy w pierwszej klasie, od końca pierwszego semestru był strajk nauczycieli. W drugiej – pandemia koronawirusa, i teraz w trzeciej klasie – też. Zdalna nauka, to nie jest to samo co normalne lekcje w szkole. Trudno powiedzieć, jaki jest nasz poziom wiedzy, ale na pewno nie jest porównywalny do poprzednich roczników maturalnych – mówią uczniowie.

Czy brak ustnych obowiązkowych egzaminów i okrojony zakres tematyczny z niektórych przedmiotów będzie dla nich ułatwieniem? Czas pokaże. Na razie pewne jest to, że na sali nie muszą siedzieć w maseczkach. – Tyle dobrego – żartują maturzyści.

Wbrew pozorom matura to nie nowy pomysł. Już w epoce oświecenia Jan Jakub Rousseau postanowił zapełniać umysły młodych, nie tyle mnóstwem wiadomości, co raczej metodami zdobywania wiedzy, gdy ta będzie im potrzebna. Helwecjusz także nie zalecał uczenia się na pamięć.

Teorię tę – jako kształcenie funkcjonalne – wcielił w życie Johann Mathias Gesner. I choć brzmi to tajemniczo, oznacza mniej więcej to samo co dzisiejsze „know how”. Wykształceni młodzi mężczyźni mieli udowodnić, że są myślący, dojrzały i gotowi wkroczyć w dorosłe życie. Dziewczęta zaczęły egzaminować znacznie później.

Pierwszą maturę przeprowadzono w Prusach. Na początku odbywała się na uczelniach, ale po reformach Wilhelma von Humboldta w 1812 roku matura stała się egzaminem kończącym gimnazjum, przeprowadzanym w szkole. – Matura była nie tylko świadectwem dojrzałości, ale także egzaminem wstępnym na uniwersytety – wyjaśnia dr Mariusz Menz, historyk z poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.



Po wejściu na salę egzaminacyjną, maturzyści będą mogli zdjąć maseczki

Tak było też i w XIX-wiecznym Księstwie Warszawskim, w którym uczniowie zdawali maturę, często w obecności przedstawicieli władz miasta.

Nobel bez matury

Poczet zasłużonych maturzystów, którzy od egzaminu dojrzałości zaczęli swoją karierę jest niezliczony. Juliusz Słowacki jak wiemy „wielkim poetą był”, ale zanim tak się stało ukończył wileńskie gimnazjum. Sto lat później w tej samej szkole maturę zdobywa Czesław Miłosz, i kto by wtedy pomyślał, że „awanturnik biorący udział w burdach na korytarzu i w klasie” (jak głosi uwaga z dzienniczka) zostanie kiedyś noblistą.

Ale i bez matury można to osiągnąć. Tak jak krawiec Władysław Reymont, który dostał Nobla za „Chłopów”.

Nawet oblana matura z języka ojczystego niczego nie przekreśla. Wiktor Hugo miał kłopoty z zaliczeniem francuskiego, a mimo to jego „Nędzników” uhonorowała szwedzka Akademia.

Do lamusa odeszła „metoda kanapkowa”. Zdesperowany uczeń zawsze mógł liczyć na rozwiązane zadanie, przemycone w kanapce

Duma i prestiż

Jeszcze przed II wojną światową w Polsce zdanie tak zwanej „dużej matury” było przepustką na intelektualne salony.

Osoby, które wówczas chodziły do szkół średnich, uważają, że przetrwanie okupacji przez naród polski byłoby niemożliwe bez patriotycznie wychowanej młodzieży.

Takiej jak poeta Krzysztof Kamili Baczyński, który w maju 1939 roku otrzymał maturę w najlepszym warszawskim Gimnazjum im. Stefana Batorego. W jego klasie uczyli się późniejsi żołnierze Grupy Szurmowych „Szarych Szeregów”: Tadeusz Zawadzki „Zośka” i Jan Bytnar „Rudy”. Podczas okupacji egzaminy zdawano na tajnych kompletach, by bronić ojczyzny nie tylko karabinem, ale też sercem i rozumem.

Egzamin z miłości do Stalina?

Po wojnie matura przeszła okres upolitycznienia, w niektórych latach nawet skrajnego.

Około 1950 roku zadaniem abiturienta było dowiedzenie, że „Naród Radziecki był pierwszym wśród równych” albo podanie odpowiedzi na pytanie: „Jak zaskarбили sobie miłość i szacunek Lenin i Stalin”. Jeszcze w 1973 roku jeden z tematów maturalnych w Gdańsku brzmiał: „Wykaż, że współczesna młodzież polska może znaleźć w utworach literackich minionych epok

wskazania do realizacji zadań postawionych przez VII Plenum KC PZPR”.

Ważnym zadaniem, które stawiały sobie władze było upowszechnienie egzaminu maturalnego. Dla tych, którym się nie udało pocieszeniem miało być hasło: „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi z ciebie oficera!”.

A co się wtedy zdawało? Język polski, matematykę, język obcy (czytaj rosyjski), historię i jeden z przedmiotów: geografię, biologię, chemię czy np. fizykę. Aby być zwolnionym z egzaminu wystarczyło przez ostatnie dwie klasy mieć z danego przedmiotu co najmniej czwórke. Wszystko pięknie, tylko że skala była akademicka – od dwójki do piątki. Potem trochę odpuścili i na „starej maturze” zdawano tylko język polski, przedmiot do wyboru i język obcy.

Nie zdałem, no i co?

Wiadomo, że oblanie majowej matury wiązało się z sierpniową poprawką. Pod warunkiem – oczywiście – że nie był to pisemny język polski. Nie zdanie tego egzaminu gwarantowało dodatkowy rok nauki w klasie maturalnej. Mimo tego, uczniowie ostatniego trzydziestolecia XX wieku, do matury podchodzili już z większym dystansem.

Aktor Marek Kondrat bez najmniejszych skrępowań opowiadał, że ścigał na maturze z matematyki. A kompozytor Jerzy

Satanowski, przyznał, że szkoła była dla niego udręką. Choć ukończył renomowane poznańskie Liceum im. Karola Marcinkowskiego – to samo, w którym maturę zdobył Jerzy Waldorff i Stanisław Barańczak – przyznał bez wstydu, że uczył się w wieczorówce.

– „Marcinek” był liceum bardzo elitarnym, ale ja ukończyłem go wieczorowo, a wieczorówka w „Marcinku” nie była żadną elitarną szkołą – opowiadał Jerzy Satanowski. – Raczej odsyłano tam trudniejszą młodzież, a ja od zawsze miałem ze szkolnictwem kłopoty. Nie byłem w stanie się poddać rygorowi, nie znośiłem nauczycieli, zdawałem do następnej klasy jakimś straszliwym wysiłkiem poprawiając jedenaście dwój. Matury za pierwszym podejściem też nie zdałem.

Podobnie jak aktor Tomasz Kot, znany z roli Maksa Skalskiego w serialu „Niania” i Ryśka Riedla w filmie „Skazany na bluesa”. – Myślę, że oblano mnie trochę złośliwie, bo zbyt wiele czasu poświęcałem teatrowi, a nie szkole – mówił Tomasz Kot. – Fakty są takie: nie zdałem matury, ale to mi wyszło na dobre, bo dostałem angaż w teatrze, a po roku – kiedy zdałem tę nie-szczęsną maturę – od razu dostałem się do szkoły teatralnej.

Do fryzjera po egzaminach

Klasa maturalna opiera się w dużej mierze na przesądach. Pierwszy z nich pojawia się na 100 dni przed egzaminem. To ostatnia impreza, po której każdą wolną chwilę poświęca się nauce. „Studniówka” to piękne kreacje dziewcząt, pod którymi kryje się maturalny fetysz – czerwone majtki. Zakłada się je potem (wyprane oczywiście) na egzamin – podobno przynoszą szczęście.

Tak jak czterolistna koniczka podarowana przez młodszą koleżankę. Od studniówki – teoretycznie – maturzystom nie wolno podcinać włosów. W ten przesąd uwierzyła Alicja Bachleda-Curuś, która egzamin dojrzałości zdawała w 2002 roku. Przyznała się wtedy, że zaraz po zdaniu języka polskiego, angielskiego i hiszpańskiego pobiegła do fryzjera.

– Nie ma nic bardziej uspokajającego na maturze niż tabliczka czekolady, a w środku oczywiście... ściaga! – żartowała piosenkarka Reni Jusis.

Niestety „nowi maturzyści” nie mogą liczyć na taką pomoc. Nowe zasady nie przewidują na stole nic oprócz pomocy naukowych.

Do lamusa odeszła więc „metoda kanapkowa”. Zdesperowany uczeń zawsze mógł liczyć na rozwiązane zadanie, które znalazł między sałatą a żółtym se-

rem. Bardziej zorganizowani zostawiali w szkolnych toaletach ściagi, kto tam poszedł zabierał to zagadnienie, które było mu potrzebne.

Teraz sprawdza się metoda tajnych służb. Uczniowie z prawie niewidoczną słuchawką w uchu dyktują zadanie i czekają aż zostanie im ono rozwiązane i podyktowane. Niezależnie od tego, czy jesteśmy świetnie przygotowani, czy mamy kieszenie pełne ściąg – matura zawsze stresuje, więc przed egzaminem warto się rozluźnić.

– Na pisemną maturę z historii pojechałam rowerem, żeby się dotlenić – mówiła Joanna Brodzik, aktorka wcielająca się w rolę Magdy M. – Od tamtej pory moim sposobem na stres jest wyjście na świeże powietrze i kilka głębokich oddechów.

Oblana, czyli zdana

Zanim starą maturę zastąpiła nową trwały ostre dyskusje. Nowa miała zapobiegać ściąganiu i być bardziej obiektywna. Mieli zniknąć maturzyści, którzy zdawali egzamin „z sympatii” lub by nie zaniżali statystyki.

I tak weszła w życie – w 2005 roku – nowa matura. Pisemną część oceniał zewnętrzny egzaminatorzy z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Obiektywizm oceniania gwarantuje anonimowość prac, które podpisane są kodem ucznia, a nie jego nazwiskiem. Ustną maturę oceniał komisje szkolne, z udziałem egzaminatora z OKE.

Cały misterny plan wprowadzenia obiektywnej matury, która jak pierwowzór, miała być także egzaminem wstępnym na uczelnie stał się ponownie rozgrywką polityczną.

Dowodem na to była amnestia maturalna (2006 rok), którą wprowadził były już minister edukacji narodowej Roman Giertych. I tak, uczeń, który nie zdał tylko jednego egzaminu miał zaliczoną maturę. Chodziło oczywiście o matematykę, którą – do tej pory! – najczęściej oblewają maturzyści. To tylko jeden z jego chwytów, następny który przetrwał to obowiązkowa matematyka od 2010 roku.

Kolejne reformy-deformy egzaminów maturalnych, zabrały i nadal zabierają maturzystom wybór. Teraz tylko obowiązkowe przedmioty zdaje się na poziomie podstawowym. Przedmioty do wyboru – potrzebne przy rekrutacji na studia – już tylko w wersji rozszerzonej.

Od 2023 roku o zdaniu egzaminu maturalnego, oprócz zaliczenia przedmiotów podstawowych, będzie decydowało uzyskanie minimum 30 procent z jednego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Do tej pory nie było to wymagane. ©©



posnania
#ALL ABOUT YOU



6.05 (CZWARTEK)
OTWARCIE

PRIMARK®

W POSNANII

SZCZEGÓŁY NA [POSNANIA.EU](https://posnania.eu)



Trzeba uwierzyć w siebie – mówią studenci Politechniki Poznańskiej

Rozmowa

Sylvia Rycharska

sylvia.rycharska@polskapress.pl

Rozmawiamy ze zwycięzcami szóstej edycji 24-godzinnego maratonu programowania – BEST Hacking League – i jednocześnie studentami informatyki poznańskiej Politechniki: Zuzanną Trafas – kapitan teamu, Aleksandrą Świerkowską, Jakiem Karolczakiem i Adamem Gorgoniem. Motywem przewodnim tegorocznej on-lineowej edycji było „Smart House, Smart You!”, a zadaniem postawionym przed wygranymi uczestnikami wykreowanie rozwiązania w kategorii „Sztuczna Inteligencja”.

Jak z Waszą kondycją? Pokonać 24-godzinny maraton to nie lada wyczyn.

Adam: Skupiliśmy się bardziej na intensywności. Pracowaliśmy w ciągu dwóch dni ponad 16 godzin. To pokazuje, że postawiliśmy bardziej na jakość niż na ilość siedzenia przed komputerem.

Z pewnością wiele osób, które przeczytają „24-godzinny hackathon” pomyśli, że spędziliście całą dobę nad komputerem, tylko programując.

Aleksandra: Gdyby była potrzeba, to faktycznie moglibyśmy tyle pracować, bo i takie hackathony się zdarzają. Ale uznaliśmy, że damy radę i jesteśmy w stanie wygospodarować sobie czas na sen, aby nie tracić produktywności.

Zuzanna: Pod koniec pierwszego dnia wieczorem wydawało nam się, że mieliśmy dużą część rozwiązania gotową, więc założyliśmy, że nie będzie problemu z tym, żeby właśnie trochę się przespać i efektywniej zacząć kolejny dzień.

Na czym polegało wasze zadanie konkursowe?

Zuzanna: Zadanie w naszej kategorii polegało na tym, aby stworzyć aplikację, która przewidywałaby pozycję osoby np. siedzącą, stojącą czy daną osobą schodzą, czy wchodzi po schodach na podstawie danych z telefonu komórkowego (na podstawie kątów, przyspieszeń itp.). Byliśmy też oceniani za interpretację tych wyników – np. dlaczego przyspieszenie w danej płaszczyźnie sprawia, że myślimy, że to jest chodzenie po schodach. Udało nam się stworzyć model, który działał praktycznie bezbłędnie. Myślę, że najwięcej czasu ze-



Adam Gorgon



Zuzanna Trafas

szło nam na wytłumaczeniu wyników.

Aleksandra: Interpretacja była ważna, ponieważ pokazywała, że wiemy dokładnie, co dzieje się w środku stworzonej aplikacji, że to nie jest tylko czarna skrzynka. Podzieliliśmy zadania, żeby zmieścić się w czasie.

Jacek: Ola z Adamem zajęli się interpretacją danych i wyników. A my z Zuzą bardziej tymi technicznymi aspektami w postaci czyszczenia danych i budowania modelu.

Polegaliście tylko na tzw. ścisłych umiejętnościach?

Zuzanna: Nie tylko. Mieliśmy także chwilę kreatywności przy wymyśleniu zastosowania biznesowego aplikacji, którą stworzymy. Wpadliśmy na to, że można ją zastosować w smart home. Czyli dajmy na to, że jeśli mieszkamy w bloku i telefon widzi, że schodzimy po schodach, czyli nie ma nas w mieszkaniu, to może wyłączyć wszystkie urządzenia elektryczne, co powoduje, że oszczędzamy prąd. Moglibyśmy tę aplikację zastosować

również do pomocy osobom starszym. Jeśli zauważymy, że osoba starsza przewróciła się w nietypowym miejscu, to podejrzewamy, że się jej coś stało – może zemdlą. Wówczas wysłalibyśmy jej powiadomienie z pytaniem, czy wszystko jest w porządku. Jeśli nie potwierdzi, automatycznie wysłaliśmy powiadomienie do rodziny i na numer alarmowy.

Czy to był wasz pierwszy hackathon jako team?

Jacek: Tak. Dla mnie to był osobiście pierwszy tego typu konkurs tak jak i Adama. Zuzy to był trzeci hackathon, a Oli drugi.

Jak to się stało, że postanowiliście stworzyć zespół i wziąć udział w konkursie? Zналиście się wcześniej?

Zuzanna: Działamy wszyscy w kole naukowym GHOST [przyp. red. Group of Horribly Optimistic STatisticians], ale nie znaliśmy się dobrze. Na czacie koła zapytałam, czy ktoś chciałby wziąć udział w tym hackathonie – i tak się poznaliśmy.



Aleksandra Świerkowska



Jacek Karolczak

Rozumiem, że wygrana spowodowała, że zamierzacie startować jako zespół w przyszłych konkursach programowania. Macie już konkretne plany?

Adam: Obserwuję sytuację hackathonów obecnie w czasie pandemii – nie jest to dobry czas dla nich, ponieważ bardzo mało się ich organizuje. Jeśli proponowane są zdalne, to ich czas trwania jest wydłużony, np. na tydzień czy miesiąc. A do nich trzeba włożyć dużo codziennej pracy, aby osiągnąć efekty. My studiując dziennie, nie możemy sobie na to pozwolić. Jednak, jeśli będzie jakiś hackathon weekendowy, to z pewnością weźmiemy udział.

Jak wyglądają przygotowania do hackathonu?

Zuzanna: Po części jest to wiedza zdobywana na studiach. Po części nasza własna praca w domu, ponieważ na studiach nie wszyscy mieliśmy temat związany ze sztuczną inteligencją. Natomiast bardzo pozwala nam się rozwijać

w temacie sztucznej inteligencji koło naukowe, w którym jesteśmy – GHOST.

Zuzanna powiedziała, że pod koniec pierwszego dnia, mieliście już prawie gotowe zadanie. Czyli nie było momentów kryzysowych podczas trwania konkursu?

Aleksandra: Było kilka takich. Stresujący moment przyszedł około 22:00–23:00, kiedy planowaliśmy kłaść się spać, okazało się, że wszystko może się posypać. Zauważyliśmy, że jeżeli model otrzyma niepełne dane, a mogłoby się tak zdarzyć, to nie zadziała poprawnie. Skontaktowaliśmy się z organizatorami, którzy nas uspokoiili, że testowy zbiór danych nie będzie pułapką. Poza tym, Jacek wymyślił fajne rozwiązanie, jak poradzić sobie z takimi brakami w danych.

Jacek: Moment zwątpienia, może nie, czy damy radę, ale czy to, co zrobiliśmy na pewno jest tak wartościowe, jak myśleliśmy, był czas prezentacji finałowych. Mogliśmy obserwować efekty pracy pozostałych

drużyn, które świetnie sobie poradziły. Nie wiem jak reszta, ale ja na pewno zwątpiłem i poczułem, że może gdzieś tam na podium uda nam się stanąć, ale na pewno nie na pierwszym miejscu.

Czyli kompletnie nie spodziewaliście się zwycięstwa. Jaka była wasza pierwsza myśl, kiedy usłyszeliście, że to wy wygraliście?

Jacek: Yyyy... to, że nie wiem, jak teraz odpowiedzieć, to bardzo dobrze obrazuje, co wtedy myśleliśmy. Kompletnie zaskoczenie.

Waszą wygraną było między innymi całonocne szkolenie VIP pt. „Wstęp do Python’a i współczesnych aplikacji AI” oraz płatny, 3-miesięczny projekt biznesowy realizowany na zlecenie Schneider Electric. Na czym on będzie polegać i kiedy się zacznie?

Jacek: Niestety nie dostaliśmy jeszcze żadnych szczegółów dotyczących tych nagród, ale jesteśmy w kontakcie z firmą.

Zuzanna: Jeśli chodzi o nagrodę pieniężną – 4000 złotych od Shneidera, to mogliśmy całkowicie sami stworzyć listę przedmiotów, które chcemy. Czyli mogliśmy wybrać rzeczywiście coś, co nam się przyda w pracy.

Jaki jest wasz przepis na sukces? Kilka rad dla innych studentów, którzy wahają się nad udziałem w hackathonie.

Jacek: Trzeba uwierzyć w siebie. Sam napisałem do Zuzy, że gdyby nie znalazła się zwarta osoba, to może się nadam. A co najważniejsze – warto podzielić się pracą przy rozwiązywaniu całego zadania i ufać sobie przy tym całkowicie. Pozwala to na całkowite maksymalizowanie ilości pracy w tym bardzo ograniczonym czasie.

Zuzanna: Ważne jest też odważyć się i zapisać na taki hackathon. I próbować. Jak się nie uda raz, to próbować dalej – tak wynika z mojego doświadczenia, bo to był mój trzeci taki konkurs. Do trzech razy sztuka.

Aleksandra: Warto również założyć, że w najgorszym wypadku miło się spędzi czas z fajnymi ludźmi. A w najlepszym wypadku – coś się uda osiągnąć. Na pewno nie będzie to zmarnowany wieczór.

©

Cała grupa facetów szła tymi samymi drogami co Jurek Pilch

Katarzyna Kachel
katarzyna.kachel@polskapress.pl



Literatura

Jerzy Pilch był pisarzem, bo był człowiekiem wrażliwym. Był człowiekiem wrażliwym, więc pił, zdradzał, zakochiwał się i każdy mężczyzna jest to w stanie pojąć. Kobiety dorabiają do tego różne odyseje – mówi Witold Bereś, autor książki „Pilchu. Na rogu Wiślniej i Hożej”.

Nie miałam nigdy złudzeń, po co wy z Pilchem chodzicie do Vis-a-Vis.

I słusznie. Pierwsze nasze wyjście, o czym pisać w książce, było poświęcone debacie na temat pisarstwa Izaaka Emmanuiłowicza Babla. Pilchu zaprosił mnie do tego zacnego lokalu zwanego przez krakowian Zwisem po tym, jak popełniłem do „Tygodnika” tekst o Bablu, nie wiedząc, że temat z kłucza należał się jemu, Pilchowi. Skąd ja młody niby to miałem wówczas wiedzieć? Na szczęście przeczytał go i stwierdził, że sam by lepiej nie napisał.

Ale mnie nie chodziło o Babla!

To nie chciałaś rozmawiać ze mną o literaturze? Hm, widać na swój użytek kreuję kompletnie fałszywy swój wizerunek (śmiech). OK: pochwalała skończyła się propozycja: Chodźmy do Zwisu, ja stawiam. W Krakowie – poważna sprawa.

I poszliście na małą wódkę?

Kto ci powiedział, że na małą?

Tak napisałeś. „Na małą (naprawdę małą) wódkę z Pilchem chadzałem. Nie miałem pojęcia, kim tak naprawdę jest i dlaczego pisarzem wielkim miałby być”, koniec cytatu. Tak więc?

Ach, to było na samym początku mojej pracy w „Tygodniku Powszechnym”... Potem, kiedy już się poznaliśmy, a ja miałem pojęcie, dlaczego pisarzem wielkim jest, chadzałem już tylko na nie-małą.



FOT. GRZEGORZ KOZAKIEWICZ Z KSIĄŻKI „PILCHU. NA ROGU WIŚLNEJ I HOJEJ”

Wiśniówkę czy żołądkówkę?

Jurek faktycznie wprowadził zwyczaj picia żołądkowej gorzkiej, wyjątkowego świństwa – ja nie wiem, jak myśmy to mogli brać do ust?! Ale było coś jeszcze oprócz żołądkówki. Myśmy bowiem wtedy odkrywali z dziką przyjemnością i konsekwencją wszystkie dostępne rodzaje brandy. To była reakcja na szok, który przyszedł po komunistycznej zimie. A ponieważ Pilch wszędzie pisał o koniakach albańskich, które nie wiedzieć jakim cudem się w Polsce znalazły, więc chadzaliśmy i pijaliśmy wszystko pochodzące z radosnej krainy Bałkanów, również mołdawski białej aist.

Pilch mówił, że bardziej go interesuje kelnerka niż danie, które przyniesie. Tak bywało też, gdy zamawialiście wyłącznie alkohol?

Pilcha, podobnie jak innych znanych mi mężczyzn, zawsze interesowała jednak bardziej kelnerka. Ale nie

jest to tak, jak sobie teraz myślisz, a inni sobie wyobrażają, że miało to podłoże seksistowskie. Nas ciekawił wyłącznie kontakt z inną istotą – powtórzmy za Pilchem: kobieta to więcej niż człowiek, to człowiek miły w dotyku.

Chcieliście zażegnać w ten sposób „fenomen obojętności świata”?

Tak mówił Leszek Kołakowski, na niego proszę wszystko więc zwać. Pisał wręcz, że jednym ze sposobów zażegnania obojętności świata, kiedy ci już życie obmierzło, jest po prostu seks. Oczywiście są i inne na to inne rozwiązania wedle wielkiego filozofa, ale nie wiedzieć dlaczego, ten nam jakoś wyjątkowo utkwił w pamięci.

Bo, jak pisał Pilch, kobieta sprawiała, że się dławili światem. A skoro się dławili, to znak, że istniał. Ale, pomijając literaturę, dokończyliście w Zwisie bardzo konkretnych ocen

przechodzących rynkiem pań.

Ale to takie chłopackie było. W czasach przed #metoo całkiem to było niewinne, a dziś: wstydlive niezmieranie. Na szczęście koleżanka opowiadała mi ostatnio, jak to one punktowały (punktują?) facetów. No i, proszę pani, to było o wiele bardziej wulgarne niż w naszym wykonaniu. Wulgarne, ale i obiecujące. Ta nasza punktacja, dodam jeszcze, wynikała z naturalnej potrzeby świata, która polega na tym, by zrobić na płci przeciwnej wrażenie. I służy to oczywiście podtrzymaniu gatunku. W nas po prostu tkwiła odwieczna natura gatunku. Ot, czysta biologia.

Panu Mucharskiemu nie podobały się chudaski, a Pilchowi i owszem. Na dodatek nie te chodzące w szpilkach, a w czółenkach. Dlaczego?

Nie wrabiałbym w poważnej gazecie Piotra Mucharskiego, redaktora naczelnego poważnego „Tygodnika Po-

wszechnego” w jakieś seksistowskie uproszczenia – w mej książce, scena, o której mówisz, ma jednak charakter oniryczny. Ale co do Jurka – tak, zachwycał się absolutnie wszystkimi kobietami, może niektórymi zachwycał się bardziej. Magiczne czółenka wzięły się z tego, że – pracując w galerii Andrzeja Mleczki – stawiał najbardziej sprośne rysunki na najwyższej półce, tak by dzieci nie mogły do nich dostać. Za to kiedy wchodziły panie, Pilch siadywał na fotelu i zachęcał, by klientka sama sięgnęła po interesujący obiekt na półkę. Nic nie było wówczas bardziej zmysłowego niż widok kobiety nie na obcasach, które muszą wspiąć się na palce, by „Mleczkę” sobie wziąć. Wówczas mięsień dwugłowy i pośladkowy pracują tak niezwykle pięknie, że można się rozpłakać.

Mówisz: zachwycał. Ale chyba tylko do momentu, kiedy te kobiety nie maszerowały z walizkami do jego domu?

To jest chyba najbardziej przerażająca historia, którą mi Jerzy Pilch opowiedział. Mówi: – Słuchaj, miałem wizję, zupełnie jak prawdziwą, patrzyłem sobie przez okno, a tu ona (- Znasz ją, prawda? – znałem i owszem), wyobraź sobie, przyjeżdża do mnie z walizką. Zimny pot spłynął mi po plecach. Później, w książce „Inne rozkosze” Pilch wpisał mi dedykację: „Witkowi, żeby wszystkie jego aktualne kobiety trzymały się z dala od niego”. Ot, co piarska wyobraźnia zdziałać może.

Z takich mrozących krew w żyłach opowieści rodzą się fantastyczne pierwsze zdania. Przytoczę: Gdy w roku pańskim 1990 doktor weterynarii Paweł Koutek spojrzął w okno i ujrzał idącą przez ogród swą aktualną kobietę z właściwym sobie pyszałkowatym fatalizmem pomyślał, iż przydarzyła mu się przygoda, która winna być ostrzeżeniem dla wszystkich. Potem jest i walizka...

Dla Pilcha pierwsze zdanie to był początek książki. Warto zauważyć, że w księgarni wszyscy patrzymy na tylną

okładkę, a potem na pierwsze zdanie tekstu. U Pilcha było ono doskonałe i ważne. Dlatego chętnie też przywoływał inne pierwsze zdania, które rozpoczynały znaczące dla niego powieści, choćby to z Anny Kareniny: Wszystkie szczęśliwe rodziny są do siebie podobne, każda nieszczęśliwa rodzina jest nieszczęśliwa na swój sposób. Ono już zapowiada całą książkę, na pewno jakieś nieszczęście, nie mówiąc, że ma świetny rytm. Lubił też, za Szymborską, powtarzać zdanie rozpoczynające „Popioły” – Ogary poszły w las i burzyły się: Jakie ogary, dłaczego w las i jak to „poszły”, powinny pobiec. Ale jeśli pobiec, to z kim, po co? Tak, Polska nie umiała pisać.

Te pierwsze zdania to był też test Pilcha, który przykładał do nowej literatury. Długo mógł spać spokojnie.

Ja dostrzegam coraz więcej świetnych pisarzy konkretnego gatunku, ale wciąż brak im pierwszego zdania, o którym zrobiłoby się głośno. Tak więc Pilch posiadał coś wyjątkowego.

Pisał: Żyjesz póki piszesz... No i co było tam dalej?

No, jakiś wulgaryzm był.

Zdanie, że żyjesz, póki piszesz i dymasz, póki żyjesz, a jak żyjesz, to piszesz, niby świadczy o tym, że rządzi nami seks, czy jak kto chce biologia, i to jest fantastyczna sprawa, nawet na starość. Ale przede wszystkim jest to zdanie o tym, że ważne jest robić to, co lubimy i kochamy. Słowa „kochamy” być może Pilch jeśli chodzi o pisanie by nie użył, ale pisanie na pewno było to to, co potrafił i chciał robić.

Znów przytoczę Pilcha: Kraków, to miejsce, gdzie z każdego śmietnika wychodzi niedojebany poeta. Nic dziwnego, że w takim mieście mówienie o jakiejś wienie, tworzeniu, muzach uważa za co najmniej nie-stosowne.

Bardzo tego nie lubił. Pilchu, Krzysiu Burnetko, Jerzy Skoczylas, ja również też – nienawidziliśmy, mnie zostało to zresztą do dzisiaj, poety-

zowania, uwznioślania pracy pisarza. To ciężka robota, by książkę napisać. I by napisać tę, którą masz w ręku, musiałem się naharować, przeczytać wiele rzeczy bardzo szybko, bardzo sprawnie i nie było w tym dotknięcia jakiegos anioła czy innej muzy.

Tak powstała książka o tobie, o pewnym pokoleniu tych, którzy szli z Pilchem, a może za Pilchem.

Niezręcznie mi o tym mówić, bo zaraz ktoś rzuci, że Bereś zrównuje się z Pilchem. Nie, tak nie jest. Niezwykle jest to, a ja jestem jednym z przykładów, że cała grupa ludzi, zwykle facetów, szła tymi samymi drogami co Jurek; z małych miasteczek do dużych, gdzie lekko się złądza, czyli, później nieco bardziej, bo pijąc, zachłystywali się i korzystali z wolności, chcieli tworzyć - robili to lepiej czasami gorzej - liczyli na wielkie pieniądze, robili albo i nie robili karierę. To mnie uderzyło w trakcie zbierania materiałów do książki; zdałem sobie sprawę, że w jakimś, odległym odbiciu, to także moje życie.

A co was różniło? Piszesz o monologu Pilcha, o stworzonym przez niego gatunku samotności. Co to było?

Jurek Pilch był osobą wrażliwą i samotną. Osobną, bo słowo samotną jest nieodpowiednie. Nie wiem, czy to jest warunek wystarczający, na pewno konieczny, jeśli ktoś chce tworzyć, pracować w słowie pisanim. Trzeba mieć poczucie wyjątkowości czuć się nieswojo.

Coś musi uwierać?

Tak, uwierać. Wtedy jest szansa, że coś się stworzy. Nie chodzi o to, by być samotnym, ale czuć jednak inaczej. Wielu ludzi to ma, ale na samym końcu okazuje się, że tu trzeba nie tylko talentu, ale i ciężkiej pracy. To trochę jak rąbanie drewna na olimpiadzie. Uwieranie świata, potrzeba zażegnania tej osobności czy to w seksie, alkoholu czy twórczości - by złapać oddech i poczuć się pewniej, uwierzyć, że nasz byt jest niezbędny, że ma sens. Wtedy twórczość jest prawdziwa. Nawet wtedy, gdy jest słabsza.

Był osobą wrażliwą. Osobną, bo słowo samotną jest nieodpowiednie. To warunek konieczny, jeśli ktoś chce tworzyć

Silna była w Pilchu potrzeba autodestrukcji?

Kobiety zawsze myślą, że jak ktoś pije, to ma w sobie potrzebę autodestrukcji. To jest niewiarygodne nieporozumienie. Zacytuję z głowy, czyli z czego, Pilcha z jednej z książek, gdy na tego typu uwagę jak twoja, że chyba już w końcu wie, że alkohol jest czymś złym, odpowiada z dezynwolturą: - Dobry nie jest. Ale żeby od razu zły?

Matka mu mówiła: Bierz przykład z psa, on nie pije.

No i kobiety tak właśnie patrzą. Moja mamusia też mówiła: - Dałam na mszę, żebyś się już nie upijał. Alkohol jest niezłą sprawą i nie widzę powodów, żeby tak znowu wstać z kolan: wręcz przeciwnie, nie odcinajmy się od Polski i tradycji ojców!

Ale u Pilcha to nie było picie, które mieściło się w ramach picia Polaka. On po prostu płynął, nawet wtedy, kiedy inni zawijali do brzegu.

Nie dramatyzujemy. Rozmowa o alkoholizmie jako chorobie to poważna sprawa, ale nie każdy pijak jest alkoholikiem. U Pilcha alkohol może był i siłą autodestrukcyjną, ale przede wszystkim był sposobem zażegnania fenomenu obojętności świata.

To zapytam inaczej: Czy bez alkoholu Pilch byłby innym pisarzem. Nie powstałaby przecież książka „Pod mocnym aniołem” czy scenariusz „Żółtego szalika”.

To pytanie o to, czy gdyby świat inaczej się ułożył, gdyby sto milionów lat temu w półwysep Jukatán nie uderzył wielki meteor. Tak, być może wtedy Polską rządziłyby pterodaktyle... Zresztą, to pewnie byłaby niewielka różnica (śmiech). Pilch był pisarzem, bo był człowiekiem wrażliwym, więc pił, zdradzał, zakochał się i każdy mężczyzna jest to w stanie pojąć. Kobiety dorabiają do tego różne odyseje. Nie ma związku między pisaniem i piciem, jest między pisaniem i wrażliwością. Koniec.

Pisał: Wielkie rzeczy, że mnie nie będzie. Przecież raz już mnie nie było. Bał się śmierci?

Sam zdałem sobie sprawę z odchodzenia, kiedy odszedł Pilchu. Kiedy wcześniej poruszałem z nim ten temat, szczerze mówiąc dla mnie była to rozmowa o żelaznym wilku. Nie wiem, co sprawia, że zaczyna się dostrzegać odchodzenie - dla mnie była to śmierć Jurka. I tu się pojawia pytanie o Absolut, o sens bycia, przemijania i odchodzenia. Jerzy zawsze to

dostrzegał. Mówił o sobie, że jest religijny - to nieprawda, był wierzący nie religijny - i myśle nie o Bogu bardzo go wzmacniało. Mnie nie, ale każdy ma inaczej. Świadomość, że za chwilę nas nie będzie, a świat będzie się toczył i będą się działy w nim inne fantastyczne rzeczy, tyle że już bez nas, o, to jest bolesne.

Pilch powiedział mi kiedyś, że wiara nie zmniejsza lęku przed śmiercią. Czy choroba zmieniła jego podejście do umierania?

Opisuję w książce, jak to zaczął przygotowywać po kryjomu swoją spuściznę dla żony: pakował niesprzedane maszynopisy, rękopisy, by mogła je potem wydać. Tak, przygotowywał się do śmierci, ale czy to przygotowywanie spotęgowała choroba? Nie wiem. Może przyspieszyła, zintensyfikowała. Ja nie przygotowuję się jeszcze w ten sposób, ale pytanie co będzie, gdy nas nie będzie, pojawia się w mojej głowie. Jeden z pisarzy powiedział: -Nie chodzi mi o to, żebyśmy żyli wiecznie, ale bym zobaczył, jak kilku łajdaków osądzą. Mam nadzieję, że to zobaczę, Pilchu już nie.

Ostatni raz spotkaliście się przy Delikatesach na Kruczej?

Tak, przed monopolowym. Szedł ze swoją młodą dziewczyną, popatrzył na mnie porozumiewawczo i powiedział: To moja przyszła żona. Byłem przekonany, że właśnie znalazł najprostszy sposób na to, by zaleczyć fenomen obojętności świata, ale okazało się, że nie. Kinga została jego żoną. Jest to osoba niezwykła, kochająca go w sposób wzruszający. Druga połówka. Tak więc spieszę pocieszyć tych wszystkich, którym się teraz nie układa: pamiętajcie, nawet w najbardziej parszywym życiu jest szansa. O ile nie będziesz leżeć w łóżku i patrzeć w sufit, a pójdziesz choćby do Zwisu. Jaką szansę na zaleczenie obojętności świata tam znajdziecie, ja, Bereś, wam to mówię. ©©

KSIAŻKA



WITOLD BEREŚ
PILCHU. NA ROGU
WIŚLNEJ I HOŻEJ
WYD.
WIELKA LITERA

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU STATYSTYCZNEGO W POZNANIU

0010116137

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań – jak się spisać?



Narodowy Spis Powszechny
Ludności i Mieszkań 2021

Jak od tej pory wyglądały spisy?

Co 10 lat do drzwi mieszkańców kraju pukał rachmistrz, by przeprowadzić wywiad do narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań. Zadawał pytania dotyczące m.in. wieku, stanu cywilnego, rodzaju więzi łączących członków rodzin i gospodarstw domowych, narodowości, wykształcenia czy niepełnosprawności, aktywności zawodowej i warunków mieszkaniowych. Dawniej odpowiedzi zapisywał na papierowym, a podczas ostatniego spisu - w roku 2011 - na elektronicznym formularzu.

W zmieniającym się świecie zmieniają się także metody zbierania danych statystycznych. Coraz częściej powtarzalne i mozolne działania człowieka (zapisywanie ręczne pozyskiwanych w spisie informacji na formularzu papierowym) może zastąpić komputer i odpowiednie oprogramowanie, które nie tylko zwiększają bezpieczeństwo przekazywanych danych, pozwalają na ich zbieranie od wielkiej liczby uczestników badań jednocześnie, oszczędzając koszty, skracając czas od zebrania do udostępnienia informacji w formie baz danych i opracowań statystycznych, ale także mają istotny pozytywny

wpływ na środowisko.

Osoby, które uczestniczyły w spisie 10 lat temu, pamiętają zapewne, że poza osobistym kontaktem z rachmistrzem spisowym, badanie przeprowadzane było także w formie wywiadu telefonicznego, gdy ankier dzwonił do nich i zadawał pytania, a odpowiedzi zapisywał na komputerze. Już wtedy dostępna była także forma samospisu przez internet, czyli taka gdzie to każdy z nas, sam poprzez stronę internetową, dokonywał zapisu danych na formularzu badania.

Minęło 10 lat, podczas których udoskonalono metodę samospisu. W tym roku dodatkowo, pandemia koronawirusa COVID-19 może sprawić, że bezpośredni kontakt z rachmistrzem spisowym podczas jego wizyty w mieszkaniu nie będzie już najbardziej optymalnym sposobem pozyskiwania danych od respondentów. W tej sytuacji podstawową formą udziału w spisie jest **samospis przez internet**.

Co zatem zrobić, by zrealizować obowiązek nałożony na nas ustawą o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań?

Osoby posiadające dostęp do komputera (ale może być też smartfon lub tablet) z dostępem do internetu

powinny wybrać metodę samospisu przez internet, która posiada szereg zalet: uczestnik badania może wziąć w nim udział w wygodnym dla siebie momencie (wcześnie rano, w przerwie na kawę lub nawet w nocy), można przerwać wypełnianie formularza i wrócić do niego w ciągu 14 dni, można cofnąć się do pytań, na które już odpowiedzieliśmy i poprawić dane, jeśli mamy wątpliwości lub pamięć nas zawodzi. Możemy dopytać domowników bez presji czasu (jeśli aplikacja wykryje brak aktywności, to po 30 minutach po prostu nas wyloguje, zapisując udzielone już odpowiedzi). Pytania opatrzone są wyjaśnieniami, definicjami i dodatkowymi informacjami, np. stanu na jaki dzień lub jakiego okresu dotyczą. Dane przesyłane są bezpośrednio na serwer, a więc zupełnie bezpieczne.

Co zatem trzeba zrobić? Przede wszystkim należy:

- wejść na stronę **spis.gov.pl**,
- zaakceptować tzw. ciasteczka (cookies),
- włączyć obsługę JavaScript w przeglądarce internetowej (domyślnie przeglądarka ma już takie ustawienia),
- zalogować się korzystając z usługi krajowego węża identyfikacji elektronicznej

poprzez: profil zaufany, e-dowód lub konta niektórych banków lub podając numer PESEL oraz nazwisko rodowe matki.

Co zrobić gdy nie możemy wypełnić formularza przez internet?

Na te osoby, które z różnych względów nie mogą lub nie chcą samodzielnie wypełnić formularza spisowego na stronie **spis.gov.pl**, czekają konsultanci telefoniczni – dostępni pod numerem telefonu infolinii 22 279 99 99 (od poniedziałku do niedzieli od 8:00 do 20:00). Nie tylko udzielą oni wszystkich informacji dotyczących Naro-

dowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021, ale - jeśli wybierzemy kanał „spis na żądanie” - przeprowadzą wywiad telefoniczny, a odpowiedzi na pytania spisowe zapiszą w formularzu elektronicznym. W ten sposób także wypełnimy obowiązek spisowy.

Co się stanie, jeśli osoba zobowiązana do udziału w spisie poprzez samospis przez internet lub telefon?

Od 16 kwietnia do 30 września br. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021 prowadzić będą rachmistrze telefonicz-

ni i terenowi, którzy dzwonić będą do nas lub odwiedzają nas w naszych mieszkaniach. Sposób realizacji badania będzie podobny jak w przypadku samospisu przez telefon, z wykorzystaniem infolinii, jednak w tym przypadku kontakt z nami inicjować będzie rachmistrz. Jeśli nie zrealizowaliśmy badania przez internet do chwili kontaktu z rachmistrzem, nie rozpoczęliśmy wypełniania formularza spisowego, lub jeśli od rozpoczęcia pracy z formularzem upłynęło 14 dni – nie możemy odmówić rachmistrzowi odpowiedzi na pytania spisowe. **Udział w spisie jest obowiązkowy.**

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Metody logowania do formularza spisowego:

Login

Login.gov.pl

Krajowy Węzeł Identyfikacji Elektronicznej (profil zaufany, bankowość elektroniczna)



PESEL

Numer PESEL oraz informacje dotyczące rodziców

Liczmy się
DLA POLSKI!

Wejdź na **spis.gov.pl**

GUS | NSP 2021

Sandra Gozdur

Cały czas dawaliście iskierek nadziei, że w tym roku odbędzie się festiwal. Nie wielu w to wierzyło, wszystko wskazuje na to, że jednak się uda. Choć przyznaję, że nadal brzmi to jak nierealne marzenie! Jak to możliwe, że organizujecie 27. Pol'and'Rock Festival, mimo trwającej pandemii?

Pandemia reguluje co może się odbyć, a czego nie możemy organizować. Cały czas jesteśmy informowani czy już są otwarte placówki handlowe, czy są zamykane, czy fryzjerzy mogą pracować, czy muszą zamknąć swoje zakłady, czy siłownie otwieramy, czy zamykamy... Te same przepisy regulują czy możemy zorganizować imprezę noworoczną przez Telewizję Polską i jakie warunki należy spełnić. Postanowiliśmy oprzeć się na tych przepisach i zorganizować tegoroczny festiwal, tak jak zrobiliśmy 29. Finał WOŚP.

Ile osób będzie mogło uczestniczyć w tym wydarzeniu?

Na ten moment obowiązują obostrzenia, które zezwalają na udział 5 osób. Wychozimy na przód i wierzymy, że maj oraz czerwiec to będzie znowu ten czas, kiedy wrócimy do standardów sprzed kilku miesięcy. Właśnie ogłoszono nowe zasady w uwalnianiu różnych dziedzin życia z pandemicznych więzów. Wszystko wskazuje na to, że także od 15 maja będą luzowane obostrzenia dotyczące Festiwalu albo można to nazwać imprezami na świeżym powietrzu. W związku z tym także my szybko dostosowujemy nasze pomysły festiwalowe, w tym momencie mamy nadzieję, że grupy 5000 osób. A co przyniosą kolejne decyzje? W tym przypadku scenariusz pisze życie, a my jesteśmy w stanie bardzo szybko dostosować się do każdej nowej możliwości zorganizowania festiwalu.

Skoro wspominałeś o wejściówkach... Wielu uczestników zdziwiło się, że wstęp na Woodstock będzie płatny. To festiwal, który od zawsze był darmowy.

Wejściówki będą płatne, ale te pieniądze przeznaczone zostaną w całości na organizację zabezpieczenia przed COVID-19. Każdy uczestnik będzie miał wykonany szybki test na obecność wirusa, a także otrzyma 3 maski chirurgiczne na każdy dzień pobytu, żeton na prysznic oraz dostęp do bardzo wielu miejsc ze specjalnymi płynami dezynfekującymi. Teren chcemy

Jerzy Owsiak: Z Kostrzynem pożegnaliśmy się tylko na rok

– Alternatywa jest jedna – albo robimy festiwal, albo nie. Jeśli organizujemy to nie bądźmy dziećmi, wiemy na jakich warunkach możemy go zrobić – mówi Jerzy Owsiak

przygotować tak, aby było precyzyjnie wyznaczone pole namiotowe, parking dla samochodów oraz osobne pole dla kamperów i przyczep kempingowych. W tym roku wydzierżawiliśmy 50ha na lotnisku Makowice-Płoty.

W jaki sposób będzie można otrzymać taką wejściówkę?

Jeszcze rozmawiamy o sposobie, w jaki będzie można zdobyć tę wejściówkę. Na razie można zgłosić swoją chęć na stronie: www.jade-na27pnr.gr8.com. Do tej pory zapisało się blisko 30 tys. osób. Liczymy ile będzie kosztowała, ale mowa o cenie w granicach kilkudziesięciu złotych. Cały festiwal zbudowany jest na zasadzie sponzorów i naszych partnerów, to zatem nie jest bilet, a jedynie wejściówka, żebyśmy mogli wspomniane rzeczy sfinansować.

Tak jak wspominałeś, w tym roku wydzierżawiliście teren na lotnisku Makowice-Płoty. Dlaczego nie w Kostrzynie nad Odrą, który jest symbolem tego festiwalu?

Ogrodzenie takiego terenu w Kostrzynie nad Odrą jest bardzo trudne, wręcz niemożliwe, by taki kawałek ziemi wytyczyć. Co więcej, w Kostrzynie będzie remontowany most i budowana będzie obwodnica, co dodatkowo utrudniłoby organizację festiwalu.

Dwa lata temu ślubowaliśmy, że tam jest nasz kawałek ziemi...

Ślubowaliśmy, ale nikt wtedy nie przypuszczał, że coś, co się może wydarzyć wokół nas to niespodziewana pandemia. Potrafiliśmy poradzić sobie z podwyższonym ryzykiem, które było wprowadzane przez cztery lata z rzędu. Potrafiliśmy dać sobie radę, jeśli ktoś zatrzymywał nam wszystkie pociągi. Dawaliśmy sobie radę, kiedy mieliśmy bardzo wiele osób, którym ten festiwal się nie podobał. Z pandemią nie jest już tak łatwo. Chciałbym jednak zaznaczyć, że z Kostrzynem pożegnaliśmy się tylko na rok. Jesteśmy w bardzo



Jerzy Owsiak: Jeśli komuś wyjdzie pozytywny test na obecność koronawirusa, to będziemy na to przygotowani. Każda taka osoba będzie mogła zrobić wtedy tradycyjny wymaz. Cała reszta jest ryzykiem, ale wszyscy je podejmujemy

dobrym kontakcie z władzami miasta i jeśli sytuacja się unormuje to wrócimy tam przy okazji kolejnej edycji.

Jak wyglądały poszukiwania nowego miejsca?

Polska jest krajem, który takich miejsc ma dużo – lotniska, wojskowe, poradzieckie. Wystarczy wygooglać – Jon, który nas interesuje, a następnie wsiąść w samochód i zwiedzać. Kiedy wjechaliliśmy na teren lotniska Makowice-Płoty to natychmiast byliśmy zachwyceni. Woda, zalew rzeczny, wokół lasy, do tego niewielka miejscowość Płoty. To miejsce jest zupełnie inne niż Kostrzyn. Proszę już nie spekulować – kostrzyńskie pole jest fantastyczne, to jest nasz kawałek ziemi, ale w momencie, kiedy są takie, a nie inne warunki, trzeba cieszyć

się, że w ogóle cokolwiek robimy.

Domyslałem się, że słynnej górkę nie będzie, ale uczestnicy będą mogli liczyć na grzybka?

Jest tam studnia, którą będziemy odblokowywali, patrzyli, sprawdzali. Jeśli ruszy to bardzo byśmy chcieli, aby także grzybek zadziałał, ale proszę pamiętać, że dzisiejsze przepisy pandemiczne zablokowały między innymi wszystkie funkcjonujące fontanny, więc tutaj decyzja za-

Kostrzyńskie pole jest fantastyczne, ale w tym momencie trzeba cieszyć się, że w ogóle cokolwiek robimy

pada już na zupełnie innym szczeblu. To także niepowtarzalna okazja, aby zrobić to wydarzenie zupełnie inaczej, jeśli chodzi o atmosferę. Chcemy, żeby ten festiwal był czarodziejski, by wykorzystać to, że nie możemy tańczyć obok siebie.

Zawsze mówiło się, że Woodstock jest dla wszystkich, teraz będzie tylko dla wybranych. Czy to nie zmienia idei tego wydarzenia?

Dla wybranych byłby wtedy, jeśli z góry powiedzielibyśmy kto na pewno nie mógłby brać w nim udziału. Nigdy nie stosowaliśmy żadnych kryteriów religijnych czy politycznych. W naszym przypadku „dla wybranych” może oznaczać co najwyżej tyle, że ktoś wylosował wejściówkę, a ktoś nie. Alternatywa jest jedna – albo robimy festiwal, albo nie. Jeśli organizujemy to nie bądźmy dziećmi, wiemy na jakich warunkach możemy go zrobić.

Pojawiają się pytania, co z osobami, które pojadą mimo wejściówek? Czy ogrodzenie uniemożliwi wchodzenie?

By wyjść naprzeciw takim pomysłom, musielibyśmy zrobić coś na wzór Glastonbury (jeden z największych na świecie festiwali muzycznych odbywający się w Anglii – przyp.), czyli zrobić coś, co jest najgorsze na świecie rock'n'rolla – ustawić mur, a wzdłuż niego jeżdżące i patrolujące samochody. To pomysł straszliwy, ale związany jest z biznesem. Organizatorom zależy by każdy, kto nie ma biletu, nie obejrzał festiwalu. Tu będzie płót taki, jak był jeden raz w Kostrzynie. Ten płót w Płotach to wynik przepisów, który pozwoli zorganizować imprezę policzalną z dokładną adnotacją o jego uczestnikach. I tylko dlatego będzie ten płót tam stał. To wszystko ma się opierać na ogromnej prośbie do wszystkich uczestników festiwalu – o szacunek do naszej pracy i pokazanie, że nawet w pandemicznych warunkach takie wydarzenia mogłoby mieć miejsce. Ogrodzenie musi być, bo inaczej impreza nie

będzie mogła się odbyć, ale będzie symboliczne. Tu nikt nie chce z nikim walczyć.

Wróćmy jeszcze do testów na obecność COVID-19, będą wykonywane na miejscu?

Tak, na miejscu. To trwa ok 4-5 min. Test jest niewizyjny. Trzeba tylko parę razy pokręcić patyczkiem w nosie. Później zabarwienie płytki mówi nam czy jest pozytywny, czy negatywny.

A co jeśli wyjdzie pozytywny? Uczestnik zapłacił za wejściówkę, bilety na pociąg...

Jeśli wyjdzie pozytywny to będziemy na to przygotowani. Każda taka osoba będzie mogła zrobić wtedy tradycyjny wymaz. Cała reszta jest ryzykiem, ale wszyscy je podejmujemy.

Na Pol'and'Rocku występują zarówno polscy, jak i zagraniczni artyści. Czy mimo panującej pandemii możemy liczyć, że w tym roku posłuchamy także gości z innych krajów? Dyskretnie podpytuję o Limp Bizkit...

Artyści ze świata na razie sami nie wiedzą czy loty np. ze Stanów Zjednoczonych będą możliwe. Limp Bizkit napisał do nas: „Na razie Europa nie jest polecana, jak będzie – zobaczymy”. Poza tym, festiwal nabiera teraz trochę innej formy. Zastanawiamy się czy zostawić sobie takich artystów na wydarzenie organizowane w normalnych warunkach, bo to wiąże się także z kwestiami finansowymi. Limp Bizkit jest bardzo elastyczny, nie mają nic przeciwko by w razie czego przyjechać za rok. Będziemy to wszystko na nowo budować i zastanawiać się, czy oprócz to na muzyce z Polski, czy jednak sytuacja będzie pozwalała na odwiedzin gości z Francji czy z Wielkiej Brytanii. Na gorąco będziemy o tym mówili. Co więcej, wcześniej mieliśmy 4 sceny, w tym roku będzie tylko jedna.

Kończąc, wyobrażasz sobie Woodstock bez pogo?

Wszystko trzeba sobie wyobrazić. Woodstocku z ogrodzeniem też sobie nie wyobrażałem. Okoliczności ka-zały nam to zrobić. Zastanawialiśmy się czy to powinna być muzyka punkowa, metalowa, czy gdzieś ona nie poderwie uczestników. Potem zadaliśmy sobie pytanie: dla czego nie? W końcu mamy najbardziej zdyscyplinowaną publiczność świata. Jeszcze raz prosba do wszystkich – przestrzegajmy tego, co wam proponujemy, bo można z tego zrobić – mimo pandemii – piękny festiwal.

Andrzej Niczyperowicz
a.niczyperowicz@glos.com



DODATEK NADZWYCZAJNY
ANDRZEJA NICZYPEROWICZA
WIEK II ROCZNIK XXXIX

nr 1396

Sezon nowalijkowy

Na poznańskim Rynku Jeżyckim buszował niebezpieczny, intrygujący i bardzo bogaty osobnik. Mi-mochodem nabył on – drogą kupna – okazałego ekologicznego pomidora, hodowanego bez konserwantów i trucizn cywilizacyjnych. – Służyć mi ten pomidor będzie – wyjaśnił ów niebezpieczny, intrygujący i bardzo bogaty osobnik licznie-zgromadzonemu reporterom – do dalszego hulaszczego życia.

Powiedział Dziadek

Ulubione zajęcie Polaków to walka z przeważającymi siłami wroga.

Szlachetne hobby

Kazimierz Nowak z Poznania w wolnych chwilach zajmuje się konstruowaniem miniaturowych stateczków w butelkach. Wykonał już ponad tysiąc modeli. – Każdą butelkę należy dokładnie osuszyć – powiada niecodzienny hobbista – robię to sam, w tajemnicy przed żoną; potem złożenie żaglowca jest już bardzo proste.

Pacyfa porzucona

Piotr Malarczyk wystawi swe obrazy w Galerii Miejskiej. Artysta jest obecnie batalistą. Przedtem był malarzem pokojowym.

Zwykły polityk

Obiecywał gruszek na wierzbie. Częstoował wyborczą kielbasą. Teraz opowiada głodne kawałki.

Przepisy kuchenne

Po zjedzeniu z całą famulą rum-pucia albo ślepych rybów z myrdyrką – w piątek (choć powiadają, że post jest w Niemczech, a u nas – poczta) – warto coś ugutować na popitkę. Najlepiej kompot z angrystu albo jabzów, zależnie co tam rośnie u sąsiada. Zagotować z cukrem, a jak nie będzie smakowało, dodać drożdże i odstawić w ciepłe miejsce. Po czterech dniach można się z tym dalej bawić.

Kwiatki sądowe

* Jak stwierdzono, pozwany mieszkał w hotelu w dniach 16 i 17 marca nie z kobietą, ale z żoną.
* Pozwana dopuszczała się zdrad małżeńskich w nocy, w dzień natomiast próżnowała.

Z problemów demografii

Interesująco przedstawia się obecna sytuacja Stacha Kaczmarka z poznańskich Jeżyc. Jego najmłodsza córka jest starsza od jego najnowszej żony, a mąż tej córki jest starszy od swojego teścia.

ŚWIADCZYMY USŁUGI SATYRYCZNE
DLA LUDZKOŚCI
A.NICZYPEROWICZ@GLOS.COM

Kamilla
Placko-Woźnińska
k.placko@glos.com



JAK KARCHER ŻYCIE ZMIENIA

Tydzień Baby

– Ustępuje, widać, że ustępuje, a jak już pandemii tej nie będzie, to czas w świat ruszać. Daleki – przyjaciółka baby myśl optymistyczną rzuciła. – Zaczni fajnych wyjazdów szukać, babo! – Nie mogę, w ogrodzie jestem właśnie, szpinak wyrrywam – baba wyjaśniła. – Raczej sadzisz lub siejesz, coś tej terminologii ogrodniczej nauczyć się nie możesz, wyrrywa się jak plony już są – koleżanka się roześmiała. – Lepiej zresztą będzie, jak to ja poszukam. U ciebie Internet tak wolno chodzi, że jak się okazja pojawi, to i tak nie zdążysz klepnąć.

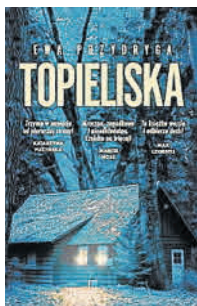
Nic, a nic w wypowiedzi tej się nie zgadzało. Baba szpinak, jesienią posadzony (albo posiany) w folii, wyrrywała właśnie, celem zrobienia miejsca pomidorom. A Internet laża chwila zmieniać się miał, bo właśnie na fachowca, co światłowodu zakłada, czekała. Jednego dnia na babę tyle nowoczesności spadło! Kurier prezent od dziecka i prawie zięcia w postaci karchera przywiózł rano. I to prezent bez okazji żadnej, a może trochę z takiej, że pociecha podczas swej bytności ostatniej odkurzaczy zwyczajny zepsuła.

– Dwa psy, w tym jeden włochaty bardzo i trzy koty, żaden odkurzaczy tego nie znieśli, a i nie wysprząta porządnie – pociecha oceniła. I rację miała, jak baba z nowym karcherem na dywany ruszyła, to sierść całą z nich wchłoniła, a przy okazji kawałek firany pobliskiej też.

Właśnie baba wysprzątać pokój, do którego przewód od światłowodu doprowadzony jest zamierzała, gdy dziad ją powstrzymał: – Nie rób tego teraz, przecież ten technik coś kuć może jeszcze i dywan znówu zaśmiecony będzie. To baba karcherem odstawiała. I patrzyła na niego, że piękny taki jest. Zdania tego też fachowiec od światłowodu był, bo zaraz sprzęt nowy zauważył.

– O, karcher państwo macie, za-drożyszcie! – powiedział. – U mnie też by się przydał, psa mam. I co, sierść wyciąga? Dobrze działa? – Znakomicie, tylko ciężki trochę – baba wyjaśniła i wesoło dodała zaraz: – Widać tak pomyślany, żeby to facci sprzątał. Miły pan roześmiał się, o psie ze schroniska opowiedział i bokserach, co kiedyś je miał. Baba kawę zaproponowała, jak już tak miło było, umowę do przeczytania wzięła i do kuchni się udała. Gdy z tacą wróciła, wzrok jej na dywan padł dwa tygodnie nieodkurzany. Czego tam, oprócz sierści nie było! Zawstydziała się, że sympatycznego fachowca w bałaganie takim przyjmuje. – Chciałam tu odkurzyć, odcisnąć i odpapierzyć – na podłogę wskazała. – Ale mąż mówił, że lepiej będzie na pana poczekać. – Na mnie? – fachowiec aż poczerwieniał na twarzy. – Ja obo-wiązki swoje mam. Sam posprzątać nie mógł?

kultura



„Topieliska”
Ewa Przydyrka
(Wydawnictwo Muza)

Pola budzi się z bólem głowy i gorączką. Prosi męża, by to on zawiadził na wizytę lekarską ich trzyletniego synka – Jasia. Kilka-dziesiąt minut później ze snu wyrrywa ją telefon z przychodni. Recepcjonistka informuje, że chłopiec nie pojawił się w gabinecie. Gdy kobieta nie może skontaktować się ze swoim mężem, mimo szalejącej za oknem zamieci, decyduje się pojechać do przychodni. Po drodze jest świadkiem prowadzonej nad rzeką akcji ratunkowej. Najętych oczach dzwignięcia samochód z roztrzaskaną przednią szybą. W pustym wraku Pola rozpoznaje nissana Kubę. Zamarznęte ciało jej męża zostaje wyłowione z rzeki kilka dni później. Złotki ich synka nie zostają odnalezione. Wszystko wskazuje na nieszczęśliwy wypadek – Jakub nie zdołał uwolnić z pułapki siebie i dziecka. Mijają dni a nad dobrym imieniem męża Poli zbierają się czarne chmury. Mężczyzna w pracy dopuścił się kilku mactw. Był też szantażowany. Spirala obłędu zaciera się w trakcie przeszukiwania domu małżeństwa. W piwniczce na wino policja natrafia na zamknięte w metalowej skrzyni szczątki dziecka...

KS

Jak zostać pisarzem?

Recenzja

Mateusz Frąckowiak
redakcja@glos.com

Jeżeli ktoś szuka ciekawego filmu na majówkę, koniecznie powinien sięgnąć po „Mój rok z Salingerem”. Obraz ten ukazał się niedawno na DVD, ale można go znaleźć też na platformach streamingowych. To bardzo udany dramat obyczajowy, który ogląda się z przyjemnością.

Za sprawą głównej bohaterki przenosimy się ze słonecznej Kalifornii do Nowego Jorku. Jest rok 1995. Joanna uwielbia pisać, a inspirację czerpie z obserwacji innych ludzi. Mieszka u swojej przyjaciółki Jenny, która wydaje się być jej totalnym zaprzeczeniem. Bardzo szybko znajduje pracę. Traf chciał, że jest to posada asystentki w bardzo prestiżowej agencji literackiej. Jej klientami byli między innymi Agatha Christie oraz Francis Scott Fitzgerald. Kieruje nią dość stanowcza i wymagająca Margaret. Pierwsze zadanie, które zleca Joannie, wydaje się dość proste. Ma bowiem odpisywać na listy czytelników kierowane do J.D. Salinger, autora słynnego „Buzujących w zbożu”. W tym celu musi wykorzystywać wciąż tę samą, wyświechtaną formułkę. Jednak z czasem zaczyna się zaczytywać w korespondencji z coraz to większym zainteresowaniem, odkrywając przy tym swój niezwykły talent pisarski. Czy ten epizod sprawi, iż w pewnym momencie przewartościuje ona swoje dotychczasowe życie?

Reżyserem filmu jest urodzony w Kanadzie Philippe Falardeau, autor świetnego, nominowanego do Oscara w 2012 roku „Pana Lazhara”. Jego specjalnością są opowieści o ludzkości, których z łatwością możemy spotkać na ulicy. Ich problemy są tak bardzo zbliżone do naszych, że chcemy się z nimi utożsamiać. Pewnie właśnie dlatego „Mój rok z Salingerem” otwierał ubiegłoroczną odsłonę



Sigourney Weaver jako Margaret i Colm Feore jako Daniel

festiwalu filmowego w Berlinie. Już po obejrzeniu zwiastuna wiedziałem, iż ta historia wciąż mnie bez reszty. Duża w tym zasługa Margaret Qualley, odtwórczyni głównej roli. Nie da się od niej oderwać wzroku, tak że za sprawą fantastycznych kostiumów Patricii McNeil. Widać, że lubi i rozumie swoją bohaterkę, a co najważniejsze, wierzy, że w niedalekiej przyszłości osiągnie ona sukces. Entuzjazm ten przenosi się z czasem na widza. A w przypadku takich historii jest to szalenie istotny element. Po zakończeniu seansu, warto sięgnąć po inne produkcje z jej udziałem: „Nice Guys. Równych gości”, „Zniknięcia Sidneya Halla”, „Pewnego razu... w Hollywood” czy serialu „Fosse/Verdon”. Z dobrej strony pokazała się Sigourney Weaver, wcielająca się w Margaret. Jest to bardzo dobrze skonstruowana postać i jak się później okazuje, szalenie istotna z perspektywy przemiany wewnętrznej Joanny. Żałuję tylko, że koniec końców było jej tak mało na ekranie. Spokojnie można było poświęcić jej więcej czasu ekranowego, na co niewątpliwie zasługiwała. W zaledwie dwóch scenach widzimy z kolei Karla, byłego chłopaka głównej bohaterki. Zupełnie nie jestem w stanie tego zrozumieć.

Tym bardziej, że on także okazał się bardzo istotnym ogniwem w tej układance. Nie wypada nie wspomnieć o tytułowym J.D. Salingerze. Tutaj reżyser zastosował ciekawy zabieg. Przez ponad 90 minut ani razu nie widzimy jego twarzy, jedynie zarys sylwetki. W kilku momentach słyszemy też charakterystyczny głos w słuchawce. Jednak to właśnie on powtarza Joannie, że powinna pisać każdego dnia, chociaż przez kilka minut. I kiedy w ostatniej scenie pojawia się w biurze, a my jesteśmy szczęśliwi, iż w końcu zobaczymy go w pełnej krasie, na ekranie pojawiają się napisy końcowe. Ja jednak wcale nie jestem zły, że Philippe Falardeau tak się z nami zabawił. Wprost przeciwnie, bo ten słynny pisarz miał w tym wypadku zupełnie inne zadanie do wykonania. Pytanie, czy misja zakończy się sukcesem.

„Mój rok z Salingerem” klimatem przypomina ostatnie komedie Woody’ego Allena, takie jak „W deszczowy dzień w Nowym Jorku” czy „Magię w blasku księżycy”. Jeżeli ktoś lubi podobne historie, z pewnością powinien sięgnąć po ten film. Dla przyszłych pisarzy, może się on nawet okazać swego rodzaju inspiracją i jednym z najprzyjemniejszych seansów 2021 roku.

Jan Gondowicz laureatem Poznańskiej Nagrody Literackiej

Nagroda

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Poznańską Nagrodę Literacką ustanowili wspólnie w 2015, po śmierci Stanisława Barańczaka, Prezydent Miasta Poznania Jacek Jaśkowski oraz prof. Bronisław Marciniak, ówczesny Rektor UAM. Składa się ona z dwóch części.

Nagroda im. Adama Mickiewicza (60 tysięcy złotych) przyzna-

wana jest za całokształt twórczości, natomiast nagroda im. Stanisława Barańczaka (40 tysięcy złotych) trafia do twórcy, który nie ukończył 35. roku życia.

Laureatem Poznańskiej Nagrody Literackiej - Nagrody im. Adama Mickiewicza 2021 został Jan Gondowicz (ur. 1950) – literaturoznawca bardzo niezależny, tłumacz, wydawca. Autor książek eseistycznych, a także licznych opracowań i przekładów. Za przekład „Ćwiczeń stylistycznych” Raymonda Queneau

otrzymał Nagrodę „Literatury na Świecie”.

Z kolei do Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka nominowano Urszulę Honek – autorkę książek poetyckich za tom „Pod wezwaniem” (WBPi-CAK 2018), Igora Jarka – poetę i prozaika za książkę „Halny” (Nisza 2020) i Katarzynę Szwedę – poetkę i fotografkę za tom „Bosorka” (Biuro Literackie 2020).

Wręczenie Nagrody i Stypendium odbędzie się 28 maja 2021 roku w CK Zamek.

STOWILLK. Aragu, Jatyall, Iwasl, Maled, Ilaos, Sallipall.

ROZWIĄZANIE: KTO KOGO MIŁUJE, WAD JEGO NIE CZUJE.

Wybieramy odnawialne źródła energii: oszczędzamy i chronimy środowisko

Monika Kaczyńska
m.kaczynska@glos.com



Unia Europejska

Wykorzystanie odnawialnych źródeł energii to niezbędny element działań zmierzających do ograniczenia emisji gazów. Mieszkańcy Wielkopolski coraz chętniej na nie stawiają i zyskują po trzykroć: ograniczają wydatki, żyją w czystszej atmosferze, a także chronią klimat w skali globalnej.

Unia Europejska stawia sobie za cel osiągnięcie w 2050 roku zeroemisyjności. To konieczność w obliczu katastrofy klimatycznej, u progu której stanęliśmy jako ludzkość. Wykonanie tego ambitnego planu nie jest możliwe bez zasadniczej zmiany w energetyce. To oznacza nie tylko działania w skali państw czy regionów, ale także indywidualne decyzje, także dotyczące zaopatrzenia się w energię. Unia zachęca do ich podejmowania między innymi dofinansowując w 1/2 części inwestycje, konieczne, by zastąpić energię ze źródeł tradycyjnych tą z odnawialnych.

Wielkopolanie skorzystali z tej szansy. Do tej pory, dzięki pieniądzą z Unii, w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego powstało blisko 6 tysięcy instalacji produkujących energię elektryczną oraz ciepło z odnawialnych źródeł energii. To oznacza spadek emisji gazów cieplarnianych o 817,9 tysiąca ton rocznie. Instalacje wykorzystujące energię z OZE działają zarówno w firmach i instytucjach, jak i domach prywatnych.

Instalacja od gminy

Jednym ze zrealizowanych projektów jest zapewnienie odnawialnych źródeł energii mieszkańcom gmin Suchy Las, Rokietnica i Puszczykowo.



Lepsza jakość powietrza w otoczeniu to jedna z ważnych zalet, o których mówią ci, którzy zdecydowali się na instalacje fotowoltaiczne lub kolektory słoneczne

Instalacje wykorzystujące energię słoneczną, zbudowane dzięki unijnym dostacom produkują blisko milion kWh energii

Gminy, które wspólnie złożyły wnioski o dofinansowanie tego projektu wzięły na siebie kwestie organizacyjne związane z przedsięwzięciem, takie jak nabór chętnych, wyłonienie wykonawcy instalacji i nadzór nad nim, zainteresowani mieszkańcy musieli jedynie podjąć decyzję i wnieść wkład własny.

Umowa na dofinansowanie projektu w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 - 2020 została podpisana w 2017 roku. Realizacja dobiegła końca w sierpniu 2020 roku.

- Zainteresowanie projektem było spore - mówi Rafał Urbaniak z Urzędu Gminy Suchy Las. - W trakcie naboru do projektu odpowiadaliśmy na dziesiątki pytań. Trzeba jednak powiedzieć, że przytłaczająca większość mieszkańców, którzy zdecydowali się na udział, doskonale wiedziała na czym całe przedsięwzięcie polega i jakich korzyści mogą się spodziewać.

Ostatecznie w ramach projektu w trzech gminach zamontowano 273 instalacje fotowoltaiczne, wytwarzające z energii słonecznej energię elektryczną oraz 78 kolektorów słonecznych. Te ostatnie wykorzystują energię słoneczną do podgrzewania wody.

- Mieszkańcy sami zdecydowali, które z rozwiązań bardziej odpowiada ich potrzebom - wyjaśnia Rafał Urbaniak. - W kilku przypadkach zdecydowali się na montaż i paneli fotowoltaicznych, i ko-

lektorów słonecznych - dodaje.

Aby móc skorzystać z unijnego wsparcia na instalacje wykorzystujące OZE konieczne było podpisanie umowy z gminą i wniesienie wkładu własnego.

- Dotacja unijna pokryła 85 proc. kosztów kwalifikowanych - tłumaczy Rafał Urbaniak. - Mieszkaniec pokrywał 15 proc. oraz koszty niekwalifikowane - czyli np. podatek VAT.

Innymi słowy - jeżeli instalacja w konkretnym domu kosztowała ok. 25 tys. zł brutto (taki był średni koszt pojedynczej realizacji), unijna dotacja wyniosła ok. 19 675 zł.

Wszystkie instalacje działają od sierpnia. Wartość projektu to 8,89 mln zł. Udział unijnych pieniędzy to 6,42 mln zł.

Efekty tych inwestycji w pełni będzie można ocenić za kilka miesięcy.

- Już dziś jednak wiadomo, że rachunki za prąd spadły

u posiadaczy instalacji fotowoltaicznych z kilkuset do kilkudziesięciu złotych - twierdzi Urbaniak. - To zachęciło kolejnych mieszkańców. Wciąż odbieramy telefony z pytaniami od zainteresowanych. Gdyby była możliwość sfinansowania kolejnego, podobnego projektu, chętnych byłoby jeszcze więcej.

Kościół z czystą energią

Podobny projekt zrealizował Kościół. Dzięki niemu powstały 304 instalacje fotowoltaiczne oraz 26 kolektorów słonecznych. Projekt o wartości 4,9 mln zł, z unijnym udziałem w wysokości blisko 3,8 mln zł został zakończony jesienią ubiegłego roku.

- Zainteresowanie montażem instalacji było dużo większe - mówi Anna Walczak z Urzędu Miejskiego w Kościelcu. - Niestety, nie wszyscy mogli z niego skorzystać. Był adresowany tylko do właści-

cieli domów jednorodzinnych. Trzeba było także być jedynym właścicielem nieruchomości. W niektórych przypadkach właśnie to okazało się barierą.

Pani Zofia jest jedną z osób, która jako jedna z pierwszych zdecydowała się na udział w projekcie.

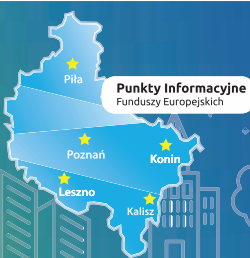
- Można powiedzieć, że spadł nam jak z nieba - mówi. - Przymierzaliśmy się z mężem już wcześniej do fotowoltaiki, ale zwlekaliśmy z ostateczną decyzją ze względu na koszty. Gdy tylko pojawiła się możliwość, żeby skorzystać z dotacji nie wahaliśmy się ani chwili. I to była bardzo dobra decyzja. Nasz domowy budżet odczuł oszczędności od razu. Śmiejemy się, że za jeden telefon komórkowy płacimy wyższe rachunki niż za prąd, z którego korzysta cała rodzina. No, i powietrze jest czystsze - dodaje z nieukrywaną radością. ©P

REKLAMA

0010101107

Fundusze Europejskie dla Wielkopolski

www.wrpo.wielkopolskie.pl



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Ktoś będzie dzisiaj nadsłakiwał Ci przy każdej okazji. Horoskop dzienny mówi, że najlepszym sposobem na uwolnienie się od tego będzie rzeczowa rozmowa.
Ryby (19.02-20.03)
Popraw swoje relacje z najbliższymi. Horoskop na dziś radzi kilka najbliższych wolnych dni wykrzystaj na wycieczkę, spacer, albo po prostu zwyczajną rozmowę...
Baran (21.03-19.04)
Weekendowe spotkanie przy grillu może zamienić się dla Ciebie w mało przyjemną wymianę poglądów. Horoskop dzienny na piątek wróży kłótnię.
Byk (20.04-20.05)
Nie wyciągaj pochopnych wniosków ze spotkania, które na pierwszy rzut oka przyniesie bardzo rozczarowujący efekt. Horoskop dzienny wróży też coś dobrego...
Bliznięta (21.05-21.06)
Przez weekend dobrze odpocznij, bo po nim zapowiada się pracowity tydzień. Horoskop na dziś mówi, że trzeba będzie godzić wiele obowiązków jednocześnie.
Rak (22.06-22.07)
Horoskop dzienny na piątek już teraz mówi, że od wtorku pochłona Cię fascynujące wyzwania. To będzie czas realizowania pasji na które zazwyczaj brakuje Ci czasu.
Lew (23.07-22.08)
Nie pozwól, aby ludzie wchodzili Ci na głowę i podejmowali za Ciebie decyzje. Horoskop dzienny ostrzega, że uległość może spowodować przykre konsekwencje.
Panna (23.08-22.09)
Po weekendzie nadarzy się okazja, aby zmienić coś w swoim życiu. Horoskop na dziś mówi, że impulsem do tego będzie spotkanie z dawno nie widzianą osobą.
Waga (23.09-22.10)
Zbierz siły, podejmij decyzję i zabierz się wreszcie do zadania, które niepotrzebnie spychasz na dalszy plan. Horoskop dzienny na piątek doda Ci wytrwałości.
Skorpion (23.10-21.11)
Po długim weekendzie wskazana jest powściągliwość w wydatkach. Horoskop dzienny radzi nie udawać, że Twój portfel nie zauważył ostatnich zakupów...
Strzelec (22.11-21.12)
Nie bujaj w obłokach, bo mimo weekendu różnego rodzaju obowiązków nie będzie Ci brakować. Horoskop na dziś radzi wprost: czas najwyższy nadrobić zaległości.
Koziorożec (22.12-19.01)
Niewykluczone, że ktoś będzie dzisiaj oczekiwać od Ciebie pomocy. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi nie odrzucać tej osoby, bo w przyszłości może cię zamienić się rolami...

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 **Faxem:** 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl **E-mail:** drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 43; 61 86 94 162

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TRZYPOKOJOWE

SPRZEDAM mieszkanie w Kołobrzegu po remoncie na ulicy Arciszewskiego, 300 m od morza, 3 pokoje 90m² z dużym balkonem i garażem, 1 piętro, w klatce tylko 3 mieszkania. Cena : 1050,000 z garażem. Tel. 512 925 108

INNE

GOTÓWKA! Pomogę korzystnie rozblokować książeczkę mieszkaniową PKO, 665-160-287

MIESZKANIA - KUPIĘ

DWUPOKOJOWE

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

DĘBIEC / Wilda 2-os. 727-925-683

JUNIKOWO 12m² 1 os. 606-611-293

POKÓJ 663-333-561, 669-893-561

POKÓJ osobne wejście, 662-616-156

POKÓJ Piątkowo. Tel. 661-076-115

PRZEŻMIEROWO 1 lub 2 os. umeblowany, 669 838 185

DWUPOKOJOWE

JUNIKOWO dom parter, 606-611-293

PRZYJMĘ na samodzielne mieszkanie bezpłatnie uczciwą godną zaufania rodzinę lub małżeństwo za pomoc, opiekę dla 1 osoby. 790-802-555

Umeblowane 2pokojowe 881-694-881

TRZYPOKOJOWE

SŁOWIAŃSKA 38. Tel. 603-242-687

DOMY - SPRZEDAM

PIOTRKÓW Trybunałsi ok., leśniczówka 140 mkw. na skraju lasu, media, dz. 1200 mkw. - 295.000 zł, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKĘ budowlaną 1400 m² Poznań sprzedam. Tel. 508-807-855

DZIAŁKI leśnikowe budowlane nad Jez. Orchowym, lasy, jeziora połączone kanałami, szlaki wodne, piękna okolica, 260 m², 20.000 zł. Tel. 691918080.

SPRZEDAM działki budowlane w Tulcach. Powierzchnia: od 1000 mkw. Tel.: 663 808 241, 882 725 015

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy, kojce, dowóz montaż gratis, raty! 509-574-644, 61/812-54-69, 62/586-07-83, 63/220-26-46, 65/619-34-15, 67/345-05-16 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

Handlowe

ANTYKI

POZNAŃ, okolice skupuję porcelanę obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe Tel. 530-005-327

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI KOLEKCJE POLSKIE ZAGRANICZNE KUPIE NAWET ZA 50tys. i WIECEJ, 603-441-081

0010017587

Antykwariat Numizmatyczny

STARE MONETY

skup starych monet, odznaczeń, zdjęć, pocztówek, banknotów i srebra

PLATNE GOTÓWKĄ

Poznań, 61-567 tel. 601 738 532
ul. 28 czerwca 1956 r. nr 113/2a www.staremonety.com
pn.-pt. od 12.00 do 18.00 e-mail: staremonety@op.pl

Jubiler Furmaniak

PRZYJMIE W KOMIS biżuterię antykwaryczną

Możliwość wyceny i odkupu

pl. Wolności 9, 61-738 Poznań, godz. pon.-pt. 11.00-17.00
tel. 514 078 801

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki itp -gotówka 608442121

INSTRUMENTY MUZYCZNE

AKORDEON Victoria II sprzedam. Tel. 508-807-855

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

INNE

SKUP złomu z odbiorem 727-257-558

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- SPRZEDAM

FIAT Uno, 1100, lub części 697-213-366

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABSOLUTNIE aut skup, 535-930-920

ABSOLUTNIE wszystkie 509-383-881

AUTO kupię 2000-2015; 609-16-22-66

AUTOZŁOMOWANIE 24h, 696-532-015

SKUP aut 501-484-291

MOTOCYKLE KUPIĘ

KUPIE MOTOCYKL MZ ETZ251 MOŻE BYĆ DO REMONTU, 663-001-342

INNE

009901523

KASACJA POJAZDÓW
SPRZEDAŻ CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH

GUZIK

ZŁOMOWANIE

☎ 690 117 434; 517 450 130

ZŁOMOWANIE-GUZIK.PL

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABSOLUTNA pomoc zadłużonym. Tel. 726-075-566

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

MAŁA Rata - Konsolidacja 502594387

NA Oświadczenie do 30tys. 602278705

SZYBKA pożyczka do 1000 zł Tel. 500-448-076.

0010014986

POŻYCZKA DO 1000 ZŁ NATYCHMIAST DOJEŻDZAMY DO KLIENTA tel. 513 132 599

Nauka

INNE

Doradztwo zawodowe dla młodzieży, 796-728-647 CieszSiePrzyszloscia.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

AGENCJA Ochrony zatrudni - fachowca z zakresu systemów niskoprądowych, systemów kamer IP, CCTV, SSWiN, KD. Tel. 603 656 995

DO dociepleń budynów oraz murarzy tel. 608-444-025

ELEKTRYK/ Pomocnik Elektryka-praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774010561. +48 662 012 789.

Elektryków z uprawnieniami, na własnej działalności. Budowy w Niemczech. Tel. 601-282-217, e-mail: stelektro@int.pl

FIRMA ogólnobudowlana o ustabilizowanej pozycji na rynku poszukuje: pracowników do prac związanych z ociepleniem budynków oraz pracami wykończeniowymi. Zainteresowanych prosimy o kontakt: 509 707 526

HOTEL Orange w Przeźmierowie poszukuje recepcjonistki, tel. 500 276 184

KIEROWCA B lub C, C+E; 885-690-051

MALARZY płytkarzy tel 602-361-772

MALOWANIE, szpachlowanie, tynki - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543, +48 662187368 Cert. 20983

MECHANIK/ELEKTROMECHANIK (wynagrodzenie 7000 zł) 885-690-051

MURARZY, tynkarzy lub ekipę. Tel. 506-289-139; 504-344-583

OCHRONIARZ - Komorniki, wiek do 60 lat. Tel. 885-690-051

OPIEKUNKA - NIEMCY. Tel.510161697/6 lub janiinternational.com

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

OŚRODEK nad morzem zatrudni na sezon (koniec maja-wrzesień) kucharki, pomoce kuch. kelnerki, sprzątaczk, konserwatora. Zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie 512-102-348 lub 601-450-995 konto5458@gmail.com

REKLAMA 0010102221



INTER GROUP GRUPA KAPITAŁOWA

Zatrudni w Poznaniu:

Pracowników gospodarczych z uprawnieniami na wózki widłowe oraz bez uprawnień.

Jesteśmy Zakładem Pracy Chronionej, szukamy osób niepełnosprawnych jak i pełnosprawnych. Doświadczenie nie jest niezbędne, szkolimy przed rozpoczęciem pracy.

Oferujemy:

- umowę o pracę
- wynagrodzenie od 22 zł/godz.
- dofinansowania z zakładowego funduszu rehabilitacyjnego osób niepełnosprawnych, np. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy i inne
- pełne umundurowanie oraz sprzęt niezbędny do pracy

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres: rekrutacja@intergroup.pl lub tel. 785 006 731

Zatrudnimy: szlifierza/ślusarza z doświadczeniem do obróbki noży przemysłowych na szlifierekach płaskich -magnetycznych
Zatrudnienie: emeryta/rencistę na umowa-zlecenie - popołudniu
Kontakt: od poniedziałku do piątku. Tel: 61/871-51-51

ZLECĘ położenie dachówki-663-438-258

SZUKAM PRACY

BIUR. siedząca pn-pt gr.II- 609536160

Zdrowie

CHIRURGIA

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233

OPIEKA

UCZCIWA Pani zaopiekuję się dożywnotnio osobą starszą i samotną w zamian za przepisanie mieszkania. Tel. 794-910-455

Usługi

AGD RTV FOTO

LODÓWKI 61/865-20-83 u klienta.

TELEWIZORY - naprawa u klienta, tel. 602 116 108

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

CYKLINOWANIE, parkiety- 607110685

Dachy 781-098-740

DRZWI, okna, regulacje 604-249-034

MALARKA szpachel tanio 513-603-862

MALARKA szpachel tapeta 515550833

ODNAWIANIE wanien, 600-979-826

PŁYTKI fachowo 733 573 959

POGOTOWIE instalacyjne 24H przeglądy gazowe montaż 511360805

REMONTY OD A DO Z, 662-099-292

UKŁADA kostkę fachowo 602-180-566

ZŁOTA Rączka, 608-129-122

INSTALACYJNE

Hydraulik, awarie, 608-347-255

INSTALACJE fotowoltaiczne, sprzedaż, montaż. Najlepsze ceny - 798 651 220

MONTAŻOWE

ROLETY bramy żaluzje plisy Serwis 61/8171839 www.dudzikbronslaw.pl

OGRODNICZE

DRZEWA, wycinka, skracanie, przycinka, wywóz Tel. 605-320-460

ZAKŁADANIE trawników z rolki i sianych -pielęgnacja, 605-320-460

PORZĄDKOWE

KARCHER - tanio, 608-129-122

ROZBIÓRKI garaże altany 605320460

SPRZĄTANIE i wywóz, mieszkania, strychy, piwnice Tel. 605-320-460

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105-107

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

GRATY z chaty -wywóz. 666-280-777

TANI wywóz wszystkiego 727257558

WYWÓZ gruzu, mebli. Złom -gratis + przeprowadzki. Tanio!!! Tel. 61/661-46-89, 888-108-469

INNE

ZDUN: piece, kominki 502-27-26-60

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Besкиды 7 dni od 600zł z 30% dofi dla emer/rent, zaszczep. Po covid-19
Możliwy dowóz 501642492

MORZA

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

GAŚKI pokoje z łaz. 609-046-677

KOŁOBRZEGDOMKI.PL, 512-268-395

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, maj - czerwiec, doba z wyżywieniem od 84 zł/os, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze absolutnie wszystkich marek, stan obojętny TEL. 694400305

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ maszyny rolnicze, przyczepy, beczkowozy, kosiarki, prasy, agregaty, pługi, ładowacze czołowe, siewniki oraz inne tel. 694229446

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów wielkoowocowych mięsistych, kolekcjonerskie, beefsteak Poznań ul Starołęcka 165

TUJE żywołotowe, świerki 1,5 m tanio z dowozem. Tel. 501-572-391

ZWIERZĘTA HODOWLANE

"MAKI" SKUP MACIOR I KNURÓW. Tel. 609-630-005, 601-19-19-44. Osieczna, Ziernice 40l

SKUP TUCZNIKÓW I MACIOR. GOTÓWKA. TEL. 883 993 179

SKUPUJEMY BYDŁO DO DALSZEGO CHOWU A TAKŻE JAŁÓWKI CIELNE. GOTÓWKA.TEL. 782 793 222.

SKUPUJEMY: BYKI, KROWY,JAŁÓWKI. ZAPRASZAMY DO KONTAKTU. PŁATNOŚĆ W GOSPODARSTWIE Z VAT-EM. TEL. 572 770 932 TEL. 65 511 46 30

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

Matrymonialne

Biuro "ZAUFANIE" tel 501-632-235

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

BIURO oferty Pań, Panów 505006319

PAN 60+ z Poznania pracujący, pałacy pozna Panią 50-60 lat wysoką, nie puszystą. Oferty Biuro Ogłoszeń Skryta 1, OG1106/21

PAN z domkiem szuka Pani do lat 75, samotnej, niepuszystej i opiekuńczej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Skryta 1 dla OG1116/21

SAMOTNY Pan pozna kulturalną, samotną Panią do lat 66 Oferty Biuro Ogłoszeń Skryta 1, OG1094/21

Różne

KUPIĘ każdą koparkę, ładowarkę, minikoparkę oraz inne budowlalne - stan obojętny TEL. 694229446

STARE książki- skup 881-934-948

Komunikaty

PROSIMY Rodzinę Pani FORTUNATY OBRAPALSKIEJ o kontakt i zgodę na publikację rysunków. Tel. 605-387-040

REKLAMA 0010126616



PRZEDSTAWICIEL
HANDLOWY

Opis stanowiska:

- pozyskiwanie nowych klientów,
- obsługa bieżących zamówień,
 - przygotowywanie ofert i finalizowanie sprzedaży.

Wymagania:

- dobra znajomość technik sprzedaży i obsługi klienta,
- zaangażowanie w wykonywane obowiązki,
 - komunikatywność i otwartość na kontakt z klientem,
 - dotatkowym atutem będzie doświadczenie w branży budowlanej,
 - prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:

- pracę w młodym zespole,
- atrakcyjny system wynagrodzeń: część stała prowizja,
 - umowę o pracę,
- niezbędne narzędzia i szkolenia.

MAGAZYNIER

Opis stanowiska:

- obsługa magazynu, przyjmowanie i wydawanie towaru,
- kontrola stanów magazynowych,
 - prowadzenie spisów inwentaryzacyjnych.

Wymagania:

- mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku,
 - dyspozycyjność,
 - uprawnienia do obsługi wózków widłowych,
 - prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:

- pracę w młodym zespole,
- atrakcyjny system wynagrodzeń,
- umowę o pracę i stabilne warunki zatrudnienia,
- niezbędne narzędzia i szkolenia.

Katarzyńska 63, 62-006 Gruszczyń

praca@dekodach.pl

REKLAMA 0010120862

Stacja demontażu pojazdów

ZŁOMUJGRATA.PL

KASACJA
POJAZDÓW

500 545 500

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 28 kwietnia 2021 r.
Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1363), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 256 z późn. zm.) – zwanej dalej „k.p.a.”
zawiadamiam
o wydaniu dnia 19 kwietnia 2021 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 9/2021o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa ul. Leśnej od ul. Niezłomnych do ul. Sportowej w Zakrzewie”, z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.53.2020.MA).
Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 30.04.2021 r., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (I piętro, pokój 142, tel. 61/84-10-562), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA 029189303

POGOTOWIE

Wypadki

999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja

997

Straż Pożarna

998

Straż Miejska

986

Pogotowie Energetyczne

991

Pogotowie Gazowe

992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne

994

Pogotowie Ciepłownicze

993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

**NEKROLOGI I KONDOLENCJE**

Szanowni Państwo, w trosce o zdrowie Państwa i naszych pracowników prosimy o ograniczanie wizyt w naszych oddziałach. **ZACHĘCAMY do korzystania z poczty email:** nekrologi@glos.com lub z formularza na stronie <https://nekrologi.gloswielkopolski.pl>

Biurowy Ogłoszeń „Głosu Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19

czynne: pn.- pt. w godz. 8.00-16.00 w soboty nieczynne

☎ 61 866 66 81 ☎ 61 869 41 43 ☎ 502 499 742

Każdy nekrolog w specjalnym serwisie internetowym www.nekrologi.net

0010128226

„Nie umiera ten, który trwa w pamięci żywych”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23.04.2021 odeszedł kochany mąż, tatuś, dziadek i pradziadek



Wacław Gracz

Msza żałobna zostanie odprawiona w piątek, 7.05.2021 o godz. 13.00 w kościele pw. św. Augustyna w Czapurach. Uroczystość pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia o godz. 14.00 na tutejszym cmentarzu parafialnym.

W smutku pogrążona
Rodzina

0010129863

*„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania.
Tak jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...
Tak jakbyś wierzyła w godzinie rozstania,
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 kwietnia 2021 roku odeszła od nas ukochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra i Ciocia

ś†p

Danuta Gellert

z domu Broda
żyła 74 lata

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie we wtorek 4 maja 2021 roku o godz. 9.30 w kościele pw. św. Rodziny w Poznaniu. Pogrzeb o godz. 11.30 na cmentarzu Górczyńskim.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0010131662

Z żalem przyjęliśmy wiadomość, że 22 kwietnia 2021 roku zmarł

Prof. UAM dr hab. Włodzimierz Kania

pracownik
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
w latach 1955-2003.

Prodziekan Wydziału Chemii w latach 1981-1984,
Kierownik Zakładu Technologii Chemicznej
w latach 1983-2001.

Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.
Uehonorowany za zasługi
w rozwoju województwa poznańskiego.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
składają

*Rektor i Senat
Dziekan i społeczność akademicka Wydziału Chemii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 4 maja 2021 r. o godz. 9.30 na Cmentarzu Komunalnym Junikowo.

0010130237

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 kwietnia 2021 r. zmarł nasz Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś†p

Antoni Cetner

lat 89

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we wtorek, 4 maja 2021 r. o godz. 8.00 w kościele pw. Matki Boskiej Zwycięskiej w Poznaniu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 10.40 na cmentarzu Miłostowo od ul. Gnieźnieńskiej.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0010126800

W Imię Jezusa Chrystusa dnia 23.04.2021 roku odeszła do wieczności
moja ukochana Mama i Babcia

ś†p

Maria Zagrodzka-Ciachurska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4 maja 2021 roku o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim. Msza św. w intencji Zmarłej zostanie odprawiona 4 maja 2021 roku o godz. 7.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana przy ul. Kościelnej 3 w Poznaniu.

Pełna miłości
córką z rodziną
AVE MARYJA

0010130850



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Iwony Ozimek

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy współczucia
Zarządy PZU, PZU Życie, PZU CO wraz z Pracownikami



0010131044

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 kwietnia 2021 roku zmarła po długiej, ciężkiej chorobie nasza najukochańsza
Córka, Siostra, Ciocia, Mama i Babcia

ś†p

Hanna Pluta

z domu Kupś
lat 63

Pogrzeb odbędzie się 30 kwietnia 2021 r. o godz. 13.50 na cmentarzu Junikowo.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0010127972

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 kwietnia 2021 roku, po krótkiej chorobie, odeszedł od nas Najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Celestyn Przybył

lat 82

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w środę 5 maja 2021 roku o godzinie 13.00 w kościele Chrystusa Odkupiciela w Poznaniu na oś. Warszawskim. Pogrzeb o godzinie 14.15 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona
Rodzina

0010126081

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 kwietnia 2021 roku zmarła

ś†p

Małgorzata Smółczyk

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona w dniu 4 maja 2021 roku o godz. 10.00 w kościele pw. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w tym samym dniu na cmentarzu komunalnym Junikowo o godz. 11.50.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

0010128809

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 kwietnia 2021 r. odeszedł od nas w wieku 84 lat nasz kochany Mąż, Tato, Teść i Dziadek

ś†p

Sylwester Wydmuch

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we wtorek 4 maja o godz. 11.00 w kościele pw. św. Marcina w Poznaniu. Pogrzeb odbędzie się 4 maja 2021 r. o godz. 12.30 na cmentarzu Górczyńskim.

Pogrążeni w smutku
Żona i Syn z Rodziną

0010131151

Są chwile i ludzie, których się nie zapomina

Dnia 24 kwietnia 2021 r. zakończył swoje pracowite życie

ś†p

Adam Smorawiński

Kochający Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek,
Wspaniały Człowiek,
Wizjoner,
Zasłużony Mistrz Sportu,
Myśliwy,
Działacz Społeczny,
Filantrop.

Odszedł od nas w spokoju, w otoczeniu najbliższych,
w naszych sercach i pamięci
będzie zajmował zawsze wyjątkowe miejsce.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 maja 2021 r.
o godz. 11:50 na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

Pograżeni w smutku
*syn Wojciech z żoną Ewą,
wnuki i prawnuki*

Prosimy Przyjaciół, Najbliższych
o zachowanie Śp. Adama w swojej pamięci.

Prosimy o uszanowanie naszej woli
i nieskładanie kondolencji.

Odszedł otoczony miłością najbliższych

ś†p

Adam Smorawiński

kochający życie, spełniony i szczęśliwy,
mój kochany Tato,
drogi Teść,
niezapomniany Dziadek i Pradziadek.



Krewnych, znajomych i przyjaciół zawiadamiają
pograżeni w żałobie

*Elżbieta i Andrzej, Pola i Kacper, Monika i Andrzej, Marysia i Adam
Dita, Frida, Gustaw, Staś, Adaś*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 7 maja 2021 r.,
o godz. 11:50 na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

Prosimy o uszanowanie trudnych dla Rodziny dni żałoby
i nieskładanie kondolencji.

Bądź w pokoju i Świetle radości wiecznej.

R.I.P.

0010131130

0010131103

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Pana

Adama Smorawińskiego

założyciela firmy P.H. Smorawiński
i jej wieloletniego Dyrektora,
twórcy przedstawicielstwa BMW AG na Polskę,
wyjątkowego i życzliwego człowieka,
który inspirował każdego dnia,
legendy motoryzacji.

Wyrazy żalu i współczucia
Rodzinie

Pracownicy P.H. Smorawiński

0010131816

Rodzinie i Bliskim

ś†p

Adama Smorawińskiego

wyrazy serdecznego współczucia
składają

*Aleksandra Mieloch-Rucińska
Stanisław Stempniewicz*

REKLAMA

009988272

POGRZEBY

Biuro Usług Pogrzebowych Kuźniewski
Poznań, ul. Wielka 12 – 24h
 **61 852 36 28, 502 033 655**

Zamów nekrolog. E-mail: nekrologi@glos.com

0010130951

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Adama Smorawińskiego

Wybitnego Sportowca i Cenionego Przedsiębiorcy.

Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składa

*Adwokat Paweł Sowisto
wraz z całym zespołem
Kancelarii Adwokatów i Radców Prawnych
P.J. Sowisto & Topolewski S.K.A.*

REKLAMA

0010014126

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 10.00 do 18.00

0010131714

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że 24 kwietnia 2021 r.
do Krainy Wiecznych Łowów odszedł nasz Kolega

ś†p

Adam Smorawiński

Senior, Członek Honorowy
oraz wieloletni Łowczy naszego Koła,
a nadto wielki myśliwy,
wspaniały Kolega, Kompan, Przyjaciel
i wzór do naśladowania,
był również Członkiem Honorowym
Polskiego Związku Łowieckiego,
Prezesem Okręgowej Rady Łowieckiej w Poznaniu
oraz współzałożycielem i Prezesem
Polskiego Klubu Safari.

Został wyróżniony najwyższymi
odznaczeniami łowieckimi w tym:
Honorowym Żetonem Zasługi „Złom”,
„Medalem św. Huberta”
i honorową odznaką „Złotej Diany”.

Niech mu knieja wiecznie szumi.

*Zarząd i myśliwi
z Koła Łowieckiego nr 9 „Diana” w Poznaniu*

0010130978

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 24 kwietnia 2021 r. zmarł
nasz kochany Tata i Dziadek



Jan Wiśniewski

lat 78

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w środę, 5 maja 2021 r. o godzinie 13:00
w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej
ul. Cyniowa 15 w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się o 14:30 po mszy św.
na cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu.

W smutku pogrążeni
Synowie z Rodzinami

0010122964

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana Jerzego Rogala

Prezesa Oddziału Poznańskiego PTTK,
wielokrotnie odznaczanego krajoznawcy
i pasjonata turystyki górskiej.
Wielkopolskie środowisko turystyczne
poniosło niepowetowaną stratę.

Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy szczerego współczucia.

*Tomasz Wiktor
Dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
wraz z pracownikami*

0010126671

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Rogala

Prezesa Zarządu Oddziału Poznańskiego PTTK,
współzałożyciela Klubu Górskiego „Grań”
i Klubu Turystycznego „Piechur”,
krajoznawcy, działacza turystycznego,
organizatora wypraw wysokogórskich.

Rodzinie Zmarłego
wyrazy szczerego współczucia
składają
*Prezes Tomasz Wiktor,
członkowie Zarządu oraz pracownicy
biura Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej*

0010132373

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 kwietnia 2021 r.
odszedł z naszego grona Kolega

ś†p

Stanisław Strykowski

Wieloletni Członek Koła Łowieckiego nr 30 „GON”
przy Politechnice Poznańskiej.
Wspaniały Kolega oraz oddany Przyjaciel
i niezapomniany Towarzysz łowów,
uhonorowany wieloma odznaczeniami łowieckimi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 maja 2021 r.
o godz. 10.00 na cmentarzu w Przeźmierowie.

Szanownej Żonie i Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia
składają
członkowie Koła Łowieckiego nr 30 „GON”

0010130661

Antoniemu Kaliszowi

członkowi Zarządu Powiatu w Poznaniu

najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

Brata

przekazuje

*Jan Grabkowski
Starosta Poznański
z Zarządem Powiatu w Poznaniu
oraz
pracownikami Starostwa Powiatowego*

0010131961

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Adama Smorawińskiego

wielokrotnego rajdowego Mistrza Polski
uczestnika historycznego rajdu Monte Carlo
współtwórcy Toru Poznań
wybranego do Rady Miasta Poznania
w kadencji 1994-1998
uhonorowanego w 2016 roku tytułem
Superseniora Poznańskiego Sportu

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają
*Grzegorz Ganowicz
Przewodniczący Rady Miasta Poznania
wraz z Radnymi Miasta Poznania*

0010131249

Ze smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Hanny Kaliszan

wieloletniego pracownika,
serdecznej koleżanki

Rodzinie Zmarłej

wyrazy współczucia
składają

*Zarząd, Rada Nadzorcza i Współpracownicy
P.F. „Ziołolek” Sp. z o.o. w Poznaniu*

0010132424

Panu Profesorowi
Sławomirowi Michalakowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
pracownicy Katedry i Kliniki Neurologii w Poznaniu



REKLAMA

009989699



universum

• USŁUGI • POGRZEBOWE • PRZEWOZY
• KREMACJA • BALSAMACJA • NAGROBK
• WIENCE • WYPŁATA ZUS • POŻYCZKI
• USŁUGI KAMIENIARSKIE
• LITERNICTWO W KAMIENIU

Tel. 61 853 19 43 Fax 61 852 93 20

Główne Biuro Pogrzebowe CZYNNE CAŁĄ DOBĘ:

• ul. Woźna 15a, 61-777 Poznań

Główne Biuro Pogrzebowe czynne 7:00 - 15:00

• ul. Grunwaldzka 305, 60-179 Poznań (Junikowo)

• ul. Gnieźnieńska 36, 61-021 Poznań (Miłostowo)

www.universum-poznan.com.pl

Warta, czyli swojska banda z... Trałką

Dawid Dobrasz

dawid.dobrasz@polskparess.pl



Pilka nożna

Warta Poznań jest rewelacją tego sezonu w piłkarskiej PKO Ekstraklasie. Zieloni zawstydili Lecha, którego zostawili daleko z tyłu tabeli. Furorę robi przede wszystkim szatnia Warty, która składa się z zawodników tworzących „swojską bandę”. Tak nazwali Łukasz Trałka, który w 2019 roku dołączył do klubu z Drogi Dębińskiej. Kto zatem tworzy tę ekipę?

– Poznałem klub, kolegów z szatni i poczułem się świetnie. To jest swojska banda normalnych ludzi. Nikt nie narzeka na warunki i ten klimat mi się bardzo podoba – mówił o pierwszych dniach spędzonych wśród Zielonych Łukasz Trałka. Właśnie te trudne warunki i charakter poszczególnych zawodników Warty Poznań stworzyły szatnię, która pokazuje, że niemożliwe jest w ich zasięgu.

Po awansie do PKO Ekstraklasy zaszły zmiany kadrowe w drużynie, ale trenerowi Piotrowi Tworkowi udało się utrzymać charakter szatni. Przyszło kilku nowych zawodników i okazało się, że jeszcze bardziej pasują do klimatu, jaki panuje w Warcie. Bo tu się nie narzeka! Mimo tego, że Zieloni nie mogą grać u siebie, a dopiero niedawno przenieśli się z sypiącego się budynku przy Drodze Dębińskiej na obiekty przy ulicy Spychalskiego. Zresztą takiej szatni, jak jest tutaj, to nie ma nigdzie indziej w lidze.

Szef bandy jest...przygotowany Szatnia Warty jest pełna zawodników z niesamowitymi historiami. To zbiór osobowości, które tworzą atmosferę. Rozumieją się i uzupełniają. To wszystko idealnie spał Piotr Twork. Szkoleniowiec, który jest trenerskim wychowankiem m.in. Bogusława Baniaka, byłego charyzmatycznego trenera Warty i Lecha, którego w Poznaniu nie trzeba przedstawiać. Twork był asystentem popularnego „Bebeto” w latach 2011-12 za czasów jego pracy w Warcie.

Piotr Twork pracował później także jako asystent u Leszka Ojrzyńskiego czy Macieja Bartosza. Ci dwaj trenerzy są uznawani za tych, którzy w swoich klubach mocno skupiają się na szatni i potrafią stworzyć odpowiednią atmosferę. Mając takich nauczycieli, Twork dobrze wiedział, że jakość pracy, nastawienie i odpowiedni poziom mentalny u piłkarzy pozwala przetrwać czasem braki piłkarskie,



Swojska banda Warty Poznań zadziwiła wszystkich ekspertów naszego rodzimego futbolu

a do tego zbudować u zawodników poczucie tej ważnej w drużynie maksymy – jeden za wszystkich, wszyscy z jednego.

Lis... pola bramkowego

Zanim Piotr Twork przyszedł do Warty, która utrzymała się w sezonie 2018/2019 w pierwszej lidze, spotkał w szatni kilku piłkarzy, którzy byli tu już wcześniej i są do dziś. Jednym z nich jest pochodzący z Bolechowa, a wychowany w Poznaniu bramkarz Adrian Lis. Jest już tu ponad 15 lat. Do dziś dziennikarze go pamiętają, jak opuszczał klub w łzach i ostro brał udział w dyskusji. Adrian był jednym z tych, którzy wtedy walczyli o to, gdzie jest teraz Warta.

W 2018 roku trwały negocjacje na temat przejęcia klubu. Przeciągały się w nieskończoność, a piłkarze, mówiąc kolokwialnie, nie mieli co wsadzić do garnka. Sytuacja robiła się nerwowa. Do sali negocjacyjnej, przyśiadających obok dziennikarzy wszedł Adrian Lis. – To, że zalegacie nam od kwietnia pieniądze i 30 rodzin nie ma za co żyć, to też decyzja zarządu KS czy wasza? Przestańcie nas zbywać – mówił ze łzami w oczach, co opisywał portal Wesoło.com. – Lisek, myślisz, że ja i Iza nie jesteśmy w trudnej sytuacji? – odpowiedział Pyżalski. – Na pewno nie w takiej, jak my. Ja nie jeżdżę Mercedesem – zripostował Lis i wyszedł z sali.

Tak było wtedy. Klub został przejęty i z perspektywy czasu wszystko dobrze się skończyło. W tym sezonie Lis daje pewność w bramce i jest czołowym bramkarzem ligi, ale też po jednej z ko-

lejek został bohaterem internetu. W przerwie meczu z Cracovią, Adrian Lis schodził do szatni i zły cisnął piłką w ziemię. Ta tak się odbiła, że trafiła go z powrotem w głowę. Tę sytuację uchwyciła kamera Canal+ i trafiło to na Twittera. Do dziś obejrzało filmik 4,4 miliona ludzi (!), czyli więcej, niż wszystkie mecze Warty razem wzięte.

Fan lig egzotycznych i ucieczka od zmywaka

Na prawej stronie gra dwóch piłkarzy, którzy idealnie pasują do szatni Warty Poznań. Jednym z nich jest Jan Grzesik, którego dołączenie do Warty latem 2020 roku przeciągało się, bo ten chorował na koronawirusa. W klubie na niego czekali i to okazało się dobrym ruchem, bo ten odwdzieczył się na boisku. Grzesik przeszedł do Warty z ŁKS Łódź, a jeszcze niedawno w ogóle mógł nie zostać piłkarzem.

W 2016 roku grał w Nadwislanie Góra i pracował na zmywaku. – Pierwsza wypłata wyszła na czas, ale później zaczęły się kłopoty. Człowiek musi z czegoś żyć. Żona harowała po 16 czy 18 godzin żebyśmy mieli na chleb. Było mi wstyd, że do takiej sytuacji doszło. Stwierdził, że potrzebujemy gotówki, żeby przeżyć i nie pożyczać kosmicznych sum od rodziny – wspominał piłkarz Warty. Dzisiaj już zmywak mu nie grozi, bo jest jednym z czołowych zawodników Wworka.

Choroba Grzesika spowodowała, że Jakub Kuzdra – którego po roku gry w Warcie wystawiono na listę transferową – dostał drugą szansę. I ją wykorzystał.

23-letni obrońca prywatnie jest fanem... lig egzotycznych. Ciekawia go ligi z krajów, o których mało który dziennikarz sportowy ma pojęcie. Ostatnio na jedno z pytań, z kim najbardziej chciałby grać w europejskich pucharach, powiedział nie o Barcelonie czy Realu Madryt, a... norweskim Molde. Kuba sam mówi, że najbardziej chciałby zamieszkać w Australii, a po karierze albo w Norwegii lub Islandii.

Kibice wołają na niego „łyśa pała”, ale on się tym nie przejmie. Jego ziomkiem jest raper – Quebonafide, którego chętnie odwiedza na backstage’u koncertów. Kuzdra postawił na piłkę i nie zrobił matury, ale zapewnia, że od następnego semestru wraca do szkoły. – To trochę źle brzmi, że nie mam matury. Potem taki jest stereotyp piłkarza, że jest głupkiem. Swoje życie poświęciłem głównie piłce. (...) Rzuciłem szkołę dla piłki. Wcześniej o tym nie myślałem – mówił w programie „WesołoPolski”, Jakub Kuzdra, który dodał, że gdyby nie został piłkarzem, to poszedłby w sztuki walki.

Obrońca ma też swoje przyzwyczajenia. Na boisko nigdy nie wychodzi jako piąty. Zdarza mu się, że w weekend obejrzy całą kolejkę ekstraklasy.

Młodzieżowa nadzieja

W składzie, w ekstraklasie zawsze musi grać młodzieżowiec. Rolę tę pełnił najczęściej Aleks Ławniczak. 21-letni stoper uchodzi za spokojnego chłopaka, ale szatnię kupił umiejętnościami.

W wolnym czasie wyjeżdża z narzeczoną w góry lub nad jezioro. Fast foodów nie tyka, a je-

go ulubionym jego daniem jest zapiekany makaron z kurczakiem. Na pytanie o największą głupotę w życiu odpowiedział: „pomyliłem minusa z plusem na maturze z matematyki i przez to nie zdałem”.

Lider, kapitan, ostoja

Na osobny akapit zasługuje Bartosz Kieliba, który obecnie leczy kontuzję, ale to piłkarz, który w Warcie jest od 2016 roku i przeszedł z klubem drogę od III ligi do ekstraklasy. W tym sezonie kilka razy był nawet w jedenastce kolejki i mimo 30. lat był jednym z odkryć tego sezonu.

Kapitan drużyny i lider formacji defensywnej w szatni jest nie do zastąpienia. Inni patrzą na niego i biorą przykład. Zresztą gdy ktoś ma jakieś mniejsze problemy, to pomyśli sobie o Bartku i od razu wie, że ten musi się mierzyć z dużo cięższymi sprawami.

Jego córka cierpi na rzadką chorobę genetyczną SMA. Ostatnio jego żona wraz z córką mieszkały poza Polską, gdzie dziecko przechodziło rehabilitację. W jednym z wywiadów mówił, że bał się, co by było, gdyby nie piłka i zarobione na niej pieniądze, które może poświęcić na córkę.

Środek pola

to kopalnia doświadczenia

Często mówi się, że drużyna piłkarska musi mieć kręgosłup. Składa się on z bramkarza (Lis), środkowego obrońcy (Kieliby) i środka pola. W nim są Kupczak, Trałka i Kopczyński. Ten pierwszy, obok Trałki, to najbardziej doświadczony gracz w drużynie. Odpowiadał za kluczowe karne w walce o awans do ekstraklasy.

O Łukaszu Trałce można by dużo pisać, ale nie ma chyba w Poznaniu kibica, który przewidziałby jego przyszłość po odejściu z Bułgarskiej. Niechciany w Lechu, trafił do Warty i jak się okazało, był brakującym elementem „swojskiej bandy”. Wnosi niesamowite doświadczenie do drużyny. Jest jej liderem zarówno na boisku, jak i poza nim. Obecnie ma 397 meczów w ekstraklasie. Do końca sezonu zostały trzy mecze, więc ma szansę wejść do klubu 400.

Nie sposób także wspomnieć o Michale Kopczyńskim. To były piłkarz Legii Warszawa, który ma na koncie mistrzostwo Polski, grę w Lidze Mistrzów, czy w lidze australijskiej. Dużo widział.

Biznesmen i podróżnik

Wychowanek Lecha Poznań – Michał Jakóbski, w drużynie uchodzi za największego biznesmena. W klubie śmiano się, że zajmuje się tak wieloma biznesami, że „w młodości jeździł lawetami do Holandii i chciał zwozić auta”. W Warcie zna każdy kąt. Po Trałce wszyscy wskazują

na niego, że najlepiej poradzi sobie po karierze i napisałby najciekawszą autobiografię. Ma milion pomysłów w głowie.

„Jakóbek” uchodzi też za „klubowego dietetyka”, bo to on razem z Kuzdrą najczęściej wybiera fast foody, na które drużyna pozwala sobie po meczach.

W Warcie od 2018 roku jest także inny wychowanek Lecha Poznań – Robert Janicki, który w drużynie uchodzi za największego podróżnika. Sam mówił, że chciałby zamieszkać w USA. Na wakacje często wybiera najsłabsze kierunki.

Bohater z... magazynu

Przed sezonem do Warty dołączył Mateusz Kuzimski, który rok wcześniej strzelił 15 goli na zapleczu ekstraklasy, ale jego poprzednia drużyna – spadła z ligi. Kto by pomyślał, że zamiast grać w II lub I lidze dostanie szansę od Warty i stanie się jej najlepszym strzelcem? Mało kto na to stawiał, ale w przypadku Zielonych planowanie czegośkolwiek nie ma większego sensu. Zresztą sam Piotr Twork po awansie do ekstraklasy... przepraszał. Przecież on miał się wtedy utrzymać w lidze, a nie wejść szczebel wyżej.

Mateusz Kuzimski nie spodziewał się rok temu, że dzisiaj będzie w czołówce klasyfikacji strzelców ekstraklasy. Z kolei jak spojrzeć jeszcze wstecz, to w ogóle miał wątpliwości, czy zostanie piłkarzem. Parę lat temu pracował... w Anglii i grał na siódmym szczeblu rozgrywkowym. Jego historię zainteresowała się niedawno... telewizja BBC, która zrobiła o nim materiał. Napastnik w 2014 roku był piłkarzem Gryfa Tczew. Doznał wówczas ciężkiej kontuzji kolana. Marzenia o byciu piłkarzem właściwie odjechały. Zdecydował się na wyjazd za chlebem i lepszym życiem do Anglii. – Najpierw sprzątałem, a po kilku tygodniach pakowałem seler (...). Miałem wiele czasu na przemyslenia. Zdałem sobie sprawę, że nie mogę żyć bez piłki. Dlatego postanowiłem spróbować raz jeszcze – mówił w BBC. Dlatego oprócz pracy postanowił dołączyć do Cambridge City FC i Histon FC – prowincjonalnych klubów. Po godzinach spędzonych w różnych pracach ćwiczył też na siłowni, dużo biegał, czy trenował indywidualnie z piłką. Przełomowy dla niego okazał się... dwutygodniowy urlop w Polsce. Podczas niego dostał telefon od trenera trzecioligowego Bałtyku Gdynia.

Napastnik postanowił rzucić pracę i jeszcze raz pogonić za marzeniami. Jak widać, się udało, bo dziś jest czołowym strzelcem Warty, która robi furorę w ekstraklasie.



28-letni Gruzin związał się z Lechem do czerwca 2023 roku

Nika Kwekweskiri podpisał nową umowę

Piłka nożna

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Gruzin Nika Kwekweskiri, którego kontrakt wygasł w czerwcu będzie nadal zawodnikiem Lecha Poznań. 28-letni pomocnik związał się z Kolejorzem do czerwca 2023 roku. Wielu kibiców pewnie spodziewało się, że na nowy sezon, 100-lecia klubu, Lech Poznań sięgnie po zawodników z wyższej półki.

Nika Kwekweskiri został zimą awaryjnie sprowadzony do Lecha Poznań, bo nie udało się sprowadzić Radosława Murawskiego, z którym Kolejorz podpisał kontrakt w styczniu, ale jego turecki klub Denizlispor zablokował wcześniejsze przenosiny.

Kwekweskiri był dużą niewiadomą. Nie był obserwowany przez Lecha, został polecony przez swojego menedżera. Reprezentant Gruzji wcześniej grał w Azerbejdżanie i Kazachstanie, a więc w dosyć egzotycznych piłkarskich ligach.

Poprzedni trener Dariusz Żuraw nie dawał wielu szans pomocnikowi. Zmieniło się to, kiedy Kolejorza objął Maciej Skorża. Gruzin mu się spodobał, więc poznański klub zaczął z nim negocjować nową umowę. Zo-

stała ona podpisana w czwartek. - Myślę, że na murawie pokazałem, że mogę być zawodnikiem przydatnym dla zespołu i cieszę się, że będziemy wspólnie kontynuować naszą podróż także w kolejnych dwóch sezonach - mówi zawodnik na oficjalnej stronie Lecha.

Czy tak się rzeczywiście stanie, czas pokaże. Na razie wystąpił w dziewięciu meczach, w czterech podstawowym składzie i nie może pochwalić się żadnymi liczbami.

- Nika potwierdził na boisku podczas wiosennych występów, że ma spore umiejętności i stanowi wartość dodaną dla naszej drużyny. To doświadczony gracz, który ma na swoim koncie 36 występów w reprezentacji Gruzji i nauczonej jest gry pod presją. Jego pozostanie sprawia, że w kontekście kolejnego sezonu w środku pomocy jesteśmy odpowiednio zabezpieczeni - mówi dyrektor sportowy Tomasz Rzęsa.

Wiadomo jak Rzęsa zabezpieczył Lechowi odpowiednią kadre do walki na trzech frontach w tym sezonie. Oby znów nie okazało się, że ma ona za mało jakości do wygrania rywalizacji choćby z Rakowem czy Pogonią, nie mówiąc już o Legii.

Kolejorz w tej kolejce zmierzy się w sobotę o 20 przy Bułgarskiej ze Stalą Mielec ©

Cios w głowę PSG i Mbappe. Anglicy chcą Lewandowskiego

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Piłka nożna

„Paryż dostaje naprawdę duży cios w głowę” - podsumował porażkę Paris Saint-Germain z Manchesterem City w półfinale Ligi Mistrzów „France Football”. 1:2 na Parc des Princes stawia zespół Mauricio Pochettino w bardzo trudnej sytuacji przed rewanżem, chociaż Neymar nie traci wiary.

„Przeegraliśmy bitwę, ale wojna trwa. Wierzę w swój zespół, wierzę, że możemy być lepsi niż byliśmy. Naprzód Paryż! 1 procent szans, 99 procent wiary” - napisał Brazylijczyk na Twitterze.

Eksperti i francuskie media nie dzielą, przynajmniej na razie, jego wiary. „Paryżanie zagrali znakomitą pierwszą połowę, ale po godzinie kompletnie stracili grunt. Żeby zagrać w finale, PSG będzie musiało we wtorek być gigantem” - czytamy we „France Football”. Francuski magazyn nie zostawił też suchej nitki na Kylianie Mbappe, uznając go za największego przegranego wieczoru. „Mistrza świata stać było na wielkie występy w Barcelonie i Monachium, a w środowy wieczór zagrał nudny mecz” - ocenił „France Football”.

„PSG od snu do koszmaru” - to z kolei tytuł w „RMC Sport”. W podsumowaniu czytamy, że: „Piękny wieczór zmienił się w katastroficzny scenariusz. Klub ze stolicy w rewanżu wciąż może postarać się o drugi z rzędu finał Ligi Mistrzów, ale zadanie wydaje się bardzo trudne”.

Postawę defensywy PSG ostro skrytykował były wieloletni trener Arsenalu Arsene Wenger. Nie bez racji, bo okolicz-



Kylian Mbappe został uznany za antybohatera meczu z City

ności, w których paryżanie stracili drugiego gola, były lekko kuriozalne. - Dlaczego każesz piłkarzowi leżeć na ziemi przy wolnym, skoro dwóch innych gości robi dziurę w murze? Strata gola w taki sposób jest nie do przyjęcia na tym poziomie. To nie był pierwszy raz, gdy gracze PSG odwrócili się plecami - ocenił.

PSG w drugiej połowie praktycznie tylko się broniło, nie grało do przodu. I nie sądzę, by stało się tak dlatego, że piłkarze nie wytrzymali meczu fizycznie. Po prostu gol na 1:1 podciął im skrzydła. Stali się emocjonalni i agresywni w głupi sposób - dodał Wenger. - To, że PSG tak załamało się psychicznie po stracie pierwszego gola, było bardzo przewidywalne. To konsekwencja ośmiu porażek w lidze. Wi-

pliwość”. - Rewanż będzie inny. Mauricio Pochettino wyciągnie wnioski z pierwszego meczu. My też to zrobimy - dodał szkoleniowiec „The Citizens”.

W triumfalne tony uderzyła angielska prasa. „Man City stworzyło moment, na jaki czekali jego właściciele w Lidze Mistrzów” - uważa dziennik „Manchester Evening News”.

Lewandowski wyceniony

69 milionów funtów (prawie 80 mln euro) - co najmniej tyle musi wyłożyć klub zainteresowany Robertem Lewandowskim. Tak przynajmniej twierdzi brytyjski „Daily Express”. O 20 mln więcej, niż wycenia aktualnie Polaka portal „Transfermarkt”. Głównie jednak z powodu jego wieku, bo klasy ubiegłorocznego zwycięzcy plebiscytu na Piłkarza Roku FIFA nikt nie kwestionuje.

Na pewno nie kluby angielskiej Premier League, z których przynajmniej dwa nadal są zainteresowane Lewandowskim. Najbardziej ponoć londyńska Chelsea, w której latem ma dojść do poważnych przetarasowań wśród napastników. Z klubem na pewno pożegna się Olivier Giroud, odejść może również Tammy Abraham. Nie jest też tajemnicą, że w Londynie nie są zadowoleni z Timo Wernera.

Lewandowski mógłby być rozwiązaniem tych problemów. Podobnego zdania są działacze Manchesteru United, którzy również (zdaniem „Daily Express”) byliby skłonni kupić Polaka. Na Old Trafford miałby zastąpić Edinsona Cavaniego.

Z kolei agent polskiego napastnika, Pini Zahavi, miał ostatnio dzwonić do prezesa Florentino Pereza. Zdaniem „diariogol.com” rozmowa: „otwiera nową galaktyczną opcję trójkę z przodu z Lewandowskim, Karimem Benzemą i Edenem Hazardem lub Viniciusem Junim”. ©

Kaliszanin znów nagrał hymn reprezentacji i liczy na polski ogień na Euro

Piłka nożna

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

MC Sobieski, czyli Patryk Bielewicz to 38-letni raper pochodzący z Kalisza. Do sieci trafił właśnie jego najnowszy hymn, który ma wspierać kadrę na zbliżającym się Euro. Muzyk traci wzrok, ale nie wiarę w sukcesy reprezentacji.

MC Sobieski w 2012 roku wziął udział w konkursie na polski hymn Euro 2012 z piosenką „Polska walczyca”. Ostatecznie zajął drugie miejsce, w pokonanym

polu zostawiając m.in. Marylę Rodowicz, Feela i Wilki.

Z kolei jego utwór na Euro 2016 przeszukało ponad 2 miliony osób. Doceniła go również nasza reprezentacja, w imieniu której podziękował raperowi sam Kamil Grosicki. W roku 2018 MC Sobieski znowu dopingował naszą drużynę, tym razem na mistrzostwach świata w Rosji.

- Przeegraliśmy wtedy z egzotycznymi rywalami, a więc z Senegalem i Kolumbią. To był koniec ery Adama Nawałki, ale do dziś mam wielki sentyment do tego trenera. Uważam, że za jego kadencji reprezentacja



MC Sobieski swoimi utworami wspiera kadrę już od 2012 r.

grała najlepiej. Na Euro 2016 nie przeegraliśmy ani jednego meczu. Chciałbym, żeby w naszej kadrze znów był taki ogień jak pięć lat temu. Filary narodowej drużyny się nie zmieniły, liczę więc na to, że to będzie niezapomniany turniej dla polskich kibiców. Walecznością i sercem można bardzo dużo zdziałać - tłumaczył kaliszzanin.

Zapytaliśmy go też o to, w jaki sposób zaczęła się ta jego muzyczna przygoda z drużyną narodową.

- Dziesięć lat temu w internecie rozpocząłem taki cykl programów „wyzwania i zada-

nia dla MC Sobieskiego. Jeden z widzów postawił wtedy przede mną zadanie nagrania piosenki dla naszej kadry. No i tak to się właśnie zaczęło - wspominał 38-latek.

Wspieraniem piłkarzy zaraził go tata, który swego czasu był piłkarzem ręcznym Prosnego Kalisza.

- Do dziś zdarza mi się wystąpić w rywalizacji oldboyów. Wspólnie z nim i bratem często oglądamy występy biało-czerwonych. Oczywiście od małego kibicuję też piłkarzom KKS Kalisz, choć nie miałem jeszcze okazji zagrać na stadionie przy Łódzkiej. Byłem za to go-

ściem specjalnym na sportowym podsumowaniu roku w Kaliszu, miałem też koncerty przed wielotysięczną publiką w gdańskim Ergo Arenie i w katowickim Spodku - dodał Bielewicz, który cierpi od wielu lat na nieuleczalną chorobę pod nazwą zwyrodnienie barwnikowe siatkówki. Mimo że jego wzrok pogarsza się on sam nie traci nadziei.

- Jest jakieś światło w tunelu. Medycyna się tak rozwija, że mogę odzyskać wzrok nawet w jeden dzień. Jestem życiowym optymistą, więc nie tracę nadziei - zakończył Bielewicz. ©

W SKRÓCIE

Koszykówka

Finałowy serial o złoto MP

Broniący tytułu Enea Zastal BC Zielona Góra oraz Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski rozpoczęły w „bańce” w hali w Ostrowie, finałową rywalizację o mistrzostwo Polski. Po pierwszym meczu zmagani, które toczą się do czterech zwycięstw, bliżej złota są zielonogórzanie, którzy wygrali 89:75. Czwartkowe spotkanie, zakończyło się po zamknięciu tego wydania gazety. Kolejne mecze: w sobotę i poniedziałek o godz. 19.30. (PAT)

Futsal

AZS UAM walczy o trofeum

Futsalistki AZS UAM Poznań po zdobyciu tytułu mistrza Polski walczą o kolejne trofeum. W poniedziałek o godz. 18 w hali na Morasku w 1/4 finału PP podopieczne Wojciecha Weissa podejmą Rekord Bielsko-Biala. Relacja w Planecie Sportu. (PAT)

Wioślarstwo

Początek sezonu na Malcie

W sobotę i niedzielę na poznańskim torze regatowym Malta odbędą się Centralne Regaty Otwarcia Sezonu Seniorów i Juniorów. Zawody będą rozgrywane na ośmiu torach. (PAT)

Lotto

Środa 28.04

Multi Multi godz. 21.50

6, 7, 8, 9, 16, 24, 25, 29, 30, 37, 40, 41, 45, 49, 59, 61, 67, 70, 72, 75 (45)

Super Szansa godz. 21.50

6, 1, 9, 3, 1, 6, 6

Ekstra Pensja

6, 12, 14, 21, 22 (2)

Minilotto

8, 20, 21, 26, 42

Czwartek 29.04

Multi Multi godz. 14

4, 10, 11, 18, 26, 30, 35, 37, 38, 42, 48, 50, 51, 60, 63, 64, 69, 70, 76, 80 (4)

Super Szansa godz. 14

8, 1, 5, 0, 5, 4, 9

Tańczą Zorbę, będą jak Grecja?

Piłka nożna

Maciej Lehmann

sport@glos.com

To była jedna z największych sensacji w historii piłki. Słabeusz Grecja, grający najmniej wyrafinowany futbol w całym turnieju, zdobył w 2004 roku mistrzostwo Europy, zawstydając zespoły najszykowane gwiazdami. Warta Poznań po zwycięskim meczu z Jagiellonią zatańczyła słynny taniec z filmu „Grek Zorba”. Czy, stosując oczywiście odpowiednie proporcje, pokusi się w naszej ekstraklasie o podobny sukces, jak 17 lat temu reprezentacja Hellady?

W 2004 roku przed rozpoczęciem finałowego turnieju ME 2004 roku szanse Grecji na zdobycie złotego medalu bukmacherzy oceniali zaledwie na 80-1. A jednak to podopieczni niemieckiego trenera Otto Rehhagela sięgnęli po mistrzostwo, pokonując dwa razy w meczu otwarcia i w finale faworyzowanych gospodarzy – Portugalczyków. Grali futbol niezwykle pragmatyczny, by nie powiedzieć toporny. Świetnie zorganizowana obrona, twarda pomoc z charyzmatycznym liderem Georgiosiem Karagounisem i niesamowitym w ataku Angelosem Charisteasem, kompletnie niedocenianym napastnikiem, który... nigdy nie zdobył dziesięciu goli w sezonie. Proste środki przyniosły Grekom niesamowity efekt. Czy czegoś to nie przypomina?

Warta Poznań też w tym sezonie osiąga nieprawdopodobne



Warta zmierzy się w sobotę z Pogonią (17.30). W tym roku w Szczecinie wygrała sparing

wyniki, nie grając skomplikowanego, finezyjnego futbolu. Dla niej mistrzostwem oczywiście byłoby zajęcie czwartego miejsca, mogącego dać start w europejskich pucharach. Musi obronić tę pozycję w ostatnich trzech meczach. Na czwarte miejsce awansowała po wygranej w ubiegłym tygodniu z Jagiellonią. Zieloni uczcili to w szatni tańcem z „Greka Zorby”, co pokazała klubowa telewizja.

– Czysta radość. Zorba to kultowy taniec, narodowy symbol Grecji. Dla nas to chwila, która wywołuje uśmiech, bo poza tym, że to radosny taniec. Zatań-

czenie go pozwala nam jeszcze bardziej się scalić, zjednoczyć. Poza tym, czy jest coś przyjemniejszego i śmieszniejszego niż grupa zwycięzów po meczu facetów, którzy jeszcze mają siłę i ochotę na to, by objąć się i podskakiwać? – mówi trener Tworek, który też przypomina trochę Otto Rehhagela.

Kompetentny, elokwentny, inteligentny, nie szukający tanich wymówek, mający swój pomysł na grę dostosowany do predyspozycji piłkarzy. Sprawiedliwy, ale wymagający, potrafiący znakomicie zarządzać szatnią i robić wyniki ponad stan.

Warta nie będzie faworytem

Warta będzie broniła czwartego miejsca w sobotę o 17.30 na boisku Pogoni Szczecin. Zdecydowanymi faworytami są Portownicy (kursy bukmacherskie 1-1,65, x - 3,75, 2 - 5,65), ale Zieloni, jak mówi trener Tworek, będą w pełnej gotowości bojowej.

– Sportowo zrobimy wszystko, by obronić tę pozycję, ale podchodzimy do tego z chłodną głową, realnie patrzymy na siebie – podkreśla trener Zielonych. – Zdajemy sobie sprawę, że jest więcej drużyn, które będą o to walczyły. To w Zagłębiu Lubin, Piaście czy Lechii powinni

otwarcie mówić, że walczą o tę czwartą pozycję. Poza tym nie jest jeszcze wiadomo, kto wygra w niedzielę Puchar Polski. Jako trener nie będę odbierał żadnej z drużyn szans, znamy historię – Arka już w jednej edycji wygrała. I nie jest powiedziane, że to nie uda się jej i teraz, ma równe szanse z Rakowem – mówi Piotr Tworek.

Pewne jest, że Zieloni tani skóry nie sprzedadzą. – Dla każdego rywala w ekstraklasie Warta to bardzo nieprzyjemny rywal. To nie przypadek, że wiosną punktuje od niej lepiej tylko Legia. Nie daje się łatwo skontrolować, bo dobrze zabezpiecza tyły, zawsze kilku zawodników pozostaje na swojej połowie. Organizacja w obronie to zresztą jej wirtuozka, cały zespół dobrze się przesuwa, nie zostawia wiele wolnych luk, motorycznie też wygląda bardzo dobrze. I umie wykorzystać słabsze momenty przeciwników, wyprowadzając szybki atak – twierdzi nasz ekspert Ryszard Rybak.

– Dobrze zaczęliśmy ten rok i to pozwoliło nam nabrać pewności. Atmosfera jest fantastyczna. Niczego nie trzeba sztucznie prowokować – mówi Piotr Tworek.

W pokonaniu Pogoni, która walczy o wicemistrzostwo (tytuł zapewniła sobie w środę Legia), będzie mógł pomóc wypożyczony z drużyny Portowców Maciej Żurawski. – Fantastyczny chłopak. Może taktycznie powinienem powiedzieć, że jest słaby, bo byłaby szansa, aby został u nas na kolejny sezon – kończy szkoleniowiec. ©P

„Byki” jadą na świętą wojnę, a w Ostrowie powtórzą przerwane derby w I lidze

Żużel

Radosław Patroniak

sport@glos.com

Kluby żużlowe nie mogą doczekać się już lepszej pogody i kibiców na trybunach. Z jednym i drugim w ostatnich dniach się jednak poprawiło. Luzowanie obostrzeń doprowadziło nawet do tego, że PGE Speedway Ekstraliga przełożyła dwa mecze z 14 na 15 maja.

Dzięki temu kibice w Lesznie obejrzą już mecz szóstej kolejki z Falubazem Zielona Góra. Pierwotnie miał się on odbyć w piątek, ale w związku z tym, że od 15 maja będą obowiązywały łagodniejsze obostrzenia, to spotkanie przeniesiono na sobotę (początek o godz. 16).

Na razie jednak „Byki” z Leszna wybierają się w niedzielę na świętą wojnę do Wrocławia. Mistrzowie Polski będą faworytami, ale nawet osłabiona Sparta może być trudna do ogrania.

– Nie mamy innych planów. Walczymy o zwycięstwo. Cele nam się nie zmieniły. Przygotowujemy się do tego meczu bardzo starannie. Pamiętamy jednak, że do Wrocławia przyjeżdża mistrz Polski z bardzo doświadczonymi zawodnikami. Kilku z nich już nie raz świetnie zaprezentowało się na Stadionie Olimpijskim i tor nie powinien być dla nich dużą zagadką. My jesteśmy jednak u siebie i mam nadzieję, że wykorzystamy ten atut. Mobilizacja jest stu procentowa. Kolejny mecz bez Taia Woffindena jest dodatkowym wyzwaniem, ale właśnie w takich momentach drużyna musi pokazać charakter – mówił jeden z liderów wrocławian, Artiom Łaguta.

Rosjanin, podobnie jak większość żużlowców, tęskni już bardzo za kibicami i atmosferą spotkań z dopingiem.

– Mecze bez kibiców nie mają tej temperatury. We Wrocławiu ścigałem się wiele razy



Trener Fogo Unii Leszno, Piotr Baron, we Wrocławiu liczy na pewno na dobrą dyspozycję całej swojej drużyny

przy pełnych trybunach – podczas meczów ligowych czy Speedway Grand Prix. Nie ukrywam, że chciałbym spotkać się z kibicami na Olimpijskim w tej nowej dla mnie roli, czyli zawodnika Betard Sparty, gospodarza na tym stadionie – podkreślił 30-letni żużlowiec.

Z kolei w I lidze wydarzeniem majówki będą derby Wielkopolski. Przerwany 12 kwietnia mecz w Ostrowie po pięciu wyścigach, przy prowadzeniu gospodarzy dwoma punktami, odbędzie się w identycznym terminie. Oby tym razem aura była bardziej łaskawa.

Gnieźnianie liczą na dobrą dyspozycję swoich obcokrajowców, którzy świetnie zaprezentowali się w lidze duńskiej. Team Fjelsted, w którym startują Peter Kildemand i Frederik Jakobsen pokonał na własnym torze Region Varde Elitesport 49:37. „Pająk” zdobył 9 punktów i dwa bonusy, a „Fredka” zapisał przy swoim nazwisku 11 punktów i także dwa bonusy.

Natomiast w środę w Lesznie i Ostrowie odbyły się turnieje IV rundy DMP. W turnieju grupy E w Lesznie triumfowała Unia I Leszno - 35 pkt., wyprzedzając Falubaz Zielona Góra - 34 pkt., Unię II Leszno - 32 pkt. oraz SpecHouse PSŻ Poznań - 13 pkt.

Dla zwycięskiej ekipy z Leszna punkty zdobyli: Damian Ratajczak 12, Krzysztof Sadurski 11, Kacper Pludra 10 oraz Hubert Ścibak 2. Dla Unii II punkty uzyskali: Keynan Rew 12, Hubert Jabłoński 11+1, Antoni Mencel 7+1 oraz Olivier Buszkiewicz 2. Dla poznania-

ków, którzy mieli tylko trzech żużlowców, punkty uzyskali: Robert Chmiel 9, Kacper Kłosok 4, a żadnego punktu nie zdobył Kacper Makowski.

W Ostrowie najlepsza okazał się łotewski Lokomotiv Daugavpils - 41 pkt. Drugą i trzecią lokatę ex aequo zajęły Budex Start Gniezno oraz Arged Malesa Ostrów - po 35 pkt. Dla gnieźnian punkty zdobyli: Mateusz Jabłoński - 11, Marcel Studziński - 10, Oskar Hurysz - 9, Mikołaj Zapła - 5, a dla ostrowian: Jakub Pocza 10, Sebastian Szostak 9, Kacper Grzelak 8 i Jakub Krawczyk 8. ©P

PGE Speedway Ekstraliga: Apator Toruń - GKM Grudziądz (piątek, godz. 18), Falubaz Zielona Góra - Motr Lublin (piątek, godz. 20.30), Stal Gorzów - Włókniarz Częstochowa (niedziela, godz. 16.30), **Bertard Sparta Wrocław - Fogo Unia Leszno (niedziela, godz. 19.15, relacja w sport+).**

I liga (mecz zaległy): Arged Malesa Ostrów - Aforti Start Gniezno (poniedziałek, godz. 18, relacja w sport+)

Komunia

W IBB ANDERSIA HOTEL

TWOJA KOMUNIA Z NASZYM CATERINGIEM!

IBB ANDERSIA HOTEL I RESTAURACJA FLAVORIA ZAPRASZAJĄ!

I Komunia Święta to jeden z najważniejszych momentów w życiu Twojego dziecka.

W tym szczególnym dniu przygotujemy i dostarczymy elegancki catering komunijny pod wskazany adres.

W przypadku poluzowania obostrzeń i możliwości organizacji uroczystości stacjonarnie - zapraszamy do jednej z naszych 11 niezależnych sal i restauracji Flavoria.

W OFERCIE:

- * **3 zestawy menu do wyboru - od 60 do 110 PLN / 1 os.**
- * **możliwość modyfikacji dań w zestawach i indywidualna wycena menu**
- * **dowóz gratis (na terenie Poznania) lub odbiór osobisty**
- * **możliwość wypożyczenia zastawy**

Menu obiadowe z deserem

JUŻ OD 60 PLN / OS.!

CIESZ SIĘ RODZINA,
MY ZAPEWNIMY CATERING.



Member of
IBB HOTEL COLLECTION

Flavoria
RESTAURANT

INFORMACJE I REZERWACJE: **DZIAŁ SPRZEDAŻY**
IBB ANDERSIA HOTEL | PLAC ANDERSA 3 | 61- 894 POZNAŃ
☎ (+48) 61 667 81 11 | ✉ bankiety@andersiahotel.pl

